



GŁOS NAUCZYCIELSKI

ROK LXXXI

NR 50 ● 16 XII 1998 r.

CENA 1 zł 80 gr

W numerze:

Jedna wielka
niewiadoma

str. 3

Bez
błogostawieństwa

str. 4

Strony medalu

str. 5

Wajdówka

str. 7

Zachwianie
równowagi

str. 8

Podstawy programowe
— gimnazjum
(zakończenie)

Gdzie, jak i po co kształcić zawodowo — to pytania jakie postawiono przed uczestnikami Ogólnopolskiego Sejmiku Zawodowego Katowice'98.

To, że tysiące absolwentów zawodówek tuż po wyjściu ze szkoły idzie na zasiłek, wiadomo nie od dziś. O szkodliwości społecznej tego zjawiska pisaliśmy wielokrotnie na łamach „Głosu” wskazując przede wszystkim na pilną potrzebę uruchomienia takich mechanizmów, które zachęciłyby zakłady do współpracy ze szkołami. Bez tego mariażu niemożliwe jest bowiem efektywne kształcenie zawodowe, to znaczy takie, które być może nie w 100 procentach, ale w znacznym stopniu zapewni młodemu człowiekowi pracę.

Dlatego sam pomysł zorganizowania sejmiku szkolnictwa zawodowego uznać należy za wszelki miar pożyteczny, choć nie ulega wątpliwości, iż bezpośrednim impulsem do jego realizacji była planowana na wrzesień przyszłego roku reforma ustroju szkolnego. Nie pozostanie bowiem ona bez wpływu także na kształcenie zawodowe, w którym istotne zmiany nastąpią za trzy lata. Nic dziwnego więc, że historyczna sala Sejmu Śląskiego w Katowicach (notabene będąca wzorem dla parlamentu przy ulicy Wiejskiej w Warszawie) wypełniona była po brzegi. W sejmiku uczestniczyło prawie 400 przedstawicieli administracji oświatowej — kuratorzy oświaty — wizytatorzy, dyrektorzy szkół zawodowych z całej Polski, reprezentanci stowarzyszeń, związków zawodowych, samorządowcy. W sejmiku uczestniczył również prof. **Mirosław Handke**, minister edukacji oraz **Wojciech Książek**, wiceminister edukacji. Organizacja tak wielkiego przedsięwzięcia spoczęła na barkach mgr inż. **Zofii Woźniak** — dyrektora Wydziału Kształcenia Zawodowego Kuratorium Oświaty

w Katowicach. W zgodnej opinii wszystkich uczestników sejmiku, wraz ze swymi współpracownikami, wywiązała się z tego zadania znakomicie.

Otwierając obrady minister Handke przedstawił główne założenia filozofii projektu nowego systemu kształcenia zawodowego w Polsce,

ABY BYĆ

KRYSZYNA STRUŻYNA

który stanowić ma podstawę do dyskusji. Wyrzucił przy tym nadzieję na powszechne przekonanie co do jednego — że w zjednoczonej Europie szczególnego znaczenia nabiera poziom wykształcenia. Tymczasem — jak podkreślił minister — nasz system kształcenia zawodowego powstał w latach 50. i to nie do końca na polskiej tradycji. Mimo wielu zasadniczych zmian ekonomiczno-gospodarczych trwa po dzień dzisiejszy. Niezbyt pochlebna opinię minister wyraził o technicach, zarzucając im odsunięcie młodzieży od studiów wyższych (opinię tej nie podzielił w swym wystąpieniu dr **Jan Rzymek**, wicemarszałek województwa śląskiego, absolwent Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych).

Zgodnie z propozycjami MEN nowa struktura szkolna spowodować ma, że większość absolwentów gimnazjów podejmie naukę w pełnych szkołach śred-

nich. — Nie jesteśmy jednak fantastami i wiemy, że z pewnością nie uczyni tego 100 proc. absolwentów. Chcielibyśmy jednak, aby procent ten był znacznie wyższy, niż ma to miejsce obecnie — powiedział minister Handke. Ci, którzy w przyszłości podejmą naukę w trzyletnich liceach profilowanych przygotowani będą zarówno do studiów wyższych jak i wyposażeni mają być w dobre podstawy pod przyszły zawód. Ten zaś będzie można uzyskać w szkołach pomaturalnych (dających w cyklu dwuletnim tytuł technika), w wy-

ższych szkołach zawodowych i podczas studiów magisterskich.

Minister Handke przyszłość szkolnictwa zawodowego upatruje w kształceniu szerokoprofilowym i w symbiozie z przyszłym miejscem pracy. **Odwołując się do doświadczeń zachodnich chciałby, aby absolwenci naszych zawodówek wynieśli ze szkoły przede wszystkim umiejętność znalezienia się na rynku pracy, co w praktyce oznaczać może nieraz wielokrotną zmianę zawodu w ciągu życia.** Wiele — zdaniem szefa resortu — zdziałać mogą w tym władze samorządowe, które znają nie tylko potrzeby lokalnego przemysłu, handlu i usług, ale mogą również powoływać różne instytucje kształcące (w odróżnieniu od szkół wyższych, te powoływać może tylko parlament). One także już od przyszłego roku decydować będą o profilach kształcenia m.in. w szkołach rolniczych, czy kolejowych. Co moim zdaniem

jest sprawą dość kontrowersyjną, zważywszy na bardzo dobre specjalistyczne wyposażenie tych placówek.

Więcej szczegółów na temat proponowanych zmian w szkolnictwie zawodowym przedstawił **Ryszard Szubański**, od niedawna wicedyrektor Departamentu Kształcenia i Wychowania MEN. Jak poinformował — obecnie w placówkach tego typu około 100 tys. nauczycieli uczy i wychowuje prawie 2,100 mln uczniów. W nowej strukturze szkolnej kształcenie zawodowe będzie miało już miejsce w klasach przysposabiających do pracy, działających przy lub w gimnazjach. Podjąć w nich naukę będą mogli ci uczniowie, którzy z różnych powodów — intelektualnych lub społecznych — nie mogą kontynuować nauki w typowych szkołach. Zakłada się, że w ciągu pięcioletniego cyklu kształcenia uczeń zrealizuje program gimnazjum oraz zdobędzie umiejętności zawodowe pozwalające na zatrudnienie (będzie miał wówczas 18 lat). Co oczywiście nie oznacza, iż dalej nie będzie się mógł kształcić np. w liceum uzupełniającym.

Dla większości absolwentów gimnazjów zainteresowanych szybkim usamodzielnieniem się będzie możliwość podjęcia nauki w **dwuletnich szerokoprofilowych szkołach zawodowych**. Moduł specjalistyczny, kończący tego typu kształcenie, pozwoli na znalezienie zatrudnienia. Praktyczna nauka odbywałaby się w zakładach pracy, zaś egzaminy zawodowe przeprowadzane byłyby przy współudziale pracodawców. Absolwenci tych szkół będą mogli kontynuować naukę w dwuletnim liceum uzupełniającym kończącym się maturą.

6

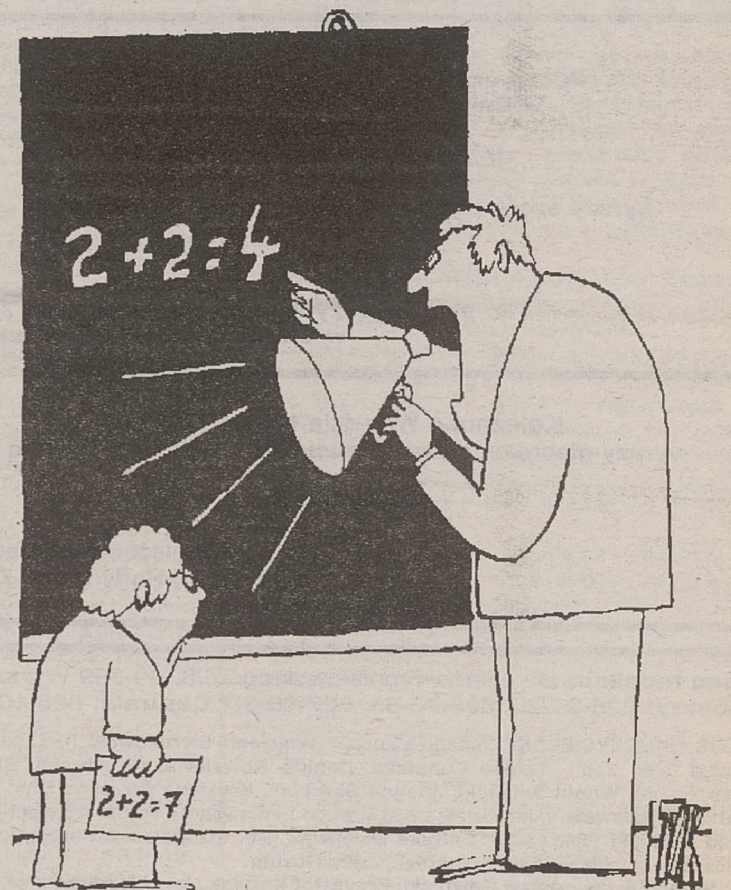
Beneficja na stopnie

Przewodniczący Zespołu Negocjacyjnego „S” pan **Wojciech Kotarba**, w czasie związkowych negocjacji z MEN układu zbiorowego dla nauczycieli był uprzejmy wypowiedzieć się na temat tego, co sądzi o posiadaczach stopni specjalizacji zawodowej, tudzież o nich samych. Otóż, jak dowiedzieliśmy się od uczestników owych negocjacji opinia przewodniczącego strony „S” o tychże jest delikatnie mówiąc nie najlepsza. Wyznał on bowiem publicznie, że owe stopnie uważa za przeżytek socjalistyczny, w dodatku zdobywany w sposób naganny (nielegalny?) Mocne nieprawdaż? Może to więc i dobrze, że z tego „przeżytku” korzysta jedynie 7 procent nauczycieli, którym kiedyś zachciało się chcieć, a nie przewidzieli niestety biegu historii. Gdyby bowiem wykazali się większą dalekowzrocznością, nie sięgali by ongiś sporym trudem i kosztami po owoc dziś zakazany. Zamiast kuć po nocach — znam takich — mogli spokojnie przespać owe noce, bo oto dziś okazuje się, że dużo od nich mądrzejsi są ci, którzy się nie fatygowali. O ile pamiętam stopni specjalizacji nie dostawało się na piękne oczy, lecz należało się wykazać pewnym dorobkiem. Jasne jest oczywiście, że wśród tych 7 procent „nieszczęśliwych” posiadaczy stopni jest trochę metodyków i ludzi związanych z nadzorem. Im było pewnie łatwiej je osiągnąć, co wcale nie znaczy, że wszyscy posiadacze stopni specjalizacji to dziś przestępcy, no bo skoro zdobyli je nielegalnie? Świat chyba naprawdę stanął na głowie. I to gdzie? Na naradzie w Łomży.

Jak pech to pech. Nasz ulubiony minister — profesor Handke znów podzielił się z tzw. szeroką opinią publiczną za pośrednictwem najpopularniejszego medium, czyli TV swą opinią o podwładnych. Działo się to we środę, 9 grudnia w I programie. Otóż na pytanie dziennikarki, dlaczego mamy tak wielu nauczycieli z przypadku i negatywnej selekcji, wypowiedział mniej więcej te słowa — nie dla wszystkich wysokie zarobki są wartością pożądaną, dla wielu liczą się przede wszystkim związane z zawodem beneficja, a więc np. krótszy czas pracy umożliwiający kobietom połączenie pracy zawodowej z wychowaniem własnych dzieci. Cóż jest ważniejszego dla kobiety jak to właśnie dogłębne własnego potomstwa po, jak daje do zrozumienia minister, odwołaniu obowiązkowego 18-godzinnego pensum? I trudno odmówić panu ministrowi racji. Ale jednak nie do końca. Bo gdyby na przykład za pracę w szkole można było utrzymać rodzinę, to może ta marginalna „selekcja negatywna” w postaci fałszywych beneficjów sama by odpadła. A zostałyby te, dla których liczy się nie to, kiedy zamkną za sobą szkolne drzwi, lecz kiedy otworzą uczniowskie serca i umysły. Puszczając wodze fantazji może nawet przy tablicy pojawiłoby się więcej całkiem dorosłych mężczyzn z dyplomami kierunków pedagogicznych w rękę, a nie tylko ci w krótkich spodenkach.

Nie ma jednak za bardzo na co liczyć, skoro sam pan minister uważa, że nauczyciele nie pracują dla zarobków, lecz dla beneficjów — z podwyżki pensji będą pewnie nici. Pozostaną tylko beneficja. Jeżeli pozostaną!

HALINA DRACHAL





W ZWIĄZKU

Na zaproszenie Towarzystwa Niemiecko-Polskiego przebywała w Hamburgu 4-osobowa delegacja z Dolnego Śląska, złożona z przedstawiciela ZNP oraz dyrektorów szkół poszkodowanych wskutek powodzi w lipcu 1997 roku, które otrzymały pomoc z Niemiec. W wyniku zainicjowanej przez nauczycielskie związki zawodowe, Towarzystwo Niemiecko-Polskie, Kuratorium Oświaty w Hamburgu oraz przez senatora Grolla zbiórki pieniężnej zebrano 600 tys. marek, które za pośrednictwem Zarządu Głównego ZNP przekazane zostały najbardziej poszkodowanym placówkom. Ponadto Towarzystwo Niemiecko-Polskie przekazało szkołom w formie darowizny ok. 250 komputerów. Delegacja spotkała się z członkami Towarzystwa oraz reprezentantami hamburskich instytucji pomagających w uzyskaniu finansów dla poszkodowanych placówek. Podsumowano akcję dotychczasowej pomocy, omawiano także formy dalszej współpracy.

Z inicjatywy SLD prezes ZNP Sławomir Broniarz oraz wiceprezes Janina Jura spotkali się z kierownictwem Klubu Parlamentarnego SLD na czele z przewodniczącym Leszkiem Millerem. Rozmowy dotyczyły współdziałania w sprawach edukacji. Omawiano problemy wiążące się z reformą oświaty. Uznano, że projekt reformy należy korygować. Trzeba też wykorzystać wszelkie możliwości poprawy warunków funkcjonowania oświaty, jakie powstają w związku z przejęciem szkół i placówek oświatowych przez samorządy. Ustalono, że powołany zostanie wspólny zespół do opracowania programu oświatowego.

Zarząd Krajowej Sekcji Emerytów i Rencistów pod przewodnictwem Teresy Janiszewskiej omawiał przebieg XXXVII Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP i jego uchwały. Z aprobatą podkreślano, że po raz pierwszy Zjazd przyjął odrębną uchwałę w sprawie poprawy warunków materialnych emerytów i rencistów. Nabiera to szczególnego znaczenia w obliczu zagrożeń wynikających z projektu ustawy budżetowej na 1999 rok, w której zapisano

realny wzrost świadczeń emerytalno-rentowych o 1% ustalając termin waloryzacji dopiero na czerwiec. Zarząd KSEiR podziela protest Krajowego Przedstawicielstwa Emerytów i Rencistów, który został przekazany władzom ustawodawczym i wykonawczym. Biorąc pod uwagę coraz trudniejszą sytuację materialną i zdrowotną emerytów i rencistów Zarząd postanowił kontynuować udzielanie potrzebującej pomocy z funduszu „SENIOR”. **Zarząd Sekcji zwraca się z apelem do wszystkich oddziałów ZNP o wpłaty na konto ZG ZNP: PBK S.A. III/Oddział Warszawa Nr 11101024-7719-2700-1-18 z dopiskiem „SENIOR”.**

Obradował Zarząd Krajowej Sekcji Pracowników Administracji i Obsługi pod przewodnictwem Anny Szczętko. Omawiano zadania Sekcji w obecnej kadencji oraz plan pracy na 1999 rok. Przyjęto stanowisko w sprawie prowadzonych w MEN negocjacji układu zbiorowego pracy dla pracowników administracji i obsługi. Sekcja zarzuca Ministerstwu Edukacji Narodowej brak woli zakończenia negocjacji i celowe ich przedłużanie. Domaga się bardziej kompetentnego i szybszego prowadzenia prac oraz podejmowania decyzji, które w efekcie doprowadzą do podpisania układu.

Prezes ZNP Sławomir Broniarz spotkał się z zespołem redakcyjnym „Głosu Nauczycielskiego”. Dyskutowano o roli i zadaniach pisma w nowej sytuacji i warunkach działania Związku.

LB

W OŚWIACIE

Pęd do nauki

Prawie 34 tysiące osób kształci się na studiach dziennych, wieczorowych, zaocznych, podyplomowych i eksternistycznych, w pięciu uczelniach państwowych i wyższych w Białymstoku. Około 9 tysięcy studentów podjęło naukę po raz pierwszy. Najwięcej przekroczyły mury uniwersyteckie, bo ponad 13 tysięcy. Naukę na pierwszym roku Uniwersytetu rozpoczęło ponad 3 tysiące żaków. W drugiej co do wielkości białostockiej uczelni, Politechnice, rozpoczęło studia 11 tysięcy osób, w tym 1800 odebrało indeksy

po raz pierwszy. Akademia Medyczna kształci 1820 osób na studiach dziennych i 220 na studiach wieczorowych. Tu po raz pierwszy przekroczyły mury uczelni 462 osoby. Około 300 studentów kształci się na dwóch uczelniach artystycznych: filii Akademii Muzycznej w Warszawie oraz Wydziale Sztuki Łaskarskiej Akademii Teatralnej w Warszawie. Obok pięciu uczelni państwowych w Białymstoku jest siedem szkół niepublicznych, w tym po rocznej przerwie wznowia działalność Niepaństwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna.

Nasz Dom

W różnego rodzaju placówkach opiekuńczych żyje w Polsce 70 tys. dzieci. Dla nich Towarzystwo „Nasz Dom” organizuje akcję „Ja chcę do domu”. Chodzi o znalezienie chętnych do prowadzenia rodzin zastępczych. Wybrano już 19 ośrodków adopcyjno-opiekuńczych. Akcja ruszy pełną parą wiosną, ale już można się zgłosić do najbliższego ośrodka — zachęca przewodniczący Towarzystwa — Tomasz Polkowski.

Warszawa — Hamburg

Uniwersytet Warszawski przedłużył o kolejne trzy lata umowę o wymianie naukowej z Uniwersytetem w Hamburgu. Nowa umowa przewiduje 10-dniowe turnusy dla studentów niemieckich i polskich, podczas których zapoznawac się będą z partnerskimi uczelniami. Współdziałać też będzie 50 naukowców obu stron. Reprezentują oni m.in. fizykę, matematykę, chemię.

Nominacje na stypendystów

44 uczniów ze szkół podstawowych i średnich o wybitnych uzdolnieniach m.in. poznawczych, muzycznych i baletowych z 38 województw otrzymało nominacje na Zamku Królewskim w Warszawie na stypendystów Krajowego Funduszu na rzecz Dzieci. W tym roku stypendystów będzie 137 — poza wymienionymi, którzy otrzymali je po raz pierwszy — a 353 otrzymało status podopiecznych i tym samym będą mogli uczestniczyć w organizowanych przez Fundusz zajęciach.

Nagrody literackie rzemiosła

W domu Związku Rzemiosła Polskiego w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia nagród literackich im. Władysława St. Reymonta. Laureatami zostali: Krystyna Kotlińska, Lesław Bartelski, Włodzimierz Odojewski i Andrzej Braun. Troje pierwszych Związków uhonorował za całokształt twórczości, zaś Andrzej Braun otrzymał nagrodę za powieść „Psie Pole”, uznaną przez jury za książkę roku 1997.

ZAPROSILI NAS

Zarząd Oddziału ZNP w Gdyni na uroczystość swego 70-lecia, która odbyła się w X Liceum Ogólnokształcącym przy ul. Władysława IV w Gdyni.

Dyrekcja Teatru Muzycznego ROMA w Warszawie na konferencję

Z WZAJEMNOŚCIĄ

10 grudnia odbyło się spotkanie kierownictwa Związku Nauczycielstwa Polskiego — prezesa Sławomira Broniarza, wiceprezes Janiny Jury i członka Prezydium Roberta Żuka z kierownictwem Unii Pracy — przewodniczącym Markiem Polem, Tomaszem Nałęczem i Izabellą Jarugą-Nowacką.

W siedzibie Unii przy ulicy Nowogrodzkiej 4 wspólnie omówiono problemy związane z projektowaną reformą edukacji, dramatyczną sytuacją finansową placówek kuratorskich, spadkiem nakładów na oświatę w projekcie budżetu na 1999 r. Ustalono również zasady wzajemnej współpracy.

Kierownictwo Unii Pracy podzieliło obawy Związku Nauczycielstwa co do forsowanej przez MEN reformy edukacji, zarzucając jej niekompletność, nie obejmuje bowiem wychowania przedszkolnego i szkolnictwa specjalnego, po macoszemu traktuje placówki opiekuńcze i sprawy kształcenia zawodowego i wychowania pozaszkolnego, pomija kształcenie ustawiczne. Po drugie projekt reformy nie odpowiada na pytanie, jakie będą jej koszty, a więc na jakie wydatki powinien być przygotowany budżet państwa w czasie trwania przeobrażeń, czyli brak określenia zaplecza finansowego na cały okres wdrażania reformy.

Mówiono o zachowaniu zasady neutralności światopoglądowej szkoły. Najwięcej zaś o zagrożeniach płynących z proponowanej struktury, zwłaszcza dla środowisk wiejskich i małomiasteczkowych, gdzie wbrew deklarowanym intencjom autorów spowoduje ona obniżenie poziomu

wykształcenia, zagraża zasadzie powszechności i bezpłatności kształcenia już na etapie szkoły podstawowej. Zlikwidowane mają być małe szkoły wiejskie, za dojazd uczniów do szkół wyżej zorganizowanych zapłaca rodzice. W związku z tą strukturą nastąpią też drastyczne redukcje etatów nauczycielskich. Wielu pedagogów straci pracę. Brak jest funduszy na doskonalenie i przekwalifikowanie nauczycieli. Co prawda proponuje się dziś 1000 edukatorów, w maju ma ich być 2200, ale i tak jest to kropla w morzu potrzeb 600-tysięcznej grupy nauczycieli. Niebezpieczna jest blokada zatrudnienia młodych absolwentów kierunków studiów pedagogicznych, połączona z drastyczną redukcją zatrudnienia nauczycieli. Do tego dochodzą zagrożenia wynikające z propozycji rewolucyjnych zmian finansowania oświaty.

Projekt statusu zawodowego nie zapewnia stabilizacji, lecz zagraża pozycji zawodowej nauczycieli, bowiem zaproponowane w nim rozwiązania są gorsze od uregulowań obecnie obowiązujących.

Na spotkaniu uzgodniono, iż obie strony będą podejmowały wspólne konkretne działania w celu upowszechnienia zagrożeń wynikających z reformy w kształcie proponowanym przez MEN. Uzgodniono także potrzebę organizacji wspólnego seminarium ponad podziałami politycznymi poświęconego przebudowie systemu edukacji oraz wspólne wystąpienie do Prezydenta RP w sprawie zwołania okrągłego stołu poświęconego edukacji narodowej.

HAD

Pan prof. dr hab. inż. MIROSLAW HANDKE Minister Edukacji Narodowej

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego z rosnącym niepokojem obserwuje pogłębiającą się dramatyczną sytuację szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych, prowadzonych przez kuratorów oświaty. Rozmowy podejmowane przez dyrektorów szkół i ogniwa Związku z wojewodami i kuratorami nie doprowadzają do pojawienia się jakichkolwiek zmian łagodzących istniejący stan budżetów szkół.

Zagrożenie wypłacenia wynagrodzeń za grudzień 1998 r. staje się zjawiskiem powszechnym.

Nauczyciele nie otrzymują pełnych wynagrodzeń za przepracowany miesiąc. Wielu dyrektorów szkół i placówek oświatowych odbiera przyznane dodatki motywacyjne, nie płaci za godziny ponadwymiarowe, nie organizuje doraźnych zastępstw za nieobecnych nauczycieli, likwiduje podział na grupy, by obniżyć koszty kształcenia.

W tej sytuacji obarcza się nauczycieli za poziom kształcenia i bezpieczeństwa ucznia.

ZUS blokuje konta, bo nie ma środków finansowych na odprowadzenie składek od wynagrodzeń i na Fundusz Pracy. Powszechne jest zjawisko karania dyrektorów za przekroczenie dyscypliny budżetowej.

Co Pan na to, Panie Ministrze! Czy w ten sposób zamierza Pan zachęcić nauczycieli do ogromnego wysiłku, jaki muszą ponieść przy wprowadzaniu planowanej przez pana reformy oświaty?

W załączeniu przekazuję plik dokumentów, które napłynęły w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

W związku z powyższym oczekuję konstruktywnej odpowiedzi na temat poruszanych kwestii.

SŁAWOMIR BRONIARZ

Prezes

Związku Nauczycielstwa Polskiego

Warszawa 10 XII 1998 r.

Wiceprezesowi Rady Zakładowej ZNP w Uniwersytecie Warszawskim

dr Wandzie Łukaszewicz

wyraży szczerego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składa Prezydium i Rada Zakładowa ZNP w Uniwersytecie Warszawskim

Koleżance Wandzie Łukaszewicz
wyraży głębokiego współczucia w związku ze śmiercią

MATKI

składają Koleżanki i Koledzy z Krajowej Rady Nauki ZNP

Adres redakcji: ul. Juliana Smulikowskiego 6/8, 00-389 Warszawa.
Telefony: 826-34-20, 828-13-55, 827-66-30. **Centrala:** 826-10-11, **Fax:** 826-34-20

„GŁOS NAUCZYCIELSKI” redaguje zespół: Wojciech Sierakowski (red. naczelny), Maria Aulich, Halina Drachal (sekr. red.), Teresa Konarska, Danuta Kowalewska-Kujawska, Barbara Kozarska (kier. działu technicznego), Witold Salański, Joanna Skrobisz, Krystyna Strużyna (kier. działu edukacji i wychowania), Henryka Witalewska (kier. działu związkowego i interwencji), Anna Wojciechowska, Agnieszka Woźnicka, Alfred Zieliński (sekr. red.), Barbara Dziedzic (kier. działu administracji), Izabella Żabik (dział kolportażu i ogłoszeń), korekta — Ewa Krześniak, Zofia Rozum.

Współpracują: Lechosław Gawrecki, Krzysztof Karulak, Jerzy Korkozowicz, Jerzy Kraśniewski, Wojciech Łączyński, Małgorzata Pomianowska.

Nakładem Wydawnictwa ZNP „Głos Nauczycielski”. Dyrektor Wydawnictwa — Wojciech Sierakowski.

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów, tekstów nie zamówionych nie zwracamy. Nadesłanie tekstu bez wypełnionego wykazu PIT-8 (druk Ministerstwa Finansów o należnościach podatkowych) będzie traktowane jako rezygnacja z honorarium.

Wszystkim korespondentom przypominamy, że honoraria wypłacane mogą być tylko tym autorom publikacji zamieszczonych w „Głosie”, którzy przysłał nam swoje dane: imię i nazwisko, data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, adres zamieszkania, adres właściwego Urzędu Skarbowego, numery PESEL i NIP. Nie nadesłanie powyższych danych, umożliwiających odprowadzenie zaliczki na podatek dochodowy, oznaczać będzie rezygnację z honorarium. Na listy w sprawach prawnych odpowiadamy wyłącznie na stronach prawnych „Głosu”.

Porad prawnych udzielamy także telefonicznie we wtorki w godzinach 11³⁰ - 14³⁰. Redakcja nie odpowiada za treść oraz skutki ogłoszeń i reklam. Skład i łamanie komputerowe — redakcja. Kierownik fotokładu Włodzimierz Kozarski. Druk: Zakłady Graficzne „Tamka” SA. W-wa, ul. Tamka 3

**Pan
MACIEJ PŁAŻYŃSKI
Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej**

W najbliższym czasie Sejm Rzeczypospolitej Polskiej rozpatrywać będzie ustawę — przepisy wprowadzające reformę ustroju szkolnego.

Minister właściwy ds. oświaty i wychowania zamierza podpisać rozporządzenie w sprawie sposobu i terminów dostosowania działalności dotychczasowych szkół podstawowych do wymogów nowego ustroju szkolnego oraz tworzenia gimnazjów.

Związek Nauczycielstwa Polskiego podtrzymuje dotychczasowe stanowisko dotyczące projektów wymienionych aktów prawnych świadomy niepokojów, obaw, wątpliwości środowiska oświatowego, zagrożeń i negatywnych skutków wdrożenia reformy ustroju szkolnego bez pełnego przygotowania podmiotów reformy, spełnienia warunków formalnoprawnych, organizacyjnych, technicznych i finansowych. Wyniki referendum przeprowadzonego w środowisku oświatowym potwierdzają złe przygotowanie proponowanych zmian, a XXXVII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP, akceptując wyniki referendum uznał, że zaplanowany termin 1 września 1999 r. dotyczący reformy ustroju szkolnego jest nierealny.

Przesunięcie terminu pozwoli przede wszystkim, na pełne przygotowanie nauczycieli, rodziców, uczniów i samorządów terytorialnych do podjęcia zadań reformatorskich i wdrożeniowych, a w szczególności w obszarach:

-programowania pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej; przygotowania nauczycieli do realizacji nowych zadań w zreformowanej szkole;

- organizacji procesu kształcenia, wychowania i opieki;
- diagnozowania możliwości i efektów pracy ucznia;
- systemu motywowania nauczycieli i uczniów;
- pełnego przygotowania materialno-technicznego pomieszczeń do nauki (pracownie, biblioteki, sale gimnastyczne) i administracyjno-obslugowych;
- zabezpieczenia środków finansowych;
- utworzenia i funkcjonowania systemu monitorowania procesu wdrażania reformy, ewaluacji i zarządzania zmianami.

Ustawa — zgodnie z oczekiwaniami Ministra Edukacji Narodowej — ma być przyjęta mimo:

- braku założeń długofalowej polityki państwa dotyczącej finansowania oświaty w okresie reformowania i później;
- spadku nakładów na oświatę w 1999 r. o 0,9% w stosunku do roku 1998 (3,19% PKB przy 4% PKB stanowiącym próg śmierci klinicznej oświaty);
- braku spójnego systemu kształcenia, doksztalcania i doskonalenia nauczycieli;
- niedoszacowania subwencji oświatowej dla samorządów przejmujących wszystkie zadania oświaty.

W takich realiach oczekuje się wypełnienia gwarancji wysokiego poziomu kształcenia dzieci i młodzieży, zwłaszcza pochodzących ze wsi, małych miasteczek oraz rodzin ubogich.

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest przeciwny wprowadzaniu reformy strukturalnej od 1 września 1999 r., popierając rozpoczęcie procesu transformacji systemu oświaty od reformy programowej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego oczekuje, że Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wnikliwie i obiektywnie oceni stan przygotowań do wprowadzenia od dnia 1 września 1999 r. reformy ustroju szkolnego i w sposób odpowiedzialny określi właściwy termin jej wdrożenia oraz uzna potrzebę poprzedzenia reformy strukturalnej reformą programową.

Domagamy się rzetelnego przygotowania reformy systemu edukacji narodowej mającej na celu dostosowanie oświaty do zachodzących przemian przy uwzględnieniu dotychczasowego dorobku pedagogicznego w procesie reformowania, a także tworzenia optymalnych warunków do jej wdrożenia.

Wyrażamy pogląd, że nasze argumenty zostaną uznane przez Posłów jako wyraz troski o to, by polska szkoła mogła sprostać wyzwaniom przyszłości, a także o to, by u progu nowego tysiąclecia zapewnić godziwe warunki pracy i życia pracownikom oświaty i nauki. By tak się stało, konieczne jest dociągnięcie koncepcji reformy strukturalnej i przesunięcie w czasie jej wprowadzenia. Tak duży pośpiech nie służy wypracowaniu najlepszych i najkorzystniejszych rozwiązań. Nieodowne jest też wylczenie i przedstawienie rzeczywistych kosztów reformy systemu edukacji narodowej w całym cyklu reformowania. W przeciwnym wypadku koszty reformowania oświaty poniosą nauczyciele, dzieci i rodzice, co nie może znaleźć społecznej akceptacji.

Sławomir Broniarz

Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego

Warszawa, 10 XII 1998 r.

NASZA SONDA

JAK PŁACA SAMORZĄDY

BOGUMIŁA BORUCKA, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 3 w Świeciu (woj. bydgoskie):

— Gmina przejęła szkoły w 1991 r., a od pięciu lat dopłaca nauczycielom do pensji. Oprócz 5 proc. premii zagwarantowanej ustawowo, każdy dyrektor otrzymuje w swoim budżecie kwotę na dodatki motywacyjne wielkości 10 proc. funduszu wynagrodzenia zasadniczego. Ponieważ mam bardzo aktywne i pracowite grono, różnica w tych dodatkach nie jest duża i waha się w granicach 20—35 zł. Jeden jedyny raz zdarzyło się, że musiałam zaofiarować 50-proc. dodatek, aby „zdobyć” anglistę. Premie przyznawane są raz na pół roku i według kryteriów zawartych w tzw. porozumieniu płacowym. Jest ono uzgadniane ze związkami zawodowymi i przedstawiane do akceptacji zespołowi. Kryteria te dotyczą m.in. innowacji, bez których placówka nie mogłaby się rozwijać, wyników w nauce, na olimpiadach i konkursach, działalności pozalekcyjnej, pracy z rodzicami, doskonalenia, zdobywania stopni specjalizacji zawodowej. Chciałabym podkreślić, że wygospodarowanie środków na dodatkowe wynagrodzenia dla nauczycieli jest możliwe dzięki gospodarności gminy, w tym dyrektorów szkół.

WŁADYSŁAWA GORCZYCA, dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 15 w Ropczycach, woj. rzeszowskie

— Wszyscy nauczyciele szkół i przedszkoli gminy otrzymują samorządowy dodatek motywacyjny. Od 1995 r. do 1997 r. wynosił on 5 proc., a obecnie 8 proc. Jest on jednakowy dla wszystkich pedagogów. Natomiast dyrektorzy różnicują (w zależności od wyników pracy) ustawy 5-proc. fundusz premijowy. Niewielkie mamy pole manewru, ale możemy wyróżniać w ten sposób osoby, które próbują zrobić coś więcej niż przewidują obowiązki. Zasady przyznawania premii precyzuje regulamin. Nauczyciel może otrzymać ją m.in. za innowację, publikację na łamach czasopism pedagogicznych, olimpijczyków i laureatów różnych konkursów, prowadzenie lekcji koleżeńskich, pracę w komisjach przedmiotowych, opiekowanie się organizacjami młodzieżowymi, a także za zdobywanie środków pozabudżetowych dla szkoły.

Tak więc jedni mogą otrzymać 10 proc. premii, inni 8 lub 7. Większość pedagogów zasługuje na wyższe premie, ale niestety, aby dać jednemu muszę zabrać drugiemu. Sądzę, że te dodatki byłyby bardziej odczuwalne przez nauczycieli, gdyby wynosiły co najmniej 100 zł miesięcznie. Przychodzący do szkoły młodzi pedagodzy do pierwszej oceny pracy mają tylko 8-proc. dodatek gminny. To, że nauczyciele mogą być choć w ten sposób dowartościowani jest efektem nie tylko troski samorządu o oświatę, ale również zabiegów silnych tu związków zawodowych. Pracownicy obsługi i administracji otrzymują również większe niż za czasów kuratorskich (30 proc.) premie, na które gmina daje pieniądze z własnej kasy.

JADWIGA NOWICKA, dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Szamotułach, woj. poznańskie:

— Od czterech lat gmina dokłada do pensji każdego nauczyciela (a jest ich około 400) 864 zł w skali roku. W 1998 r. kosztowało to samorząd ponad 263 tys. zł. Wszyscy otrzymują jednakowy dodatek, gdyż uznaliśmy, że jest to zbyt mała kwota, aby ją różnicować. Oprócz tego otrzymują oni tzw. ustawowe 5 proc. premii.

Dyrektorzy naszych placówek oświatowych z kolei dostają maksymalne, przewidziane w tabeli dodatki. Na ich wypłacenie gmina również musi dołożyć z własnych środków.

Te zwiększone wynagrodzenia to nie tylko efekt polityki samorządu, dla którego szkolnictwo było zadaniem pierwszej wagi, ale i zasługa aktywnie tu działającego ZNP, który walczył o każdy dodatkowy grosz dla pedagogów.

Ustępujący Zarząd Miasta i Gminy wniósł o uwzględnienie tych 5 proc. gminnego dodatku motywacyjnego w przyszłorocznych planach budżetowych, które powinny być zatwierdzone do marca 1999 r. W obecnym samorządzie jest 6 pedagogów, w tym przewodniczący Rady oraz szefowa Komisji Oświaty.

IK

Z ANNA SZCZOŁKO, przewodniczącą Sekcji Administracji i Obsługi oraz ANDRZEJEM RADZIKOWSKIM, prezesem Zarządu Okręgu w Siedlcach rozmawia Wojciech Sierakowski.

JEDNA WIELKA NIEWIADOMA

— Alarmujecie, że ten rok, a zwłaszcza jego ostatnie miesiące, to czas wyraźnego pogarszania się sytuacji pracowników administracji i obsługi. Ale przecież ludzie pracują, wynagrodzenia otrzymują... Czy rzeczywiście jest źle i to wszędzie?

Andrzej Radzikowski — Wynagrodzenia są wypłacane, ale już szumnie swego czasu ogłaszane podwyżki płac tej grupy nie zostały zrealizowane w obiecywanych kwotach. W moim województwie siedleckim wiele gmin stanęło na wysokości zadania i wypłaciło je w zaplanowanej wysokości, ale w części gmin oraz w placówkach kuratorskich były to podwyżki o wiele niższe niż planowane średnio 74 zł na jeden etat. W wielu przypadkach oznacza to nie wzrost, ale spadek płacy realnej nawet o 2 procent.

— Twierdzi pan, że na tej podwyżce administracja i obsługa straciła?

A.R. — Właśnie tak. A dzieje się to nie bez powodu — nie ma układu zbiorowego dla tej grupy ludzi, a obecna tabela ich płac jest tak bardzo elastyczna, że organ prowadzący w zasadzie pozwala dostosować wysokość wydatków do swego planu finansowego, a nie do wskaźników przyjętych w ustawie budżetowej. Z rozmów prowadzonych z prezesami innych okręgów twierdzą, że jest to sytuacja powszechna.

— Dlaczego jednak w przyszłym roku miałaby się ona jeszcze bardziej, przed czym pan ostrzega, pogorszyć?

A.R. — Wzrost płac w roku przyszłym planowany jest jedynie na 2 procent. Jeśli nakłady na edukację są tak niskie jak obecnie, to może

przecież zdarzyć się to samo, co w roku bieżącym — wskaźnik dwuprocentowy nie zostanie zrealizowany. Gdy 2—3 lata temu wzrost płac planowano na 5—6 procent powyżej inflacji, to nawet niezrealizowanie go o 1—1,5 procent i tak dawało wzrost ponad stopę inflacji. Podobne załamanie dzisiaj, to automatyczny spadek płac realnych.

— A skąd pewność, że to zachwianie rzeczywiście może nastąpić?

A.R. — Z projektu przyszłorocznego budżetu. Jeżeli nakłady na oświatę realnie wzrastają o około 1,6 procent, płace zaś o 2 procent, to w sytuacji, gdy stanowią one ponad 80 proc. wydatków oświaty, rysuje się groźba załamania wszelkich proporcji. I to jest właśnie najbardziej niebezpieczne.

Anna Szczołko — Z naszych związkowych ankiet, jakie przeprowadziliśmy w szkołach, wynika, że w placówkach kuratorskich zamiast podwyżek wypłacono tylko 50-złotową zaliczkę, co więcej, są szkoły i ośrodki, w których podwyżki wyniosły 13, a nawet 5 zł. Brutto! Kiedy informowałam o tym wiceministra Karwackiego, nie chciał mi wierzyć.

Już w końcu listopada było jasne, że pieniędzy na płace grudniowe także nie ma, ale coraz bardziej palące staje się również pytanie o to, co będzie z administracją i obsługą w nowym roku. „Głos” już o tym pisał, lecz ja przypominę jeszcze raz — od pierwszego stycznia wszystkie szkoły i placówki przechodzą „pod” samorządy, tymczasem z formalnego punktu widzenia nie ma tytułu prawnego do pełnej realizacji ich prawa do wynagrodzenia, zwłaszcza zaś planowanych podwyżek w dotychczasowych placówkach kuratorskich.

— Wszystko zatem w waszych — negocjatorów układu zbiorowego — rękach. Przecież rozmowy trwają już od miesięcy.

A.S. — Niestety, nie tylko w naszych, a kłopot w tym, że druga strona w ogóle nie przejawia zainteresowania finalizowaniem prac nad układem centralnym. W gminach z kolei samorządy też się do tego wcale nie palą. Poprzedni rząd nie przejawiał zainteresowania tą sprawą, obecny postępuje identycznie. Dość powiedzieć, że od zakończenia rozmowy z jednym, a do rozpoczęcia z drugim rządem upłynęło osiem miesięcy.

A.R. — I dlatego mamy coraz więcej obaw, że gdy nie ma UZP, a swój legislacyjny żywot kończy ministerialne rozporządzenie w sprawie płac, to kwestie wynagrodzeń i ich podwyżek mogą zostać zawieszane na przysłowiowym kołku. Co gorsza, my już kilka razy spotkaliśmy się z taką interpretacją, że przy okazji zmiany organu prowadzącego próbowało wyprowadzać daleko idące wnioski dotyczące statusu pracowników. W tej sytuacji nie wiadomo kiedy i jakie pieniądze otrzymają pracownicy administracji i obsługi.

A.S. — Widać więc, że nie bez powodu rozmowy o artykułach dotyczących spraw finansowych były tak uporczywie wręcz przeciągane i zamydlane. Chodziło o to, by nie podejmować żadnych decyzji.

— Może więc nie ma sensu siedzieć dłużej przy tym stole „antynegocjacji”?

A.R. — Mimo krytycznej oceny tej sytuacji — nie odchodzimy od stołu. Tym niemniej apelujemy do wszystkich oddziałów Związku, by już były przygotowane do wyjścia z ofertą lokalnych negocjacji UZP. Ja twierdzę, że centralny układ powinien być podpisany choćby dlatego, że powinien być wzór sposobów rozwiązywania pewnych kwestii. W moim województwie gminy „pożyczają” od siebie układy, które później są punktem wyjścia do dalszych negocjacji. Nie widzę w tym nic niewłaściwego...

A.S. — Proponowane przez nas zapisy dotyczące norm zatrudnienia, odpisów na fundusze socjalne, terminów i wysokości waloryzacji płac już dawno przestaliśmy do okręgów, są też pewne „wzorcowe” UZP podpisane z niektórymi samorządami. Tak więc są materiały gotowe do wykorzystania. Pora zaproponować je także samorządom.

— Dziękuję za rozmowę.



Czy obecni szóstoklasiści pójdą za rękę do pierwszej klasy gimnazjum? Na razie nie wiadomo.

Od września 1999 roku nauka w szkole podstawowej ma być skrócona o dwa lata. Absolwenci podstawówki mają pójść do trzyletniego gimnazjum. Na razie wciąż jeszcze nie wiadomo, czy tak się właśnie stanie. Wprawdzie 18 listopada Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy wprowadzającej nowy ustrój szkolny, ale musi on jeszcze trafić pod obrady Sejmu.

W roli królików doświadczalnych nowego ustroju szkolnego wystąpią obecni szóstoklasiści. To oni, jeśli ustawa zostanie zaakceptowana przez Sejm, pójdą 1 września 1999 roku do pierwszej klasy gimnazjum. To ich umysł będą sobie musiały radzić z nowymi programami nauczania, które są rzekomo lepsze i bardziej dostosowane do współczesności.

„Ale to wcale nie koniec „atrakcji”. Sekretarz generalny SdRP **Krzysztof Janik** podczas niedawnej wizyty w Rzeszowie stwierdził bez ogródek, że lewica zdobędzie władzę w roku 2001 i wtedy reforma oświaty będzie wyglądać zupełnie inaczej.

— *Wielokrotnie pyaliśmy rząd, co jest celem tej reformy. Nie odpowiedziano nam na to pytanie. Naszym celem na kilka najbliższych lat jest liceum w każdej gminie* — mówił K. Janik. — *Gdy zdobędziemy władzę, trzeba będzie gimnazja przekształcić w pełnowartościowe szkoły średnie. Obecna koncepcja rządu*

BEZ BŁOGOSŁAWIENSTWA

du nie przybliży nas do tego, lecz oddala. Poza tym dochodzi też do takich absurdów, jak na przykład specjalna debata nad tym, jaki kolor będą miały autobusy dowożące dzieci do gimnazjów. Ustalono, że pomarańczowy. My ze szwagrem nie takie pomysły mieliśmy przy gorzale.

Tak właśnie powiedział jeden z liderów SdRP. Oznacza to ni mniej, ni więcej, że za parę lat gimnazja mogą stać się przeżytkiem. Na razie jednak wszystko przed nami.

Jednym z najtrudniejszych problemów do rozstrzygnięcia jest utworzenie sieci gimnazjów. Do obowiązków samorządów terytorialnych będzie należało wyznaczenie budynków na gimnazja. A to nie jest takie łatwe. Ministrowi edukacji marzyło się do niedawna, że gimnazja i szkoły podstawowe będą w odrębnych budynkach. Okazało się, że nie jest to możliwe. Na przykład w rejonie Suwałk są takie gminy, w których jest tylko jeden budynek szkolny i nie ma szans na utworzenie odrębnego gimnazjum.

Budowa gimnazjów kosztuje sporo, a samorządy nie są chyba aż tak bogate.

W samym Rzeszowie natomiast od pewnego czasu płótkuje się na temat szkół, które od września przyszedłoby roku mogą stać się gimnazjami. Wymienia się kilka numerów podstawówek, ale bardziej przypomina to grę w totolotka niż obiektywne fakty. Naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Rzeszowa **Andrzej Szymanek** potwierdził, że jest przygotowany projekt sieci gimnazjów, ale nie zechciał go ujawnić.

— *Ustawa nie ma jeszcze błogosławieństwa parlamentu. Myślę, że ostateczne decyzje powinny zapaść do dziesiątego grudnia. Przygotowany projekt zostanie przedstawiony nowemu zarządowi miasta. Przeprowadziliśmy symulację, z której wynika, że w trzecim roku wdrażania gimnazjów, w Rzeszowie będzie do nich uczęszczało siedem i pół tysiąca dzieci. W związku z tym gimnazjów na terenie miasta musi być osiem albo dziewięć. Ostateczną ich sieć podamy do wiadomości publicznej do końca marca 1999 roku* — tłumaczy swoją powściągliwość A. Szymanek.

Jak więc widać, nadal mnożą się spekulacje na temat podstawówek, które za rok mogą stać się gimnazjami. Zresztą i sam projekt przygotowany przez Wydział Edukacji UM także ulegał kilkakrotnym zmianom. Najbardziej zainteresowani tym projektem są z pewnością nauczyciele nauczania początkowego.

To oni, przy wstrzymaniu naboru do klas pierwszych, tracąc pracę jako pierwsi. I to oni boją się skutków reformy najbardziej. Trudno im się dziwić, skoro wiceminister edukacji narodowej **Irena Dzierżowska** powiedziała niedawno, że redukcja nauczycielskich etatów osiągnięto 20 procent.

Ustalanie listy przyszłych gimnazjów na terenie Rzeszowa przypomina wrośnięcie z fusów. Jednak z nieoficjalnych źródeł wiadomo, że gimnazja zostaną najprawdopodobniej utworzone w podstawówkach o następujących numerach: **3, 11, 15, 21, 22, 26, 35**. Dyrektor SP nr 3 w Rzeszowie, **Kazimierz Leniart**, ostrzegł przed plusy i minusy gimnazjów. — *Korzystne będzie rozdzielenie starszej młodzieży od młuchów* — mówi. — *Ale co zrobić w małych miejscowościach, w których jest jedna szkoła? Okazuje się, że gimnazja mogą być łączone ze szkołami podstawowymi. Nie bardzo sobie wyobrażam, gdzie w mojej szkole można byłoby zrobić moje pomieszczenie dla jeszcze jednego dyrektora, sekretarki czy księgowości. Na razie jednak niczego oficjalnie nie wiem.*

Sporo niepokoję faktem tworzenia gimnazjów wyrażają dyrektorzy podstawówek na wsi. Tam dzieci z całą pewnością będą musiały do nowych szkół dojeżdżać. Zważywszy fakt, że są to trzynastolatki, rodzi się uzasadniona obawa o skutki, jakie to nagłe oderwanie z rodzinnego środowiska może spowodować. — *Pomysł z gimnazjami jest niezły, ale z organizowaniem ich na wsi nie najlepszy* — wyraża swoje wątpliwości dyrektor SP w Wólce Podlesnej, **Wiktoria Budzisz**. — *Nie*

towały wyższy poziom i łatwiejszy będzie potem start dzieci do szkół średnich.

— *Nie jesteśmy do końca poinformowani* — mówi dyrektor SP w Zarzeczcu **Zofia Pasternak**. — *Nie wiadomo, czy dzieci z Zarzeczca będą dojeżdżały do Boguchwały czy do Rzeszowa. W każdym razie można obawiać się o to, że wejdą one do nowego środowiska, w którym może być problem na przykład z narkotykami.*

Dyrektorka SP w Mogielnicy (nie wyraziła zgody na publikację swoich personaliów) jest przekonana, że lepiej byłoby, gdyby dzieci mogły kontynuować naukę na miejscu.

— *Dziecko idzie do nowego środowiska* — mówi pani dyrektor — *w którym są uczniowie z różnych miejscowości. I wtedy dziecko grzeczne, spokojne, może nagle zmienić swoje zachowanie. Mówi się, że gimnazjum wyrówna braki w wykształceniu. Nie jestem jednak o tym przekonana.*

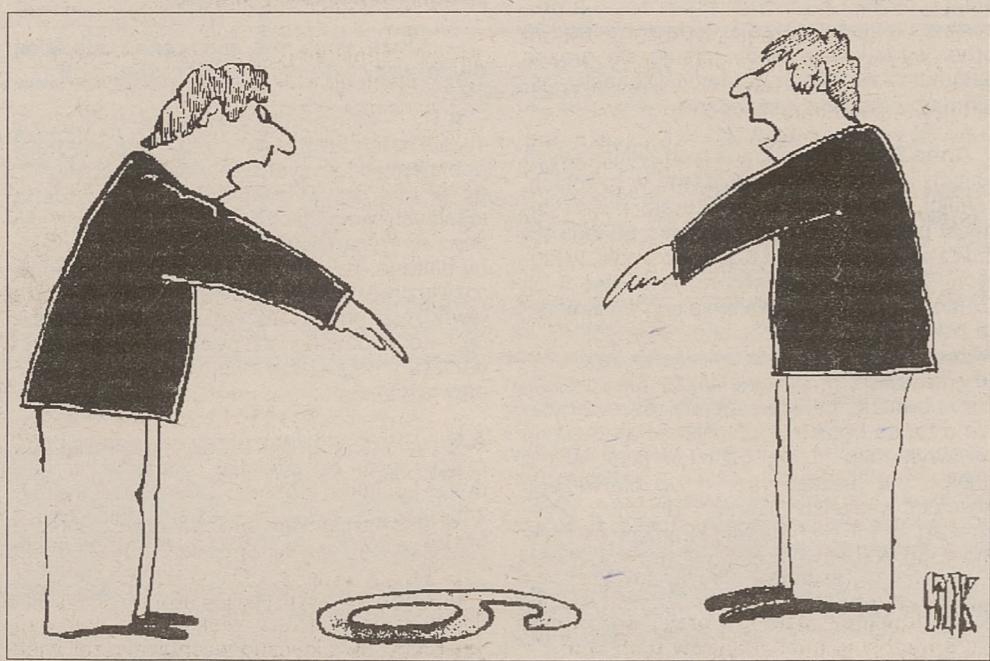
Sześciu obu nauczycielskich związków na terenie Rzeszowa (ZNP i „Solidarności”) patrzą na problem inaczej.

Prezes Zarządu Okręgu ZNP w Rzeszowie **Stanisław Rusznica** twierdzi, że pomysł na gimnazja jest ciekawy, ale największe wątpliwości budzi sposób ich organizowania w gminach. — *Z wyliczeń wynika, że w każdej gminie będzie jedno gimnazjum* — mówi S. Rusznica. — *Zachodzi obawa, że dotychczasowe budynki przygotowane do nauki w ośmiu klasach będą nie wykorzystane, a po niżu demograficznym wiele sal będzie po prostu pustych. Natomiast obiekty, w których powstaną gimnazja, trzeba będzie rozbudować o nowe pomieszczenia dydaktyczne. Tymczasem wiadomo, że w 1999 roku kwoty na inwestycje w gminach zostały przez państwo zmniejszone o osiemdziesiąt procent. Gminy będą więc zdane wyłącznie na siebie.*

Przewodniczącą Komisji Zakładowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” w Rzeszowie, **Zbigniew Pińkowski**, nie widzi powodów do zmartwienia. — *Kiedyś tę reformę trzeba było ruszyć* — mówi. — *Do tej pory nie było woli politycznej poprzednich rządów. Minister Handke stwierdził, że zdaje sobie sprawę z tego, że ta reforma w środowisku nauczycielskim nie będzie dobrze przyjęta. Trzeba będzie zwrócić uwagę na małych gminach stworzyć warunki dowozu dzieci do gimnazjum. Według planów ministerialnych znajdują się na to środki.*

Gimnazja mogą się więc okazać puszką Pandory, z której — jak pamiętamy z greckiej mitologii — uleciały w świat wszelkie smutki, troski, nędze i choroby. Na razie nikt nie jest w stanie powiedzieć, jak będzie wyglądała szkolna rzeczywistość od 1 września przyszłego roku. Symptomatyczna jest wypowiedź wicedyrektora SP nr 11 w Rzeszowie. — *Czy w tutejszej szkole będzie gimnazjum, na razie nie wiadomo* — mówi **Halina Starzyk**.

— *A kiedy będzie wiadomo?* — zapytałam. — *Tego też nie wiadomo* — odparła pani wicedyrektor.



JANUSZ KORYL

CZY SIĘ BOJĘ?

Na to pytanie bez wahania odpowiem: Tak, boję się takiej reformy, jaką chce nas na siłę uszczęśliwić MEN, bez odpowiedniej konsultacji z nauczycielami-praktykami, bez uświadomienia rodzicom zagrożień.

W tej chwili wydaje się, że MEN chce jak najszybciej wprowadzić reformę, a „może jakoś to będzie”. Trudno też mówić, że „dyskusja odbyła się”, jeżeli dopiero w sierpniu do szkół dostarczono „pomarańczową księżeczkę — zarys reformy”, czyli już po głosowaniu ustawy w Sejmie, a przedtem zarówno rodzice jak i nauczyciele dowiadawali się o niej z mediów. Informacje były skromne, a jak dyskutować o niewiadomym? Wydawać by się mogło, że przed tak poważnym głosowaniem potraktuje się nauczycieli i rodziców jak poważnych partnerów, z którymi można przedyskutować nadzieje i obawy związane z propozycjami, ale potraktowano nas jak małe dzieci. Nasza opinia jest ministerstwu niepotrzebna.

To nie wszystkie obawy, jakie mnie dręczą. Boję się zwolnień. Włóży między bajki oświadczenie pana Handke i pani Dzierżowskiej, że zwolnienia nauczycieli będą wymuszone przez mniejszą liczbę uczniów w związku z niżej demograficznym. Według obliczeń twórców reformy, zwolnienia nie będą tak odczuwalne w skali „makro”, bo wielu nauczycieli odejdzie na emeryturę. Nas nauczycieli interesuje skala mikro, sytuacje, jakie pojawią się w konkretnych placówkach.

Czy to mnie obejmie zwolnienie? Czy będą jakieś propozycje Innej pracy dla zwolnionych? Czy ktokolwiek pomoże zwolnionym przekwalifikować się? Mogą być przecież szkoły, w których wszyscy nauczyciele mają jeszcze daleką drogę do emerytury, a poza tym czy rzeczywiście mamy się spieszyć z przejściem z małych pensji na głodowe emerytury?

Często dyrektorzy będą musieli wybierać między nauczycielami wysokiej klasy. A zwolnienia będą. Już dziecko potrafi zauważyć, że jeżeli np. w klasie VII, czyli przyszłej kl. I gimnazjum ubędzie jedna godzina matematyki (zmiana z 4 godz. na 3), to w szkołach całego kraju zniknie sporo etatów matematyków już w pierwszym roku wprowadzenia reformy. Tak samo będzie w II klasie gimnazjum, czyli za 2 lata znikną następne etaty i nie będzie to wynik niżej demograficznego, tylko konsekwencją wprowadzenia reformy w kształceniu zaakceptowanym przez Sejm. Taka sytuacja będzie dotyczyć prawie wszystkich przedmiotów. Trudno liczyć na godziny dyrektorskie, których ilość jest za skromna na potrzeby klas.

W bardzo trudnej sytuacji będą nauczyciele uczący w szkołach wiejskich. Nawet jeśli szkoła nie zostanie zlikwidowana, pozostaną przeważnie szkoły jednociągowe I—IV, a więc nauczyciele uczący w kl. IV—VI będą musieli uzupełnić etaty w innych szkołach, o ile takowe będą. Dojeżdżając do dwóch, trzech szkół, nie będą mogli poświęcić tyle czasu dzieciom i środowisku lokalnemu.

Szkola na wsi jest często ośrodkiem życia kulturalnego i jest to zasługa nauczycieli. Może pan minister Handke spróbuje dojeżdżać ze wsi, z jednej pracy do drugiej, przy obecnych rozkładach jazdy i naszych pensjach. Wielu nauczycieli już teraz odczuwa wielkie rozgoryczenie, bo ich praca wymagająca często wielkiej ofiarności i czasu, odbywająca się często kosztem rodziny, jest tak marnie opłacana, że rodziny nauczycielskie żyją poniżej minimum socjalnego. Jeszcze kilka lat temu pocieszałam się „przecież nie możemy wiecznie mało zarabiać, kiedyś to się zmieni na lepsze, może za rok, może za dwa”, ale teraz nie wierzę już w jakikolwiek poprawę. Zapewnienia rządu, że zmieni się to po wprowadzeniu reformy, nie przekonują mnie. Ileż obietnic polep-



szania naszego bytu było głosolownych i zamiast poprawy naszej sytuacji materialnej jest ona coraz gorsza. Nie jestem już dzieckiem i nie wierzę w czarodziejską różdżkę, która nagle znajdzie pieniądze na znaczną podwyżkę naszych pensji. Czyżby słowo — reforma — było zaklęciem otwierającym „Sezam” do tej pory pustej?

Boję się, czy poddam obowiązkowi narzuconym nam w reformie. Przecież do chwili obecnej nie wiem, na czym polegać będzie nauczanie blokowe w klasie IV—VI. Nie ma żadnych kursów, które pozwoliłyby nam przygotować się do nauczania w nowej zreformowanej szkole. Nie wiem czy będzie mnie stać na dokształcenie się, na kupno nowych podręczników, jeżeli w tej chwili nie stać mnie na nie, nie mówiąc o kupnie innej literatury, wyjeździe do teatru, opery itd.

Nie znam nowych podstaw programowych. Z wypowiedzi prasowych wynika, że reforma w zakresie programowym nie jest zbyt postępowa. W tej chwili trudno jest zrealizować program i utrwalić wiadomości, nawet jeżeli nauczyciel nie choruje, to nie ma czasu na należytę ich powtórzenie i co roku zwiększa się liczba uczniów, którzy mają kłopoty z omawianym materiałem. Nie ma pieniędzy na zajęcia wyrównawcze, które przydałyby się w każdej klasie: często są one prowadzone przez nauczycieli bezpłatnie. Trudno jednak wymagać, by nauczyciel prowadził w każdej klasie IV—VIII zajęcia wyrównawcze nieodpłatnie. Niewielkie odchudzenie programu z jednoczesnym zmniejszeniem ilości godzin danego przedmiotu nie poprawi sytuacji.

Boję się, że nastąpi obniżenie poziomu wiedzy w klasach, szczególnie gimnazjalnych. Ponieważ prawdopodobnie nie będzie drugoroczności (która już w tej chwili jest wykorzystywana w minimalnym stopniu), znajdując się tam uczniowie, którzy nie potrafili przeczytać tekstu ze zrozumieniem, mają kłopoty nawet z podstawowymi działaniami na liczbach. Mam nadzieję, że nie dojdzie do jeszcze większej skrajności, gdy w gimnazjum znajdą się uczniowie, którzy nie będą umieli czytać. Jeśli gimnazjum ma wyrównywać szanse uczniów, to ciekawie jak to zrobić w tak zróżnicowanej klasie. Uczeń słaby ze szkoły wiejskiej, w której nauczyciel mając mało uczniów, mógł często prowadzić prawie indywidualne nauczanie, dojeżdżając do gimnazjum, do o wiele liczniejszej klasy, nie stanie się nagłe uczniem dobrym, na pewno nie wyrówna swoich braków, a wręcz przeciwnie, pogłębi je.

Boję się dojazdów dzieci wiejskich do szkół gimnazjalnych, ich niedojrzałości emocjonalnej, wielkiego ulegania złym wpływom, czyli zwiększenia narkomanii i tworzenia nieformalnych grup patologicznych. Dzieci oddalone od swojego środowiska, będą brały mniejszy udział w życiu klasy. Każda zabawa klasowa, wycieczka, zajęcia wyrównawcze to problem powrotu do domu, a już w tej chwili trudno do niektórych miejscowości wrócić w dniach powszednich po godzinie 17.

Boję się rozluźnienia dyscypliny, jeśli zostaną zlikwidowane oceny z zachowania. Mam nadzieję, że nie będą musiały uczyć w klasie takiej, jak w filmie „Młodzi gniewni”.

Czy chcę reformy? Tak, ale reformy solidnie przygotowanej, opartej na odpowiednim finansowaniu. Reforma nie może być napisana na kolanie, ale musi poprzedzać ją etap eksperymentów, etap pilotażowy. Beźmyślne przenoszenie wzorców zachodnich, bez zwracania uwagi na ich wady, doprowadzi do stworzenia chorego systemu, który kolejny minister będzie zmuszony reformować. Jestem przeciwna reformie strukturalnej, nie przekonano mnie do jej konieczności. **OCzekuję głównie reformy programowej, zmian w przepisach umożliwiających zmniejszenie liczby dzieci w klasach, objęcie dzieci słabszych zajęciami wyrównawczymi w klasach IV—VIII, zwiększenie liczby godzin pozalekcyjnych prowadzonych w szkołach oraz urozmaicenie oferty innych placówek, które mają zagospodarować czas wolny, aby odciągnąć młodzież od ulicy, grup nieformalnych. Reformy nie można robić tylko dla reformy. Ma ona służyć uczniom.**

WK
nauczycielka wiejska
imię, nazwisko i adres znane redakcji

Gdy patrzy się na szkolnictwo z perspektywy przepracowanych w nim pięćdziesięciu lat, wiele związanych z nim problemów widzi się lepiej, pełniej, a patrzenie na zachowane jest większą troską o to, aby nie został zmarnowany dorobek tego półwiecza.

STRONY MEDALU

Tak właśnie śledzę wypowiedzi wysokich urzędników Ministerstwa Edukacji Narodowej dotyczące przygotowywanej obecnie reformy szkolnej. Do tej pory reforma zawsze kojarzyła mi się z postępiem, tymczasem nie wiem, czy to, co jest teraz zapowiadane będzie postępiem. A może regresem? Cofnięciem się o ładnych parę dziesiątków lat? Słuchając tych wypowiedzi, czytając je w prasie, czasami chciałoby się powiedzieć „to już przerażliwsze”.

W roku, w którym wybuchła II wojna światowa, właśnie ukończyłem szóstą klasę powszechnej (obecnie podstawowej). Pamiętnego 1 września 1939 roku miałem rozpocząć dalszą edukację w gimnazjum. Ale gdybym chciał, a właściwie gdyby chcieli moi rodzice, mogłem też pójść do klasy siódmej szkoły podstawowej, a po jej ukończeniu starać się o przyjęcie do jednej ze szkół zawodowych. Gdybym ukończył gimnazjum i uzyskał tzw. małą maturę, mógłbym w ciągu licealnym uzyskać dużą maturę, która upoważniała do studiów wyższych.

Na tym, mniej więcej, schemacie oparto założenia zapowiadanej obecnie, po sześćdziesięciu latach od tamtego okresu, reformy edukacji narodowej.

Cóż, choć przywrócenia jak największej liczby elementów naszego życia z tamtego okresu są w obecnych władzach tak silne, iż nie omijają nawet oświaty. Takło patrzeć, a tablica na gmachu przy ulicy Śzuca w Warszawie zmieni swoją treść na „Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”, bo tak właśnie było przed wojną.

Ale wróćmy do reformy szkolnej. W moim odczuciu, praktycznie oznacza to skrócenie wykształcenia podstawowego do sześciu lat. Po wojnie była już szkoła podstawowa siedmioletnia, jest osmioletnia, od września tego roku będzie sześcioletnia. Ktoś powie: no tak, ale obowiązek szkolny będzie trwał dalej, a więc każde dziecko pójdzie do gimnazjum. A tam będzie lepsza kadra pedagogiczna, lepsze warunki kształcenia, wyższy poziom nauczania. Czysta teoria. Bo po pierwsze: czy każdy absolwent sześciolatki będzie miał możliwość dotarcia do tego gimnazjum? Gdzie ono będzie? W mieście powiatowym? A więc ile kilometrów dziecko będzie musiało pokonać codziennie, aby dotrzeć do tego gimnazjum? Pan minister edukacji w tym z mediów niedawno powiedział, że zorganizowane będą dowożenie uczniów do gimnazjów. Słuchając tego przypomniał mi się taki oto fakt.

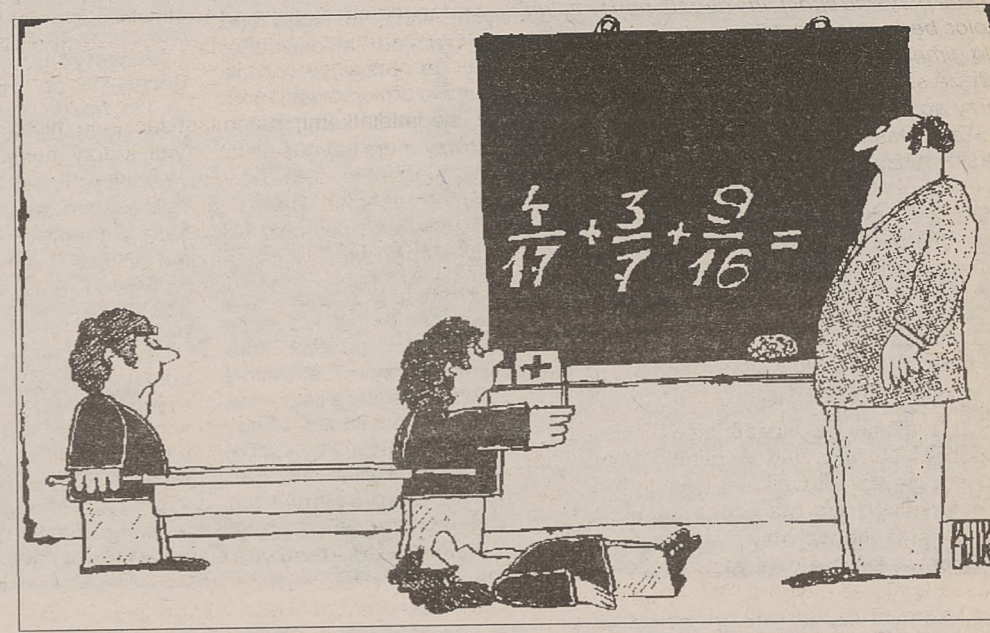
W okresie gdy ministrem oświaty był Jerzy Kuberski, zapalony zwolennik tzw. szkół zbiorczych, odbywała się w okresie zimowym, narada kuratorów w Białowieży poświęcona właśnie wdrożeniu tego pomysłu (notabene „przywieszono” przez pana ministra Kuberskiego z Wielkiej Brytanii). Uczestniczyłem w tej naradzie. Staraliśmy się za wszelką cenę odwieść pana ministra od tego zamiaru mówiąc, że gdzie nam tam do Angli, w której są znakomite drogi i każda szkoła wiejska ma swój własny autobus. W pewnej chwili jeden z uczestników narady powiedział: „panie ministrze, a co będzie, gdy spadną śniegi i zaden autobus ani inny środek transportu nie będzie mógł dojechać do wsi, w której znajduje się szkoła zbiorcza? Może to trwać nawet kilka tygodni”. Na to pan minister rzekł: „panie kuratorze, niech pan spojrz w okno, jest przecież zima, a czy na dworze jest śnieg?” (Faktycznie, tego roku zimą prawie nie było śniegu.) I tak będzie zawsze, w Polsce nie będzie już padał śnieg”, zazartował.

Na taką odpowiedź ministra nie było już argumentów i wkrótce powstały szkoły zbiorcze, kosztem wielu małych szkół wiejskich, które po prostu zostały zlikwidowane, często przy ogromnym sprzeciwie mieszkańców tych wsi.

Starsi nauczyciele i rodzice pamiętają, że w tamtym okresie powstały takie pojęcia, jak: bonanza (kryty wóz z ławkami do siedzenia w środku, ciągnięty przez traktor), albo „kuberszczak” (uczeń z tornistrem na plecach wędrujący kilka kilometrów do szkoły zbiorczej).

Boję się, że od września tego roku, gdy wdrożona zostanie projektowana obecnie reforma szkolna, historia się powtórzy, z tą tylko różnicą, że uczniowie będą wędrować do gimnazjum. Jak ich wtedy nazwiemy?

Twierdzenie, iż nauczyciele gimnazjalni będą lepiej niż ich kolezdy w szkole podstawowej przygotowani do pracy dydaktyczno-wychowawczej jest zwykłym mitem. Niezależnie od tego, jak się będą nazywali, ich wiedza i umiejętności pedagogiczne nie zmienią się. Zbyt długo pracowałem w systemie kształcenia i doskonalenia nauczycieli, aby nie wiedzieć, jaki to złożony i długotrwały proces: pogłębienie i zaktualizowanie wiedzy rzeczowej i metodycznej kadry nauczającej. Czy spróbataj temu obecne ośrodki metodyczne? Czy nie powinno się najpierw zreformować systemu kształcenia i doskonalenia nauczycieli, a dopiero po kilku latach system edukacji dzieci i młodzieży? Oczywiście, nie jest to łatwe. Do niedawna można było w tym celu wykorzystywać Nauczycielski Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny (NURT), ale z niezna-



nych mi przyczyn (kierowałem nim przez pierwszych pięć lat istnienia) został zlikwidowany, jako system otwarty. Cóż więc zostało? Doradcy metodyczni, których status jest ciągle niepewny, a uprawnienia mało precyzyjne? Kursy, seminaria, warsztaty metodyczne obejmujące niewielką liczbę nauczycieli?

Tymczasem można i należy sądzić, że reforma organizacyjna (ustrojowa) szkolnictwa nie jest celem, lecz środkiem do reformy programowo-metodycznej. I tu trzecia moja wątpliwość. O tym w naszych mediach mówi się najmniej. Moje rozmowy z nauczycielami dowioda, że mało zorientowani są w kwestii zmian programowych w przyszłym roku szkolnym. A przecież określenie odpowiednich do obecnych czasów treści programowych czy choćby wskazanie podstaw programowych to dopiero jedna strona medalu. Pozostaje sposób ich realizacji, który w istocie jest sposobem kształcenia, a więc przygotowania młodego pokolenia do życia.

Jeżeli programy można nauczycielowi dać do ręki, to sposobu ich realizacji trzeba go nauczyć. Oczywiście, gdy przyjmujemy, że będzie to realizacja inna od tej, jaka obecnie ma miejsce w większości szkół, w toku pracy dydaktyczno-wychowawczej więk-

kości nauczycieli. Nie trzeba bowiem ukrywać, że w końcu lat dziewięćdziesiątych tego wieku dominuje jeszcze w naszych szkołach tzw. podawanie materiału nauczania, tradycyjny monolog nauczyciela jest znacznie częściej zjawiskiem niż dialog, a straszak w postaci jedynki czy dwójki bardzo często jedynym argumentem mającym skłonić ucznia do pracy.

Czy i o ile zapowiadana reforma szkolna to zmieni? Czy zróżnicowanie statusu nauczycielskiego od stażysty do profesora będzie wystarczającym motywem pobudzającym do samokształcenia, uczestniczenia w różnych formach doskonalenia zawodowego?

Nie umiem ani tego potwierdzić, ani temu zaprzeczyć. Jest tak m.in. dlatego, że informacje o reformie szkolnej są ciągle bardzo ogólne. Brakuje rzetelnych, szczegółowych informacji w codziennej prasie, radiu, telewizji. Brakuje ustosunkowania się do założeń reformy szkolnej samych nauczycieli, którzy przecież będą już wcielać w życie. Pytałem kilku dyrektorów szkół, jakimi w tej chwili dysponują materiałami omawiającymi przyszły system edukacji. Wymienili wideo-kasety z przemówieniami Premiera i Ministra Edukacji Narodowej oraz tzw. żółtą książkę zawierającą ogólne założenia reformy szkolnej. Zapoznalem się z treścią książki wydanej przez WSiP, noszącej tytuł: „Reforma systemu edukacji — projekt”. Nie wszystko, co się w niej znajduje jest zgodne z tym, o czym mówił minister edukacji w dniu 28 stycznia 1998 r. na naradzie kuratorów w Poznaniu. I tak na przykład w przemówieniu twierdził, że w zreformowanej szkole podstawowej nie będzie podziału na przedmioty nauczania (por.: wspomniana video-kaseta), tymczasem w książce, która jest także autorstwa MEN, na stronie 44, w tzw. II etapie edukacyjnym obejmującym klasy IV—VI, zamieszczony jest plan nauczania z dziewięcioma przedmiotami.

Nauczycieli szkół podstawowych najbardziej jednak interesuje to, jaki kształt z dniem 1 września 1999 roku będzie miała „ich szkoła”. Do tej pory nie orientują się, czy będzie w niej „ciąg gimnazjalny”, czy też będą pracować w skróconej do sześciu lat szkole podstawowej. Tymczasem dla dyrektora

szkoły, grona nauczycielskiego, nie jest to sprawa biała. Często oznacza „być albo nie być w tej szkole”.

Najmniej jednak o przyszłej reformie szkolnej wiedzą rodzice. Niespokojni są zwłaszcza ci, których dzieci są w tym roku szkolnym w klasie szóstej. Gdy rozpoczynają naukę w klasie I, nikt im nie powiedział, że w trzynastym roku życia będą musiały pójść do innej szkoły, do gimnazjum i to na trzy lata.

Być może później będą z tego zadowoleni. Przecież to ładniej brzmi: „mój syn/córka ma wykształcenie gimnazjalne”, zamiast „wykształcenie podstawowe”. A może właśnie w całej reformie szkolnej o to chodzi, aby za kilka lat społeczeństwo zaczęło się legitymować wykształceniem gimnazjalnym. I nie byłoby w tym niczego złego, gdyby po ukończeniu gimnazjum było lepiej niż obecnie przygotowywane do życia. Cóż, jeden rok więcej w szkole, gdy nie ma się ambicji czy warunków do dalszego kształcenia, to coś znaczny. Chodzi tylko o to, czym ta szkoła będzie wypełniona, jakimi treściami, formami, metodami. I czy ta czapka nad skróconą szkołą podstawową, nazwana szumnym gimnazjum, nie okaże się dla wielu uczniów czapką „niewidką”.



CD ZE STR. 1

Najbardziej kontrowersyjny wydaje się być pomysł zorganizowania trzyletniego liceum o profilu zawodowym, w oparciu o powołane dopiero co licea techniczne (lansowane usilnie przez MEN mimo głosów krytycznych ze strony nauczycieli praktyków), których oceny jakości pracy jeszcze nikt nie zbadał. Zakłada się, że profilowane licea zawodowe kończące się maturą umożliwią zarówno podjęcie studiów, jak i kształcenie specjalistyczne w różnych zawodach. Przy czym liczba i rodzaj tych profili (obecnie w LT jest ich 12), jak zresztą bardzo wiele spraw związanych z organizacją tego typu szkół, jest jeszcze w fazie projektowania.

Nie ulega wątpliwości, że przy takiej koncepcji kształcenia zawodowego i likwidacji części warsztatów szkolnych **sytuacja zatrudnieniowa co trzeciego nauczyciela pracującego obecnie w szkołach zawodowych jest niepewna, przy czym najbardziej zagrożeni są nauczyciele zawodu.** Zdaniem Ryszarda Szubańskiego częściowym złagodzeniem tego problemu może być danie nauczycielom możliwości dzierżawienia warsztatów za symboliczną złotówkę. Jego zdaniem, umożliwiłoby to im prowadzenie własnej działalności gospodarczej i realizację praktycznej nauki. Nauczyciel stałby się bowiem pracodawcą uczniów. Tak jak to ma już obecnie miejsce w niektórych szkołach.

W Katowicach zaprezentowano również propozycję rozwiązań sys-

temowych, które zapewnić mają odpowiednią jakość pracy szkół zawodowych. Mowa była m.in. o **akredytacji wszelkich instytucji edukacyjnych** dokonywanej przez **Krajowy Ośrodek Jakości Edukacji** (instytucję tę zamierza się dopiero powołać). Akredytacji zaś wszelkich ośrodków wydających certyfikaty i uprawnienia do przeprowadzania egzaminów z zakresu kształcenia zawodowego dokonywałyby **Okręgowe Komisje Egzaminacyjne**, zgodnie z zasadami i procedurami określonymi przez Centralną Komisję Egzaminacyjną. Przy czym szkoły niejako automatycznie stałyby się ośrodkami certyfikacyjnymi. Do czasu opracowania wspólnych standardów kwalifikacji zawodowych, które to mają być podstawą egzaminu zawodowego, sprawdziany te przeprowadzane będą w oparciu o umiejętności i wiedzę zawarte w podstawie programowej kształcenia w danym zawodzie. Do rozstrzygnięcia pozostaje istotna kwestia — kiedy będzie można uzyskać tytuł zawodowy, czy po szkole jak np. w przypadku tytułu technika, czy po odbyciu co najmniej sześciomiesięcznego stażu zawodowego. W tym miejscu może warto podać definicję zawodu, którą posługują się autorzy ministerialnej koncepcji. Otóż zgodnie z klasyfikacją zawodów i specjalności Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej **zawód to zbiór zadań (zespół czynności) wyodrębnionych w wyniku społecznego podziału pracy, dla wykonania których wymagane są odpowiednie kwalifi-**

acje (wiedza i umiejętności) **zdobyte w wyniku kształcenia lub praktyki.** Ich wykonanie jest źródłem dochodów.

Do konstruktywnej dyskusji nad zaproponowanymi przez MEN zmianami w kształceniu zawodowym zachęcał gorąco uczestników sejmiku **Piotr Skrzypecki**, katowicki kurator oświat. Odwoływał się przy tym do zapisów „Białej księgi”, w której to zawarte są **ustalenia** związane z naszym wejściem do Unii Europejskiej odnoszące się m.in. do rynku pracy. Mówią one o potrzebie kształcenia ustawicznego, zaś zawód określa się w nich jako zestaw kwalifikacji. — Nadchodzący to wiek społeczeństwa informacyjnego postępu technicznego i umiędzynarodowienia handlu — powiedział katowicki kurator. — Dlatego ważne staje się **przygotowanie do zmian na rynku zatrudnienia, a nie do konkretnej pracy.** Z tych powodów bardzo istotnego znaczenia nabiera i to na każdym poziomie kształcenia nauczanie języków obcych. To wszystko zaś powoduje, że nie można kształcić zawodowo „po nowemu” w starych strukturach.

Podobny pogląd zaprezentował również w swym interesującym wystąpieniu prof. **Tadeusz Sławek**, rektor Uniwersytetu Śląskiego. Krytycznie oceniając, zarówno kształcenie w technikum jak i w zasadniczych szkołach zawodowych (gdzie zdaniem rektora uczono jedynie pewnych czynności manualnych), opowiedział się za taką edukacją, która pobudzałaby do zapалу i rodziła zdziwienie. Profesjonalistą zaś, według prof. Sławka, jest ten kto płynnie przechodzi od jednej czynności do drugiej. Stąd też jego postulat edukacji profesjonalnej, która zajęłaby należne miejsce w przygotowaniu do tzw. zawodów miękkich, w których nie siła mięśni ma decydujące znaczenie, lecz wiedza i umiejętności. Warto odnotować i inną myśl, zawartą w wystąpieniu rektora Uniwersytetu Śląskiego — **za postępek gorszący i bezwzględny uznać roszczenia górników do oślon socjalnych.** — Tak postępując zamykają drogę swym dzieciom do lepszej edukacji — powiedział prof. Tadeusz Sławek. Przy czym winę za taką postawę górników, zdaniem pana profesora, ponosi edukacja, która nie przygotowała ich w dostatecznym stopniu do życia w społeczeństwie i rozumienia zachodzących w nim procesów.

Znacznie mniej krytyczny w stosunku do tego, co działo się w naszych szkołach zawodowych w przeszłości, w tym także w technikum był wiceminister Wojciech Książek, (studia polonistyczne ukończył po otrzymaniu dyplomu technikum bodające elektrycznego). W swym wystąpieniu kończącym trzydniowe obrady sejmiku podkre-

ZWOLNIENIA I DOJAZDY

O swych wrażeniach na temat proponowanych zmian mówią dyrektorzy zespołów szkół zawodowych.

ALOJZY BERGER, dyrektor Zespołu Szkół Ekonomicznych i Medycznych w Tychach: — Zwolnienia nauczycieli ze szkół zawodowych wydają się być nieuchronne. Wystarczy przeliczyć liczbę godzin z liceum technicznego i dostosować ją do tej, jaką przewiduje się w liceum profilowanym, które trwać będzie nie cztery, a trzy lata. Stąd obawa o zatrudnienie związanych ze szkołą przez wiele lat nauczycieli-zawodowców. Jeżeli obecnie w czterech klasach jednego ciągu kształcenia potrzeba trzech zawodowców, to w liceum profilowanym nie będzie zatrudnienia nawet na jeden etat w całości. W tym roku wprowadzono pięcioletnie technika, więc będą musieli przyjąć do nich nowych nauczycieli, aby za dwa, trzy lata ich zwolnić. Nie wiem, czy ktoś zechce tak planować swą przyszłość zawodową. Obecnie w szkole zatrudnionych jest ponad 80 nauczycieli, klas mamy 45. Z moich wstępnych obliczeń wynika, że o ile liczba nauczycieli się nie zmieni, to więcej potrzebnych będzie z wykształceniem ogólnym, ze znajomością języków obcych, a zawodowców trzeba będzie zwolnić.

Na sejmiku padła propozycja, aby nauczyciele ci mogli wydzierżawić warsztaty i tym samym stworzyć dla siebie miejsca pracy. Osobiście taką propozycję uważam za śmieszna i niemoralną, bo jeśli w warsztatach, które stały się np. diagnostyczną stacją samochodową, pracują uczniowie, to nie chciałbym być ich nauczycielem, a jeśli zatrudnieni są tam pracownicy, to nie ma miejsca dla uczniów.

JAN SPOREK, dyrektor Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych: — Negatywna opinia w odniesieniu do wszystkich techników, jak każde uogólnienie jest szkodliwa. Szczególnie dla szkół lepszych. Do takich zaś z pewnością należą Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe. Czekają nas niewątpliwie okresy dość trudne, który musimy, tak jak wszystkie inne szkoły, przejść. W dyskusji panelowej zgłosiliśmy wniosek, aby pozostawić możliwość zdobycia tytułu technika bez konieczności zmiany szkoły. W praktyce oznaczałoby to, iż po ukończeniu nauki w liceum profilowanym absolwent miałby możliwość uzyskania tytułu technika, bez uciążliwych oraz kosztownych dojazdów. To ostatnie w takich miastach jak Katowice może nie mieć istotnego znaczenia, ale w mniejszych miejscowościach tak i to duże. Trzeba o tym pamiętać, zarówno biorąc pod uwagę poziom kształcenia zawodowego, jak i dostępność do jego różnych szczebli.

ślił, iż wybór miejsca jego zorganizowania nie był przypadkowy. Na Śląsku bowiem kumulują się wszystkie problemy dotyczące kształcenia zawodowego — powiedział. Dodając, że im dalej od Warszawy tym więcej spotkać można ciekawych inicjatyw oświatowych, także w zawodówkach. Zwrócił uwagę na pilną potrzebę przygotowania uczniów do życia gospodarczego, co możliwe jest tylko w ścisłej współpracy szkół z zakładami pracy. Podkreślił również znaczenie informatyki i języków obcych w kształceniu zawodowym. A także potrzebę ustawicznego doskonalenia się w ciągu całego swego życia zawodowego.

Kurator Piotr Skrzypecki, dziękując wszystkim gościom i uczestnikom sejmiku za aktywny udział w dyskusjach panelowych, potrzebę zmian edukacyjnych w kształceniu zawodowym ujął krótko i dobitnie — „Uczyć się, aby być”.

Czy i w jakim stopniu to wszystko, o czym mówiono w czasie obrad katowickiego sejmiku wprowadzone zostanie do praktyki szkolnej i co ważniejsze, czy przyniesie oczekiwane skutki — czas pokaże. Jedno wydaje się już dzisiaj być pewne, bez znaczącego i aktywnego udziału zakładów pracy w kształceniu zawodowym trudno oczekiwać jakichkolwiek zmian na lepsze. Dotychczasowe wysokie uznanie, jakie zyskiwali zarówno polscy robotnicy, jak i kadra inżyniersko-techniczna, a także przedstawiciele innych profesji w krajach Europy Zachodniej i w USA dość jednoznacznie przemawiają za tym, aby całego szkolnictwa zawodowego nie wywracać do góry nogami, a tylko doskonaląc te jego elementy, które nie przystają do zmieniającej się rzeczywistości. Czy jednak tego typu myślenie będzie powszechne wśród reformatorów — mam co do tego poważne obawy.

KRYSTYNA STRUŻYNA

ABY BYĆ

Następnym szczeblem kształcenia zawodowego mają być **policealne szkoły zawodowe**, w których odbywać się będzie — w systemie modułowym — wyłącznie kształcenie umiejętności zawodowych. Edukacja na tym poziomie może zakończyć się egzaminem zgodnym ze standardami dla danego zawodu, chociaż — jak poinformowano w Katowicach — sprawdzian ten nie będzie warunkiem koniecznym do ukończenia tego typu szkoły. Twórcy tej koncepcji nie ukrywają, że zamierzają skorzystać z doświadczeń działających obecnie techników.

Wicedyrektor Szubański zapowiada również **powrót praktycznej nauki do zakładów pracy, co tym samym oznacza nadanie uczniom statusu młodocianych pracowników.** Warto w tym miejscu przypomnieć, iż takie rozwiązania już były praktykowane i spotkały się one z dość powszechną krytyką. Kształcenie praktyczne ma być również realizowane w warsztatach szkolnych, o ile decyzję taką podejmie samorząd powiatowy. Z danych MEN wynika jednak, że majątek warsztatów jest w 82 proc. zdekapitalizowany, a ponad 63 proc. zatrudnionych w nich pracowników pedagogicznych nabyło uprawnienia emerytalne. W tej sytuacji miejscem, w którym uczniowie nabywaliby umiejętności mają być pracownie ćwiczeń praktycznych oraz centra kształcenia praktycznego. **Niezależnie od typu szkoły elementem kształcenia mają być również praktyki w zakładach pracy.**

temowych, które zapewnić mają odpowiednią jakość pracy szkół zawodowych. Mowa była m.in. o **akredytacji wszelkich instytucji edukacyjnych** dokonywanej przez **Krajowy Ośrodek Jakości Edukacji** (instytucję tę zamierza się dopiero powołać). Akredytacji zaś wszelkich ośrodków wydających certyfikaty i uprawnienia do przeprowadzania egzaminów z zakresu kształcenia zawodowego dokonywałyby **Okręgowe Komisje Egzaminacyjne**, zgodnie z zasadami i procedurami określonymi przez Centralną Komisję Egzaminacyjną. Przy czym szkoły niejako automatycznie stałyby się ośrodkami certyfikacyjnymi. Do czasu opracowania wspólnych standardów kwalifikacji zawodowych, które to mają być podstawą egzaminu zawodowego, sprawdziany te przeprowadzane będą w oparciu o umiejętności i wiedzę zawarte w podstawie programowej kształcenia w danym zawodzie. Do rozstrzygnięcia pozostaje istotna kwestia — kiedy będzie można uzyskać tytuł zawodowy, czy po szkole jak np. w przypadku tytułu technika, czy po odbyciu co najmniej sześciomiesięcznego stażu zawodowego. W tym miejscu może warto podać definicję zawodu, którą posługują się autorzy ministerialnej koncepcji. Otóż zgodnie z klasyfikacją zawodów i specjalności Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej **zawód to zbiór zadań (zespół czynności) wyodrębnionych w wyniku społecznego podziału pracy, dla wykonania których wymagane są odpowiednie kwalifi-**

Dyskusje panelowe odbywały się w czterech grupach tematycznych dotyczących: **liceów profilowanych, kształcenia ustawicznego, kształcenia i doskonalenia nauczycieli, dwuletniej szkoły zawodowej i klas przysposabiających do zawodu oraz kształcenia praktycznego, rzemiosła, policealnych studiów zawodowych i OHP.** A oto niektóre ze sformułowanych przez uczestników sejmiku wniosków:

- > W nazewnictwie docelowym reformy systemu edukacji pozostawić zapis „liceum” bez przymiotnika „profilowane”. Zapis ten powinien być uwzględniony na świadectwie ukończenia szkoły.
- > W klasach pierwszych nie wprowadzać profilowanych przedmiotów, aby umożliwić uczniom ewentualną zmianę szkoły.
- > Wprowadzić do planów nauczania w liceum przedmiot „Przedsiębiorczość”, uwzględniając możliwość podziału na grupy.
- > Wprowadzić w liceum przedmiot „Komputeryzacja” w kl. III z podziałem na grupy.
- > Dostosować system doradztwa metodycznego i doskonalenia zawodowego nauczycieli, aby do 2002 r. wszyscy nauczyciele zostali objęci tym systemem.
- > Określić kanon kształcenia ogólnego w liceum profilowanym.
- > Liczba uczniów w klasie nie powinna przekraczać 25 osób.

- > Tworzyć licea profilowane na bazie zmodyfikowanych liceów technicznych.
- > Zapewnić system doskonalenia zawodowego nauczycieli, aby promował aktywizujące metody nauczania.
- > Jasno i szczegółowo określić zasady organizacyjne, funkcjonujące w okresie przejściowym, uwzględniające bazę dydaktyczną i kadre nauczycielską obecnych szkół zawodowych.
- > Dostosować prawo oświatowe do reformy systemu edukacji tak, aby w momencie jej zaistnienia już funkcjonowało.
- > Placówki w zasięgu regionalnym, ponadpowiatowym, jakimi są CKU i CKP przekazać do prowadzenia sejmikom wojewódzkim.
- > Określić zasady udziału podmiotów gospodarczych w organizowaniu i finansowaniu szkolenia praktycznego dorosłych.
- > Ujednolicić kryteria klasyfikacji zawodów z oczekiwaniami pracodawców.
- > Nadać procesowi doksztalcania i doskonalenia nauczycieli formę obligatoryjności oraz wprowadzić certyfikację umiejętności nauczyciela.
- > Przedstawić zasady finansowania kształcenia i doskonalenia nauczycieli przez wprowadzenie kredytów dla kształcących się i uproszczenie procedury przekazywania budżetowych środków finansowych do placówek edukacyjnych.

- > Zlikwidować w gimnazjach pojęcie klas przysposabiających do zawodu.
- > Kierować do klas gimnazjum uzawodowionego uczniów na określonych prawnie zasadach.
- > Oprzeć praktyczną naukę zawodu w pierwszym roku nauczania o bazę własną szkoły, natomiast w drugim o bazę zakładów pracy.
- > Uzupełnić transformację ustrojową państwa przez tworzenie samorządów zawodowych, w tym samorządu gospodarczego, który wzięłby odpowiedzialność za poziom i kształt szkolenia zawodowego.
- > Ujednolicić status ucznia szkoły zawodowej.
- > Dopracować zasady i kompetencje nadzoru pedagogicznego nad przebiegiem kształcenia praktycznego w zakładach pracy i zakładach rzemieślniczych.
- > W okresie przejściowym zagwarantować realizującym różne formy kształcenia praktycznego system ulg podatkowych lub możliwość refundacji kosztów kształcenia z funduszu pracy.
- > Zrównać wymogi kwalifikacyjne wobec nauczycieli zajęć praktycznych oraz instruktorów praktycznej nauki zawodu w zakładzie pracy.
- > Zagwarantować prawem kierowanie części środków finansowych z funduszu pracy w rejonach objętych restrukturyzacją przemysłu i bezrobociem na zadania oświaty zawodowej, realizowanej w systemie szkolnym.



Trafiłem do klasy, w której koledzy, nawet na polskim, mówili tylko gwarą. I niczego nie rozumiałem...

WAJDÓWKA

Gdy w Wodzisławiu Śląskim poprosić o wskazanie drogi do Liceum Ogólnokształcącego imienia 14 Pułku Powstańców Śląskich, ośmiu z dziesięciu mieszkańców nie wie, o jaką szkołę chodzi. Jeśli zapytać o Wajdówkę, proporcje te natychmiast się odwracają. To na Szkolnej, z daleka można zobaczyć — mówią ludzie.

I rzeczywiście, dostojne, szare gmaszysko wytania się zza drzew. To właśnie tutaj, w sierpniu 1948 roku, została powołana Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego — pierwsza i przez wiele lat jedyna szkoła średnia w Wodzisławiu. Na początku dyrektorował jej **Rudolf Bonarek**, przedwojenny absolwent Seminarium Nauczycielskiego w Cieszyńcu, „chłopak stąd”, jak tu do dziś o nim mówią ludzie. Pamiętają też jeszcze jak mawiał do uczniów, że kaktus ma na dłoni wyrośnięty, jeśli oni tę maturę dostaną... A jednak...

Józef Musioł, jeden z ponad trzydziestu pierwszych absolwentów, wybrał wodzisławski ogólniak, bo z rodzinnej Moszczenicy tu było bliżej niż do Rybnika. Nie jemu jednemu zresztą i nie tylko z Moszczenicy. Na początku, jak mówi dziś pan Musioł, „w mieście” było trudno, bo przeszkadzały braki z wiejskiej podstawówki. Co do niego, proroctwo dyrektora Bonarka jednak się nie sprawdziło. Dzisiejszy sędzia Sądu Najwyższego zdał maturę, pracował krótko jako nauczyciel, bo upoważniało do tego świadectwo, a potem skończył prawo i zdobywał kolejne stopnie w karierze naukowej i zawodowej — był między innymi wiceministrem sprawiedliwości.

Kiedy w 1952 roku władze oświatowe przeniosły Rudolfa Bonarka na równorzędne stanowisko do Radzionkowa, dyrektorem wodzisławskiej Alma Mater został **Franciszek Wajda**. To od jego nazwiska pochodzi popularna w mieście i jego okolicach nazwa, świętującego w tym roku „Abrahama”, czyli pięćdziesięciolecie, liceum. Miał być „na chwilę”, a został niemal trzydzieści lat, by stworzyć młodzieży takie warunki kształcenia jakich on, maturzysta Gimnazjum Męskiego w Rybniku z 1939 roku, dojeżdżający do szkoły godzinę pociągiem, nie miał.

— Moim celem było przybliżenie dzieciom szkoły średniej, żeby nie traciły czasu na dojazdy — mówi dziś dyrektor Wajda. — Na początku trzeba było jeździć po wiejskich podstawówkach i wybijać Ślązakom z głów to, że nadają się tylko do fedrowania na grubie (kopalnia), albo do innej, ciężkiej roboty. Dobrze, niech idą „na gruba”, ale po studiach. Trudno było, bo szkolny dach podczas deszczów przeciekał i trzeba było podstawić miski i wiadra. Jakoś, wspólnym wysiłkiem, połataliśmy co trzeba, potem zrobiliśmy boisko, wybudowaliśmy nowe skrzydło i mieszkania dla nauczycieli. Stopniowo tworzyliśmy i wyposażaliśmy pracownię, a kilka miesięcy przed moim odejściem na emeryturę liceum otrzymało studio telewizyjne.

To Franciszek Wajda, dyrektorując naszemu liceum uczynił z niego placówkę promieniującą daleko — mówią mieszkańcy miasta. Łatwo nie było, także ze względu na uwarunkowania polityczne, jednak ludzie pomagali, bo znali Wajdę. Był swój, stąd. On sam twierdzi dzisiaj, że nawet ZMP mu nie przeszkadzało, bo śląska młodzież jest mądra i „godo myni niżli wi” (mówi mniej niż wie). Tyle że czasu dla siebie miał niewiele i doktorat obronił dopiero w 1978 roku.

Następcą dyrektora Wajdy został w styczniu 1981 roku jego uczeń i wychowanek, **Ewald Kolarczyk**, wodzisławianin, kolejny „chłopak stąd”. — Nadal mieszkam w domu, w którym się urodziłem. Może dlatego do dziś kieruję tą szkołą — uśmiecha się pan Kolarczyk, trzeci dyrektor w pięćdziesięcioletniej historii szkoły. Jego przypuszczenia potwierdza jedna z matek. — Moi synowie kończyli tę szkołę za Wajdy, wnuczka — za Kolarczyka. Wielkie znaczenie ma fakt, że wszyscy trzej dyrektorzy liceum byli stąd. Urodzeni i wychowani w śląskiej tradycji rzetelnej roboty, umieli zmobilizować do pracy na rzecz szkoły wszystkich, którzy cokolwiek mieli z nią wspólnego.

Bywało jednak i tak, że dla przybyłych gdzieś z Polski „goroli” (nie-Slązaków) śląska tradycja i gwara stanowiły trudność niemal nie do pokonania. **Krzysztof Jędrysek (matura 1968)**, aktor, profesor PWST w Krakowie, miał duże problemy. — Trafiłem do klasy, w której koledzy, nawet na języku polskim, mówili tylko w gwarze. I niczego nie rozumiałem — zwierza się po latach. — Straszliwy stres odmienności istnienia w szkole (...) stał się moim wielkim kapitałem w zawodzie aktora. Pozornie absurdalne, ale oprócz wiedzy to był mój największy skarb z wodzisławskiego liceum.

Inny absolwent, kanclerz Kurii Metropolitalnej w Katowicach, **ksiądz Józef Pawliczek (matura 1959)** powiedział: — Największym budynkiem Wodzisławia, prócz kościoła, było nasze liceum. Było wielkie, i to nie tylko jako budynek. I chyba takie jest nadal. Czy o takim widzeniu szkoły decyduje tylko upływ czasu?...

I Liceum Ogólnokształcące imienia 14 Pułku Powstańców Śląskich kształci już trzecie pokolenie uczniów. Ci pierwsi rozpoczęli naukę pięćdziesiąt lat temu w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego i Licealnego. Dzisiejsza jubilatka nosi nazwę Zespołu Szkół, ale patron pozostał ten sam. Placówka posiada nowoczesne pracownie do nauczania wszystkich przedmiotów, w tym trzy komputerowe. Wszystko to bardzo się przydaje czterem działającym w ramach Zespołu szkołom. W jego skład, poza Liceum Ogólnokształcącym, wchodzi także Liceum Ekonomiczne, Liceum Zawodowe o specjalności ogrodnik oraz Zasadnicza Szkoła Ogrodnicza. Baza materialna służy wszystkim, ale „pięćdziesiątka stuknęła” Liceum Ogólnokształcącemu, które jest wiodącą placówką w mieście.

Wielu absolwentów wodzisławskiej Alma Mater rozproszyło się po kraju i świecie. Są jednak i tacy, którzy wracają i to w sensie dosłownym. — Dzisiejsza rada pedagogiczna licząca 52 osoby, to w 75 procentach byli uczniowie — mówi **Tadeusz Katusowski, przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, prezes Sądu Wojewódzkiego w Katowicach**. — Rekordzistą jest obecny dyrektor Ewald Kolarczyk, który wspólnie ze szkołą obchodził swoje pięćdziesięciolecie pobytu w jej budynku. Zaczął jako pierwszszkolista w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Podstawowego. Potem było liceum (**matura w 1959 roku**), studium nauczycielskie z fizyki i powrót już w charakterze nauczyciela. Kolarczyka sprowadził Wajda i wysłał na studia, żeby po paru latach powierzyć stanowisko wicedyrektora, a w końcu przekazać szkołę w ręce wychowanka.

Aktualnie zastępcą dyrektora jest **Anna Uherek**, uczennica Kolarczyka, (**matura 1974**) — czyżby więc historia miała się powtórzyć? Na razie w dziennikach lekcyjnych powtarzają się nazwiska — do liceum przychodzi wnuki pierwszych absolwentów. Co oferuje im szkoła poza tradycją tworzoną przez poprzedników?

Magda Latocha, uczennica klasy 1c zdecydowała się zdawać do I LO, ponieważ wiele o nim słyszała. — Można było wybrać klasę o jednym z sześciu profilów: matematyczno-fizyczno-informatycznym, matematyczno-fizycznym, humanistycznym, biologiczno-chemicznym, ogólnym i ogólnym z poszerzonym językiem obcym — mówi Magda. — Języki to zresztą jeden z atutów szkoły, nie wszędzie bowiem jest ich aż tyle: angielski, francuski, niemiecki, rosyjski, hiszpański i łacina. Ja uczę się angielskiego i francuskiego. Bogata jest również oferta zajęć dodatkowych w postaci kół przedmiotowych, sportowych, artystycznych i informatycznych, a dla chętnych nawet maszynopisanie.

Miejscem specjalnym jest biblioteka prowadzona przez **Władysławę Bańczyk i Jadwigę Spatek**. Czujemy się tam bezpiecznie i mo-

— Dzięki szkole byłem już w Anglii i Szkocji — zwierza się **Rafał Kufieta, uczeń klasy IVe**. — Możliwość uczestniczenia w obozach językowych i naukowych bardzo mobilizuje do pracy. Sprawdzić swoje umiejętności w ojczyźnie Szekspira to wielka frajda, ale trzeba na nią zasłużyć, podobnie jak na tygodniowe spotkania naukowe w kraju. Stały się już one elementem bogatej tradycji szkoły. Obozy prowadzone we współpracy z kilkoma wyższymi uczelniami odbywają się w atrakcyjnych miejscowościach, a my możemy łączyć przyjemne z pożytecznym. Ważna dla wielu moich kolegów jest też współpraca naszej szkoły z Politechniką w Gliwicach, stwarzająca możliwość zdawania matury skojarzonej z egzaminem wstępnym — co roku korzysta z tego kilkanaście osób — dodaje Rafał.

Kształcenie ducha idzie w parze z troską o rozwój sprawności fizycznej młodzieży. Służy temu wybudowane własnymi siłami w 1954 roku boisko oraz powstała kilka lat później sala gimnastyczna. — Rok temu dołączyła do tego znakomicie wyposażona siłownia — informuje **nauczyciel wychowania fizycznego Mirosław Pielorz**. — Poza tym, pod boiskiem do gier zespołowych posiadamy podziemną strzelnicę. Potrzebę aktywnego wypoczynku młodzież zaspokaja również podczas sobotnio-niedzielných rajdów górskich i wyjazdów sportowych (narty), którymi zajmuje się Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne.

— Ponadto w każdym roku szkolnym niemal dwie trzecie naszych uczniów korzysta z zajęć pozalekcyjnych — dodaje dyrektor Ewald Kolarczyk. — Wspomnę tutaj chociażby o kierowanych przez polonistki zespołach: recytatorskim, teat-

Wyjątkiem była reporterka TV Katowice, **Iwona Flanczewska-Rogalska (matura 1988 rok)**. — Liceum kojarzy mi się ze studium telewizyjnym, w którym ze... strachu nigdy nie pracowałam — powiedziała w czasie zjazdu absolwentów.

*

Wrześniowy zjazd, który zgromadził ponad 1000 osób okazał się prawdziwym świętem szkoły. Wzięła w nim udział młodzież prezentując „Wesele” według Wyspiańskiego. Była to trawestacja dramatu przygotowana specjalnie na tę okazję przez polonistkę **Ewę Hebdowską** i **Teresę Nikiel (absolwentka, matura 1975)**. Rzecz działa się w Krakowie, a bohaterami byli uczniowie wodzisławskiego ogólniaka, którym we śnie jawi się ich własna matura ze znanymi z „Wesela” osobami dramatu i widzami.

Po zakończeniu oficjalnych uroczystości i odczytaniu okolicznościowych listów **wojewody katowickiego Marka Kępskiego** oraz **biskupa Damiana Zimonia**, wreszcie po wspólnym, typowo śląskim obiedzie, kolejne roczniki absolwentów gromadziły się wokół swoich wychowawców. Najczęściej słyszany był zwrot: A pamiętasz, jak... Pamiętali, skoro chcieli przyjechać z różnych krańców Polski i spoza jej granic. Samolotem z Niemiec przyjeżdżali na kilka godzin dwie absolwentki — Ewa i Henrietta (matury 1974, 1976), córki emerytowanego nauczyciela anglisty, **Izydora Rotkegela**, także przebywającego za granicą. — Musiałyśmy — powiedziała pani Ewa. Co było i jest w tej szkole, że chce się do niej wrócić — czy tylko sentymenty?

Pragnąca zachować anonimowość absolwentka z 1993 roku twierdzi jednak, że liceum to były dla niej cztery bardzo trudne lata. — Ale na



Fot. Archiwum I LO

żemy odkrywać w sobie twórcze możliwości — mówią uczniowie.

Od 1991 roku I LO z Wodzisławia współpracuje m.in. z Ratsgymnasium w Gladbeck w Niemczech, prowadząc wymianę grup młodzieżowych. Osobą odpowiedzialną za te działania jest **Hanna Knopek, germanistka, absolwentka szkoły (matura 1981)**. — Uczniowie mieszkają w domach swoich zagranicznych kolegów, poznają obyczaj, kulturę, kształcą praktyczną znajomość języka — mówi pani profesor. — Nikogo nie trzeba przekonywać o korzyściach płynących z takiej współpracy. Dlatego tak chętnie włączyliśmy się do programu edukacyjnego Unii Europejskiej — Sokrates. Partnerem wodzisławskiej placówki jest tu szkoła średnia w Bergen w Norwegii. Obydwie realizują szerokie spektrum tematyczne tzw. Europejskiego Projektu Edukacyjnego, w zakres którego wchodzi: spuścizna kulturalna i regionalna. Nasze opracowania przekazywane są z Bergen do Wodzisławia i odwrotnie. Możemy się czuć Europejczykami — mówią uczniowie.

ralnym, kabaretowym, które prezentują swoje dokonania nie tylko podczas szkolnych akademii, ale także na przeglądach szkolnych zespołów artystycznych, gdzie często są nagradzane i wyróżniane, podobnie zresztą jak szkolni plastycy czy Zespół Wokalny.

Największą dumą szkoły, poza absolwentami, jest studio telewizyjne, dzięki któremu cztery różne programy dydaktyczne mogą być emitowane do klas jednocześnie. Oprowadza po nim dyżurna **Renata Syrek z klasy III e**. Studio od początku służy opieką Telewizji Katowice, skąd trafia do Wodzisławia wykorzystany sprzęt profesjonalny, który po remoncie może jeszcze służyć młodzieży. — Zainteresowani uczniowie pełniący dyżury w szkolnym studiu, trwające od początku do końca lekcji — informuje Renata. — W głowach nam się jednak nie przewróci, bo żadnej klasówki nikt nie daruje, a i lekcje, na których jesteśmy nieobecni z powodu „zabawy w telewizję”, musimy po prostu zaliczyć. Nikogo to jednak nie dziwi, a chętnych jest zawsze wielu.

studia dostałam się bez kłopotów i ukończyłam je w terminie. Widać z tego, że szkoła nieźle umeblowała mi głowę — zwierza się świeżo upieczona pani magister. **Prezydent Wodzisławia, Ireneusz Serwotka (matura 1980)** uważa natomiast, że w liceum spędził najpiękniejsze lata. — Od września jestem związany z tą szkołą innym też uczuciem — mówi prezydent. — Za sprawą córki, która rozpoczęła tu edukację.

Przed laty dzisiejszy Zespół Szkół imienia 14 Pułku Powstańców Śląskich był jedyną szkołą średnią w rejonie wodzisławskim. Dziś rywalizuje z sześcioma innymi, wśród których są trzy licea ogólnokształcące. A przecież są jeszcze placówki w pobliskim Jastrzębiu i Rydułtowach czy w Rybniku, gdzie do 1948 roku kształciła się wodzisławska młodzież. Wajdówka jednak zawsze utrzymuje się w czołówce, choć jest, jak mówią nauczyciele, po prostu zwyczajną szkołą. Czy rzeczywiście taką zwyczajną?...



Z prac Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego

Parę lat temu, gdy zaczęły powstawać pierwsze wyższe szkoły niepaństwowe, jak je określali jedni, albo prywatne, jak powiadali inni, spodziewano się, że m.in. będą one w stanie zrównoważyć olbrzymi popyt na kształcenie, którego nie były w stanie zaspokoić tradycyjne placówki finansowane przez państwo. Zrównoważyć, nie obniżając jakości. W sferze ekonomicznej inicjatorzy tego ruchu mieli poradzić sobie sami, wykorzystując czesne słuchaczy. Postawiono im natomiast szereg znanych warunków kadrowych i programowych, a także lokalowych, które musiały być spełnione, aby uzyskać licencję na prowadzenie studiów licencjackich i bardzo rzadko - magisterskich. Jak dotychczas spełniło je ponad 150 szkół, a lista ubiegających się o patent wcale nie jest mała.

ZACHWIANIE RÓWNOWAGI

W połowie listopada minister edukacji, prof. Mirosław Handke, w trakcie posiedzenia Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego poinformował zebranych, że "...zaczynają się pojawiać pierwsze wyraźne symptomy upadania tych szkół, które zostały założone z wyraźną intencją zarobienia". Odebrano już uprawnienia dwóm placówkom, podejmując decyzję o ich zamknięciu. Kierownictwo resortu uważa, że uczelnie, które powstały w wielu miastach jako efekt ambicji tamtejszych władz i obywateli, a także zacięcia i odpowiednich kwalifikacji części założycieli, rosną w siłę i pewnie będą mocnymi ośrodkami studiów.

ILE ETATÓW?

Taki punkt widzenia MEN może jednak tworzyć iluzję nawet w przypadkach, zdawałoby się, pewnych przede wszystkim ze względów kadrowych.

Niektórzy członkowie Rady Głównej dowiedzieli się po raz pierwszy, że liczba faktycznych etatów profesorskich jest dwa razy większa, niż grupa żyjących posiadaczy tych tytułów. Są tacy, którzy chcą lub muszą ze względu na wiek, swą naukową specjalność, ograniczyć się do pracy w rodzimej placówce, ale ich niektórzy koledzy mieli odwagę podpisania umów nawet w pięciu szkołach prywatnych. Minister uważa taki rozwój wydarzeń za wyjątkowo, które może zniszczyć cały obszar szkolnictwa wyższego.

Węgry pierwsi wpadli w kadrową pułapkę. Po pewnym czasie wieloletowość przyniosła tak niebezpieczne utrudnienia, że zdecydowali się na radykalne rozwiązanie. Skoro jedna pensja nie wystarcza części akademickich nauczycieli, zaproponowano im swego rodzaju państwowe stypendium, wydzielając na ten cel w budżecie specjalny fundusz. Ten profesorski grant, jak go zwał niektórzy, w dodatku nieopodatkowany, można otrzymać pod warunkiem, że poświęci swój czas wyłącznie na sprawy rodzimej uczelni, a więc dydaktykę, badania naukowe, promocje doktorskie itp. Ta praktycznie druga pensja wydatnie osłabia lub wręcz likwiduje motywacje do szukania dodatkowej pracy.

NIE DLA NAS

Czy w Polsce węgierski wariant byłby możliwy? Nawet gdyby przyjąć, że znalazłyby się pieniądze, taka decyzja od ręki uniemożliwiłaby funkcjonowanie szkołom

niepublicznym. Ściśle mówiąc tak by się stało w przypadku około 80 proc. placówek bazujących na kadrze uczelni państwowych. Ale nie tylko ta dysproporcja wywołała niepokój. Oto pewna część ludzi znanych z akademickim tytułem zdecydowała się w momencie zakładania placówki firmować ją swoim nazwiskiem, aby później pojawić się raz czy dwa. Codzienne obowiązki zostały scedowane na jakiegoś zastępcę, a bywa, że na miejscowego magistrza o poziomie nieporównywalnym do promotora. Ten sposób firmowania odbił się w wielu przypadkach na poziomie kształcenia. Rada Główna, która wydaje licencję, czyni to w zasadzie na wiarę, ale nie może odmówić, gdy spełnione są i udokumentowane formalne warunki. Nie dość na tym. Ustawowo określony zakres obowiązków Rady nie daje jej uprawnień do kontroli. To minister trzyma wszystkie nici w garści.

To „trzymanie” okazało się do pewnego stopnia fikcyjne.

Oto na przykład minister już wie, że pewna prywatna uczelnia wystąpiła z wnioskiem o założenie piątej samodzielnej uczelni, a więc swego rodzaju sieci McDonalda. Każde ogniwo tego układu stanowi odrębny podmiot prawa, co stwarza możliwość podejmowania różnych działań bez ponoszenia odpowiedzialności przez głównego inicjatora. Rada Główna i w tym piątym przypadku podjęła pozytywną decyzję, ponieważ obowiązujące warunki zostały spełnione, ale szef resortu postanowił „stanać dęba”. Wyraził zgodę, jak usłyszałem, tylko na utworzenie filii terenowej wnioskodawcy, co pociąga za sobą określonego typu konsekwencje prawne. Taka jest przynajmniej zapowiedź.

CZY MEN SIĘ OCKNAŁ?

To dobrze, że MEN chyba się ocknął. Jak stwierdził prof. Handke, nie wolno dopuścić do utraty prestiżu wyższego wykształcenia. Młodzież podejmuje studia

w niepaństwowych placówkach w dobrej wierze, że otrzyma tam wyższe wykształcenie, za które płaci. Ten fakt, jak usłyszała Rada Główna, obarcza MEN ogromną odpowiedzialnością. Jeśli szkoła z określonych powodów ulegnie likwidacji, władze państwowe muszą zapewnić studentom możliwość dalszego studiowania. Byłoby dobrze, gdyby decyzje odbierające patent były podejmowane w odpowiednim momencie, a więc nie na kilka miesięcy przed końcem roku akademickiego. Aby to było możliwe, trzeba wiedzieć, co w trawie piszczy: na ile placówki spełniły deklaracje, które składały w momencie uzyskiwania zezwolenia.

Jakież jednak ogromne było zaskoczenie Rady, gdy minister zwrócił się z prośbą o przygotowanie wspólnego systemu sprawdzania stanu szkół i kontroli, bo to przecież Rada opiniowała każdy wniosek, a więc jest w dużej mierze odpowiedzialna za szkoły. Gdy na sali zaszumiało, gdy przypomniano, że to resort ma takie uprawnienia, że to jego urzędnicy wiele razy wydawali zgodę przy braku poparcia Rady, minister stonował swoją propozycję, stwierdzając, że nie próbuje zdjąć z siebie odpowiedzialności, lecz jedynie prosi o współpracę. Trzeba podjąć działania kontrolne, ponieważ w niektórych małych miejscowościach powstało po kilka prywatnych uczelni. Sprzyjający im wyż potrwa jeszcze około dziesięciu lat. Wiadomo, że w 1997 r. urodziło się tylko 55 proc. dzieci w porównaniu z ich liczbą z najbardziej wyżowego rocznika 1983. Po dziesięciu latach demograficznej równowagi nastąpią trzy, cztery lata przejściowe, a spadek będzie łagodny. Później będziemy świadkami gwałtownego zjazdu. W tej chwili trudno powiedzieć przez ile lat będzie on trwał. A więc jest trochę czasu, aby zadbać o poziom kształcenia akademickiego. Działania będą o tyle trudniejsze, że powstają wyższe szkoły zawodowe, a tradycyjne uczelnie zwiększyły swoją ofertę i chyba nie zamierzają na tym poprzestać.

PROPOZYCJE RADY

Stanowisko Rady Głównej było bardzo zrównoważone. Nie da się utrzymać wysokich standardów jakości kształcenia w państwowym szkolnictwie wyższym, na które władze mają pewien wpływ, jeśli nie podjęte zostaną stymulujące działania. Skoro w ciągu kilku lat liczba studentów wzrosła na różnych kierunkach

studiów od trzech do dziesięciu razy, ale nie nadała za nimi liczba akademickich nauczycieli i nakładów finansowych, można spodziewać się regresu.

Na niektórych uczelniach już wystąpiły niekorzystne zmiany w wyniku gwałtownego i nadmiernego rozwoju płatnych studiów zaocznych i wieczorowych. Ponieważ zajęcia na obu typach zajęć prowadzi w wielu przypadkach ci sami wykładowcy, liczba młodzieży przypadająca na każdego z nich gwałtownie wzrosła. Jeśli uwzględnić wspomnianą wieloletowość, która powoduje nadmierne przeciążenie obowiązkami, można spodziewać się zaniku prowadzonych dotychczas badań naukowych i utraty zdolności do samoodtworzenia się środowisk akademickich, to znaczy przygotowywanie doktorów i habilitantów. Rada zasygnalizowała dążenie niektórych zespołów uczelnianych do wzrostu liczby kształconych kosztem jakości prowadzonych zajęć. W niektórych przypadkach ma miejsce naruszanie norm prawnych, w tym również zasad uchwalonych przez uprawnioną do tego ustawowo Radę Główną.

CZY OSIĄGALNE PROPOZYCJE?

Z tej analizy wyłaniają się oczywiste propozycje barier. Uważa się, że liczba studentów wieczorowych i zaocznych nie powinna przekraczać połowy

uczących się na danym kierunku. Polepszenia jakości na studiach płatnych upatruje się w powiększeniu obciążeń dydaktycznych młodzieży do nie mniej niż 80 proc. zajęć obowiązujących na kierunkach dziennych. Taki kierunek zmian będzie możliwy po dostosowaniu liczby przyjmowanych na pierwszy rok nauki do liczby zatrudnionego na pełnych etatach personelu dydaktycznego. Zdaniem Rady na profesora i doktora habilitowanego nie powinno przypadać więcej niż dziesięciu potencjalnych magistrów, natomiast na doktora - dziesięciu przyszłych absolwentów z tytułem licencjackim.

Jak wyegzekwować takich rozwój wydarzeń w sytuacji, gdy uczelnie są przecież samodzielne i samorządne? Proponuje się uzależnić w większym, niż dotychczas, stopniu przydział sum na dydaktykę i badania własne od przyrostu liczby nauczycieli uzyskujących stopnie i tytuły naukowe, przy równoczesnym zmniejszeniu wpływu liczby studentów na wysokość tej dotacji.

*
**

Obserwuję prace Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego od początku jej istnienia. Ta działalność nigdy nie wywoływała entuzjazmu w sferach rządowych dlatego, że przypominało kolejnym ministrom edukacji i także premierom o pewnych problemach stanowiących kanon funkcjonowania szkolnictwa wyższego. Niestety, trafne rady i zalecenia miały często charakter pobożnych życzeń, ponieważ ten zespół spełnia funkcje doradcze i można skorzystać z jego propozycji lub nie. I nie trzeba tego uzasadniać. Również tym razem wysłuchałem listy takich życzeń. Te dotyczące szkolnictwa państwowego wymagają przede wszystkim pieniędzy. Z budżetu państwa raczej nie da się ich uzyskać. W przypadku studiów płatnych osiągnięcie wspomnianych proporcji w zajęciach dydaktycznych (80 : 100) wymagałoby albo rezygnacji z części czesnego na opłacenie liczniejszego personelu, albo podwyższenia opłat. Przecież wiadomo, że sumy za kształcenie zaoczne i wieczorowe służą do zapychania uczelnianych dziur i jest mało prawdopodobne, aby z ich części zrezygnowano na rzecz podwyższenia jakości studiowania. W wielu przypadkach są to kwoty olbrzymie, stąd forsowano przyjęcia tak dalece, że w niektórych przypadkach zaocznicy i wieczorowi stanowią do 70 proc. ogółu studiujących. A przecież nie jest tajemnicą, że mimo niemałych opłat te studia często uważane są za gorsze (oczywiście nieoficjalnie).

Nie bez powodu komplikuje się też sytuacja w placówkach niepaństwowych. Przecież od pierwszej chwili było wiadomo, że powinien istnieć jakiś system kontroli nad tą częścią ich działalności, której wyniki oficjalnie firmuje państwo polskie: jakością studiów i jej formalnym rezultatem w postaci porównywalnego dyplomu, uznawanego przez instytucje zatrudniające absolwentów. Resztą rządzą, jak wiadomo, prawa wolnego rynku. Wybierasz sobie szkołę płacisz, a jeśli nie jesteś zadowolony z rezultatów, kierujesz sprawę do sądu o odszkodowanie, jak to się zdarza na Zachodzie. Jeśli była szansa na stworzenie skutecznego systemu kontroli przy kilkudziesięciu prywatnych uczelniach i tego nie zrobiono, to ile osób trzeba by oddelegować w MEN do tej pracy dziś, by taką maszynę uruchomić. Ale ktoś tę żabę musi połknąć. I żeby tylko jedną.


GE Capital Bank
SPECJALNA OFERTA DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

RATY

Energia Twoich zakupów
SPRZEDAŻ RATALNA
Szeroko dostępna oferta finansowania zakupów artykułów trwałego użytku. System ten umożliwia:

- └ zakup bez pierwszej wpłaty
- └ zakup towaru od 300 do 31.000 zł.
- └ kredytowanie w okresie od 3 do 36 miesięcy
- └ zadłużenie do kwoty 10.000 zł bez poręczycieli
- └ załatwienie formalności w sklepie lub placówce Banku
- └ uzyskanie decyzji kredytowej w ciągu 30 minut
- └ elastyczność wyboru wariantów sprzedaży

FORMUŁA 10

Kredyt ten jest specjalną formą sprzedaży ratalnej finansującą zakup artykułów AGD, RTV, mebli oraz komputerów. Zasada działania „Formuły 10” jest bardzo prosta:

$$RATY = \frac{CENA TOWARU}{10}$$

Warunki kredytu „Formuła 10”:

- └ kredyt udzielany jest na 10 miesięcy
- └ koszt kredytu - 16,5% (prowinia pobierana przy zawieraniu umowy)
- └ kwota kredytu od 300 do 4 000 zł
- └ wszystkie formalności w sklepie
- └ decyzja kredytowa w ciągu 30 minut

Przy zakupie towaru w systemie sprzedaży ratalnej GE Capital Banku i ubezpieczeniu mieszkania na preferencyjnych warunkach, Klient uzyskuje „Kartę Klienta Warty” uprawniającą do 10% zniżki przy pozostałych ubezpieczeniach majątkowych.

KREDYT SAMOCHODOWY

auto na RATY

GE Capital Bank kieruje szczególnie atrakcyjną ofertą dla członków ZNP dotyczącą kredytu na zakup samochodów marki: Daewoo, Fiat, Nissan, Kia (*)

- └ kredyt do 90% ceny pojazdu
- └ okres kredytowania do 60 miesięcy
- └ oprocentowanie kredytu od 22%
- └ możliwość promocyjnego ubezpieczenia
- └ aut marek Daewoo i Fiat uprawniające do otrzymania „Karty Klienta Warty”

Uwaga! osoby zainteresowane samochodem marki NISSAN:

- └ członkowie ZNP uprawnieni są do specjalnych zniżek na samochody oferowane przez dealerów Nissana:

- upust do 7% na Almerę oraz Primerę
- upust do 5% na Nissana Micę

Promocja dotyczy samochodów zamówionych do końca grudnia, 1998 r.

Szczegółowe informacje o ofercie dostępne w Zarządach Okręgowych ZNP i Placówkach Banku na terenie całego kraju

Punkt informacyjny w Gdańsku: (0-58) 30-40-561, 30-03-786

★ Sport ★ Sport ★ Sport ★

PO RAZ DWUNASTY W RYBNIKU

W Klubie Nauczyciela w Rybniku odbył się dwunasty wojewódzki turniej szachowy nauczycieli. Dwa razy w roku — na wiosnę i na jesieni — czołowi nauczyciele — szachiści zjeżdżają, aby stoczyć bój o palmę pierwszeństwa w województwie katowickim.

Zawody rozegrano dla uczczenia Dnia Edukacji Narodowej. Wzięło w nich udział 24 zawodników, w tym jedna tylko pani. Reprezentowali szkoły i placówki z 10 oddziałów ZNP: Rybnika (10 osób), Żor, Gliwic — po 3 osoby; Tych, Raciborza, Olkusza, Jastrzębia, Czernicy, Pawłowic, Lysek — po 1 osobie. Organizatorem zawodów był Zarząd Oddziału ZNP w Rybniku.

Rozgrywki odbyły się systemem szwajcarskim na dystansie 9 rund z tempem po 15 minut na zawodnika; dwie ostatnie rundy — z czasem po 10 minut. Jako ciekawostkę należy podać, że te dwie ostatnie rundy rozegrano wg jednej z odmian „szachów śląskich”, których twórcą jest członek miejscowego Klubu Nauczyciela — **Władysław Leciejewski** wraz z synem **Zbigniewem**, a których proces wdrożeniowy dobiega końca, zarówno w Polskim Urzędzie Patentowym, jak i w krajach Unii Europejskiej.

Zawody miały interesujący przebieg, stały na wysokim poziomie. Dość powiedzieć, że 7 uczestników posiadało centralne kategorie szachowe, a 8 zawodników miało II kategorię szachową. W rozgrywkach przewodzili zawodnicy z najwyższymi kategoriami: **Dariusz Babczyński** (SP Lyski), **Alojzy Orlicki** (emeryt z Olkusza), **Marek**

Bitman (SP nr 5 Rybnik), **Maksymilian Piecowski** (Przedszkole nr 43 w Rybniku), **Alfred Jach** (SP nr 10 Żory) oraz jedyna uczestniczka zawodów — kand. — **Halina Fojcik** (emerytka z Rybnika).

Do VII rundy równo szli Babczyński z Bitmanem, którzy mieli po 5,5 pkt. (Bitman w II rundzie wygrał z Babczyńskim, ale w V rundzie — przegrał z Orlickim), zaś Halina Fojcik i Alojzy Orlicki mieli po 5 pkt. Ostatecznie w zawodach zwyciężył Dariusz Babczyński przed Alojzym Orlickim, którzy zdobyli po 7,5 pkt i 7 pkt. na 9 możliwych.

Należy podkreślić wysoką formę Haliny Fojcik, jedynej uczestniczki turnieju, która ograla kilku silnych zawodników, np. **Edwarda Sunię** z Jastrzębia. W tym miejscu należy przypomnieć, że Halina Fojcik jest aktualną mistrzynią Polski nauczycielek na rok 1998.

Jak zawsze zawody były dobrze przygotowane i przeprowadzone. Wszyscy uczestnicy otrzymali okolicznościowe dyplomy, upominki, nagrody. Były zdjęcia, napoje, poczęstunki.

Prezes ZO ZNP w Rybniku **Kazimierz Piekarczyk** (kierownik zawodów) poinformował, iż trwają przygotowania do III Mistrzostw Polski Nauczycieli w Szachach Szybkich, jakie odbędą się w trzeciej dekadzie maja 1999 r. w Domu Kultury Elekrowni „Rybnik”, na które również zaprosił uczestników obecnych zawodów.

Współorganizatorem jak i sędzią zawodów był piszący te słowa

JAN HELIOSZ

PŁACE 2000

Jeden program, a tyle możliwości:

1

- rozliczenia z ZUS wg nowych zasad,
- drukowanie PIT-ów oraz przelewów bankowych,
- naliczanie podstawy wymiaru emerytury, tzw. trzynastki, średnich feryjnych,
- kartoteki: wynagrodzeń, zasiłków chorobowych, świadczeń, podatków,
- drukowanie zestawień wynagrodzeń wg klasyfikacji budżetowej,
- i wiele więcej...

VULCAN zajmuje pierwsze miejsce na liście krajowych producentów oprogramowania dla służb publicznych

VULCAN
 ZARZĄDZANIE OŚWIATĄ

 ul. Kazimierska 15; 51-657 Wrocław; tel. (0-71) 348 01 01, fax 348 01 03
 e-mail: vulcan@vulcan.edu.pl; http://www.vulcan.edu.pl/

SUWAŁKI ZAPRASZAJĄ

na IV Nauczycielski Festiwal Halowych Gier Zespołowych, który odbędzie się od 28 do 31 stycznia 1999 roku. Zawodnicy rywalizować będą w trzech dyscyplinach: siatkówce, koszykówce i piłce nożnej. Prawo startu mają zespoły składające się z pracowników placówek oświatowych zatrudnionych co najmniej na pół etatu. Zgłoszenia należy nadsyłać do Zarządu Oddziału ZNP w Suwałkach przy ulicy Kościuszki 120 do 12 stycznia 1999 r. **Telefony kontaktowe: 087 566 60 28, 087 565 58 78.**

Koszt uczestnictwa od jednej osoby wynosi 130 zł. Wraz ze zgłoszeniami należy przelać 50 proc. kwoty opłat za udział w festiwalu na konto: PBK S.A. O/Suwałki 11101532-2958-2700-1-12 Dom Nauczyciela ZNP Suwałki. Z dopiskiem festiwal. Po otrzymaniu zgłoszenia i wpłaty ZO ZNP w Suwałkach prześle potwierdzenie udziału w imprezie, podając jednocześnie dokładny harmonogram pobytu.



POMÓŻMY

BARTEK ŻBIKOWSKI jest uczniem I Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Łodzi. Szesnastoletni, wysoki, przystojny chłopak o dużych zdolnościach organizacyjnych. Miał zawsze tak bardzo śmiejące się niebieskie oczy...

Teraz, choć dzielnie walczy z chorobą, Jego spojrzenie jest bardzo smutne i zmęczone. **WIERZYM, ŻE WSPÓLNIE UDA NAM SIĘ SPRAWIĆ, BY NA TWARZY TEGO MŁODEGO CHŁOPAKA ZNOWU ZAGOŚCIŁY UŚMIECH I NADZIEJA...** My — rodzina, przyjaciele, znajomi dokładamy wszelkich starań, aby zatrzymać postępującą chorobę.

TERAZ, POTRZEBUJĄC POMOCY, ZWRACAMY SIĘ DO PAŃSTWA.

Pieniądze, które Państwo ofiarują, zostaną przeznaczone na **przeszczep szpiku**, zakup sprzętu medycznego i leków niezbędnych do walki z tą okrutną chorobą jaką jest **białaczka**.

DZIĘKUJEMY

Konto:
Fundacja Katarzyny Frank-Niemczyckiej „Gwiazdy dzieciom”
Bank PEKAO S.A. VIII O/WARSZAWA
KONTO: 12401112-30010000 2700-401112 001 0000
z dopiskiem „dla Bartka”

★ Sport ★ Sport ★

Turniej piłki siatkowej

Z okazji 80. rocznicy odzyskania niepodległości odbył się w Gorzowie Wlkp. VII Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej Nauczycieli. Wzięło w nim udział 131 zawodników — kobiet i mężczyzn. Trzy pierwsze miejsca w finałach pań zajęły zawodniczki ze Szczecina, Opola i Gorzowa Wlkp., a wśród panów z Go-

rzowa, Gostynia i Skarżyska Kam. W ataku wyróżnili się: Marzena Malujda ze Szczecina i Ronald Krygiel z Gostynia, a wśród rozgrywających: Małgorzata Franek z Opola i Grzegorz Jaszewski ze Skarżyska Kam. Najwszechstronniejszymi zawodnikami byli: Małgorzata Kołodziejczyk i Jacek Kuźmiński. Gratulujemy!

Organizatorami imprezy byli Zarząd Okręgu i Zarząd Oddziału ZNP oraz Klub Nauczyciela z Gorzowa Wlkp. **Z**

Tenis stołowy

W Olecku 14 listopada w Szkole Podstawowej nr 4 odbył się VII Mistrzostwa Nauczycieli i Pracowników Oświaty w tenisie stołowym woj. suwalskiego. Na starcie w trzech kategoriach wiekowych (kobiety open, mężczyźni do i powyżej 40 lat) stanęło 45 osób z całego województwa. Wszyscy uczestnicy prezentowali wysoki poziom i dobre przygotowanie kondycyjne. W każdej kategorii wiekowej za trzy pierw-

sze miejsca wręczone były nagrody rzeczowe.

Kobiety: Anna Remiszko (SP Stary Folwark), Dorota Jenczelewska (SP Wiśniewo Etckie), Iwona Capek (SP Zielone Kamedulskie).

Mężczyźni: Kazimierz Żyliński (SP nr 10 Suwałki), Adam Dziubiński (SP Kijewo), Leszek Kotarski (SP Wiśniewo Etckie).

Mężczyźni powyżej 40 lat: Piotr Lewko (SP Budry), Marek Rzepliński (SP Babki Oleckie), Ryszard Rękawek (SP Gąski). **Z**

OGŁOSZENIA DROBNE

Komenda Stołeczna Policji zatrudni lektora języka angielskiego. Zajęcia w godz. 8.00—16.00 w budynku KSP ul. Nowolipie 2—8 godzin w tygodniu. Warunki płacy i pracy oraz dni i godziny do uzgodnienia. Zgłoszenia osobiście lub telefonicznie: Wydział Kadrl tel. 6037669.

Uwaga! Pracownicy oświaty! NOWA OFERTA!

Poszukujemy chętnych do zbierania materiałów na filmy edukacyjne WSiP na kasetach video do podręczników dla szkół podstawowych z historii, geografii, matematyki, polskiego, środowiska, bezpieczeństwa na drogach i elementarza. Prowizja 15 zł od jednej kasety. Bliższe informacje i zgłoszenia **Kontakt — Studio sp. z o.o. 02-374 Warszawa ul. E. Orzeszkowej 7/11 tel./fax. (0-22) 822-40-51**

ELEKTRONICZNA WOŻNA

sama włącza dzwonki w szkole

ceny już od 260 zł + VAT

TABLICE

WYNIKÓW SPORTOWYCH I TEKSTOWE

prosta, bezprzewodowa obsługa

ceny już od 933 zł + VAT

6 LAT GWARANCJI,

bezpłatna wysyłka

P.A.W. SCHOOL tel. (0-22) 37-05-87
01-459 Warszawa, ul. Górczewska 163B

PRODUCENT SKLEJKI I MEBLI SZKOLNYCH OFERUJE:

- oparcia i siedziska do krzesła szkolnych
- krzesła świetlicowe i obrotowe (tapicerowane, lakierowane)
- blaty stolików szkolnych
- nasadki i zatyczki do krzesła i stolików
- remonty krzesła i stolików uczniowskich.

WYRÓB SKLEJKI PROFILOWANEJ UNII — HURT S.C.

37-114 BIAŁOBRZEGI 230
TEL. (0-17) 22-63-170
KOM (0-90) 600-340

AUTOR KSIĄŻKI

„ŻYCIE KREŚLONE HISTORIA — DROGI WOJENNE ŻOŁNIERZA RZECZYPOSPOLITEJ”

Chce ofiarować bezpłatnie, na żądanie, do czasu wyczerpania się nakładu, po egzemplarzu tej książki biblioteczce każdego liceum.

Proszę pisać do:
B.J. KUKIEŁKA, ul. Czysła 2,
05-510 Konstancin Jeziorna.

PŁYN DO ZMYWANIA BIAŁYCH TABLIC — ATEST PZH

RENOWACJA TABLIC SZKOLNYCH
TEL. (075) 7522403

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA W KIELCACH

ogłasza rekrutację na dwusemestralne studia podyplomowe „Edukacja polonistyczna w nowej szkole”

Cel: przygotowanie do nauczania języka polskiego w gimnazjum

Limit: 50 miejsc

Rozpoczęcie zajęć: druga połowa lutego 1999 r.

O przyjęciu decyduje rozmowa kwalifikacyjna.

Kandydaci składają następujące dokumenty:

- podanie,
- odpis dyplomu ukończenia studiów polonistycznych (magisterskich lub licencjackich),
- kwestionariusz osobowy,
- dowód wniesienia opłaty rekrutacyjnej w wysokości 40,00 zł na konto WSP Kredyt Bank PBI S.A. O/Kielce 15001458-5000063-121450010262.

Dokumenty należy przesyłać do Instytutu Filologii Polskiej, ul. Leśna 16, 25-509 Kielce, w terminie **do 21 grudnia 1998 r.**

Studia podyplomowe „Edukacja polonistyczna w nowej szkole” zostały zakwalifikowane i dofinansowane przez MEN jako studia wspierające reformę systemu oświaty.

Szczegółowszych informacji udziela Instytut Filologii Polskiej WSP w Kielcach, tel. (041) 34-454-63.

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA ZNP W WARSZAWIE

ogłasza zapisy na wyższe studia zawodowe zaoczne (licencjackie) w roku akademickim 1998/99, które rozpoczną się od 20 lutego 1999 roku. Termin składania dokumentów — **do 31 stycznia 1999 roku.**

Wydział Pedagogiczny WSP ZNP oferuje specjalizacje:

I. Dla kandydatów po maturze:

- * pedagogika wczesnoszkolna z terapią pedagogiczną
- * pedagogika przedszkolna z terapią pedagogiczną
- * pedagogika opiekuńcza z ustawodawstwem rodzinnym
- * pedagogika pracy socjalnej w zakresie organizacji pomocy społecznej
- * pedagogika specjalna — oligofrenopedagogika
- * pedagogika kulturoznawcza — animator i menedżer kultury
- * pedagogika turystyki i rekreacji
- * edukacja zdrowotna i profilaktyka uzależnień
- * diagnostyka i terapia pedagogiczna

II. Dla kandydatów po dwuletnim Studium Nauczycielskim:

- * pedagogika wczesnoszkolna z terapią pedagogiczną
- * pedagogika przedszkolna z terapią pedagogiczną

III. Dla kandydatów po dwuletnim Studium Nauczycielskim, Studium Pracowników Socjalnych, Studium Medycznym:

- * pedagogika opiekuńcza
- * pedagogika specjalna — oligofrenopedagogika
- * pedagogika społeczna i pracy socjalnej
- * pedagogika turystyki i rekreacji
- * edukacja zdrowotna i profilaktyka uzależnień
- * diagnostyka i terapia pedagogiczna

IV. Dla kandydatów po dwuletnim Studium Nauczycielskim, Bibliotekarskim lub Studium Oświatowo-Kulturalnym:

* pedagogika kulturoznawcza — animator i menedżer kultury
W programie studiów przewidziane są m.in. fakultety językowe — jęz. angielski i niemiecki.

Wykładowcami są profesorowie naszej uczelni, a także profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego, Polskiej Akademii Nauk oraz innych uniwersytetów i szkół wyższych w kraju.

Studenci uzyskujący bardzo dobre oceny mogą ubiegać się o stypendia za wyniki w nauce.

Kandydaci składają następujące dokumenty:

- podanie, życiorys, kwestionariusz osobowy;
- oryginały: świadectwa dojrzałości, dyplomu studium nauczycielskiego, studium pracowników socjalnych, studium medycznego, studium bibliotekarskiego, studium oświatowo-kulturalnego;
- ksero z dowodu osobistego;
- 4 fotografie o wymiarze 37 x 52 mm (bez nakrycia głowy);
- zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do podjęcia studiów i wybranego zawodu.

Dokumenty przyjmowane są w białej wiązanej teczce.

Studia są płatne. Dokumenty należy składać w Dziekanacie Wydziału Pedagogicznego, Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, lp., pok. 104 od poniedziałku do piątku, w godz. 9.00—15.00 — tel. 828-70-01.

OFERTA PRACY

O.K. Centrum Języków Obcych w Lublinie w związku z dynamicznym rozwojem ogłasza konkurs na stanowisko:

MANAGERA REGIONALNEGO

w następujących województwach: (bydgoskie, ciechanowskie, jeleniogórskie, kaliskie, kieleckie, konińskie, kosiński, legnickie, opolskie, płockie, poznańskie, skierniewickie, słupskie, szczecińskie, wałbrzyskie, wrocławskie, zielonogórskie)

Do głównych zadań na tym stanowisku należy m.in. organizacja nauki języków obcych, nadzór nad funkcjonowaniem grup w terenie, współpraca z przedstawicielami instytucji lokalnych.

Kandydaci O.K. powinni spełniać następujące kryteria:

- wykształcenie min. średnie,
- doświadczenie w zakresie działań organizacyjnych,
- prawo jazdy oraz możliwość korzystania z samochodu, telefon domowy.

Znajomość struktur oświatowych i samorządowych oraz znajomość języka zachodniego będzie dodatkowym atutem. Zaangażowanie w pracę gwarantuje atrakcyjne wynagrodzenie. Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie: listu motywacyjnego oraz CV O.K. Centrum Języków Obcych, ul. Wysockiego 8, 20-045 Lublin



KOMPUTERY, NOTEBOOKI, MONITORY DLA SZKÓŁ, UCZELNI, INSTYTUTÓW ... BEZ CŁA I VAT!!!

S plus S Poland sp. z o.o.
02-513 W-wa
ul. Madalińskiego 10/16
tel./fax (0-22) 646-50-35, 646-50-36, 646-50-37, 49-70-54

ZABIERZ SWOJĄ KLASĘ I JEDŹ Z NAMI W TRASĘ

DLA TYCH CO LUBIĄ PODRÓŻE MAŁE I DUŻE

WIELKI BANKIET DLA NAUCZYCIELI

Informacje ☎ (0-22) 622 64 33 w. 218, 110



To należy wiedzieć

Wyznawcy innych religii mają możliwość uzyskania zwolnienia od pracy, aby obchodzić swoje święta.

WIGILIA W STYCZNIU

Na łamach „Głosu” staramy się odpowiedzieć na wszystkie pytania, mamy nadzieję, że wyczerpująco. Ich różnorodność jest zadziwiająca... Ostatnio zadzwonił „nauczyciel ze ściany wschodniej” z pytaniem dość szczególnym, ale dotyczącym prawa pracy. Brzmiało ono:

Czy nauczyciele jak i pozostali pracownicy oświaty, wyznający inną niż katolicka religię, mogą uzyskać zwolnienie od pracy w związku z obchodzonymi przez nich świętami?

W kościele prawosławnym święta Bożego Narodzenia obchodzone są w styczniu. Inne święta przypadają także w innych terminach niż katolickie. Sprawa ta dotyczy nie tylko wyznawców kościoła prawosławnego, ale i innych kościołów. Wiadomo, że w Polsce dniami wolnymi są te, które związane są z kalendarzem świąt katolickich. W tym czasie także niekatolicy korzystają z dni wolnych, a w swoje święta pracują. Czy to jest zgodne z prawem, pyta Czytelnik i czy to nie jest ograniczenie wolności wyznania...

Nie wiem czy w pełni usatysfakcjonuje wyznawców religii niekatolickiej **przepis ustawy z 17 maja 1989 roku o gwarancjach wolności sumienia i wyznania (Dz.U. Nr 29, poz. 155), która wychodzi naprzeciw tym postulatam grup innych wyznań.** Art. 42 te same ustawy mówi, że osoby należące do kościołów i innych związków wyznaniowych, których święta religijne nie są dniami ustawowo wolnymi od pracy mogą na własną prośbę uzyskać zwolnienie od pracy lub nauki na czas niezbędny do obchodzenia tych świąt, zgodnie z wymogami wyznawanej przez siebie religii.

Zwolnienie od pracy może być udzielone tylko wówczas, jeżeli pracownik odpracuje czas zwolnienia. Co ważne, nie ma on prawa do dodatkowego wynagrodzenia za pracę w dni ustawowo wolne od pracy lub pracę w godzinach nadliczbowych.

Osoby niepełnoletnie mogą skorzystać ze zwolnienia od nauki (pracy) tylko na wniosek swych rodziców bądź opiekunów prawnych.

Tyle o możliwości uzyskania zwolnienia od pracy w związku z obchodzeniem świąt mówi ustawa, odwołując się do przepisów o wyjątkowych zasadach udzielania zwolnień od roz-

porządzenia ministrów pracy i polityki socjalnej oraz edukacji narodowej z 12 listopada 1990 r. w sprawie zwolnień od pracy lub nauki osób należących do kościołów i innych związków wyznaniowych w celu obchodzenia świąt religijnych nie będących dniami ustawowo wolnymi od pracy (Dz.U. Nr 82, poz. 481).

W par. 1 ust. 1 tegoż rozporządzenia postanowiono, że

pracownik należący do kościoła lub innego związku wyznaniowego, którego święta religijne nie są dniami ustawowo wolnymi od pracy, prośbę o udzielenie zwolnienia, o którym mowa w ustawie, powinien zgłosić w zakładzie pracy co najmniej na 7 dni przed dniem zwolnienia. Zakład pracy (obecnie pracodawca) powiadamia pracownika o warunkach odpracowania zwolnienia. Informacja o tym powinna dotrzeć do zainteresowanego nie później niż 3 dni przed dniem zwolnienia.

Uwaga: przepisu tego nie stosuje się wówczas, gdy święta religijne przypadają w określonym dniu każdego tygodnia. W tym wypadku, aby umożliwić pracownikowi obchodzenie tych świąt, zakład na prośbę pracownika ustala dla niego indywidualny rozkład czasu pracy.

*

Jak wynika z przytoczonych przepisów ustawy i rozporządzenia, pracownicy innych wyznań **mogą na własną prośbę uzyskać zwolnienie od pracy.** Decyzje w tym zakresie podejmuje pracodawca. Warto przy tym zauważyć, że ustawa nie nakłada na pracodawcę obowiązku udzielania takich zwolnień, a więc mamy do czynienia z uprawnieniem fakultatywnym.

Ze względu na tok nauczania i organizację roku szkolnego, nauczycielom trudno byłoby zagwarantować zwolnienie od pracy. Inaczej rzecz się ma z pracownikami administracji i obsługi, którzy mogą skorzystać z takiego uprawnienia bez większych perturbacji w organizacji pracy.

Zarówno Kodeks Pracy jak i Karta Nauczyciela nie regulują tej kwestii. Możliwość uzyskania zwolnienia może być tylko oparta na przepisach omawianej ustawy i rozporządzenia.

Nauczyciele młodszy niż pięćdziesięciolatekowie z wcześniejszej emerytury, z art. 88 Karty mogą jeszcze korzystać w ciągu ośmiu lat, licząc od 1 stycznia 1999 roku.

Nowa ustawa emerytalna (jeszcze nie rozpatrzona przez Senat i nie podpisana przez Prezydenta) w przepisach zmieniających, przejściowych i końcowych, czyli w dziale X, w rozdziale 1 mówiącym o zmianie przepisów obowiązujących, wprowadza istotne zmiany w rozdziale 11 Karty, traktującym o uprawnieniach emerytalnych. Tekst zmian zamieszczono w art. 145 ustawy emerytalnej, który mówi, że w ustawie z 26 stycznia 1982 roku Karta Nauczyciela wprowadza się zmiany. Najistotniejszą z nich jest korekta art. 88, gdzie zapisano, że

Nauczyciele urodzeni po dniu 31 grudnia 1948 r., a przed dniem 1 stycznia 1969 r. zachowują prawo do emerytury, o której mowa w ust. 1, bez względu na wiek, w ciągu ośmiu lat od dnia wejścia w życie ustawy z 19 listopada 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. Nr... , poz....). (...).

Emerytura z Karty

PRZEZ 8 LAT

Po tej nowelizacji rozdział 11 Karty Nauczyciela będzie zawierał następującą treść:

Art. 86

Nauczyciel oraz członek jego rodziny mają prawo do zaopatrzenia emerytalnego określonego w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, z uwzględnieniem przepisów ustawy, z tym, że nauczyciel zaliczany jest do pracowników wykonujących pracę w szczególnym charakterze.

Art. 87

1. Nauczycielowi przechodzącemu na emeryturę lub rentę inwalidzką, jeżeli nie uzyskał z tego tytułu odprawy przewidzianej w art. 28, przysługuje odprawa w wysokości dwumiesięcznego ostatnio pobieranego wynagrodzenia w szkole będącej podstawowym miejscem jego pracy.
2. Nauczycielowi przechodzącemu na emeryturę lub rentę inwalidzką, który przepracował w szkole co najmniej 20 lat, przysługuje odprawa w wysokości trzymiesięcznego wynagrodzenia ostatnio pobieranego w szkole będącej podstawowym miejscem jego pracy.
3. Wynagrodzenie, o którym mowa w ust. 1 i 2 oblicza się według zasad obowiązujących przy ustalaniu ekwiwalentu pieniężnego za urlop wypoczynkowy.
4. W razie zbiegu prawa do odprawy wymienionej w ust. 1 i 2, przysługuje jednak odprawa — korzystniejsza.

Art. 88

1. Nauczyciele mający trzydziestoletni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczegól-

nym charakterze, zaś nauczyciele klas, szkół, placówek i zakładów specjalnych — dwudziestopięcioletni okres zatrudnienia, w tym 20 lat wykonywania pracy w szczególnym charakterze w szkolnictwie specjalnym, mogą — po rozwiązaniu na swój wniosek stosunku pracy — przejść na emeryturę.

- 1a. Nauczyciele spełniający warunki określone w ust. 1, mogą przejść na emeryturę również w wypadku rozwiązania stosunku pracy lub wygaśnięcia stosunku pracy w okolicznościach określonych w art. 20 ust. 1, 6 i 7.
2. Podstawę wymiaru emerytury lub renty nauczyciela zatrudnionego w systemie oświaty i wychowania, przechodzącego na emeryturę lub rentę inwalidzką, ustala się na zasadach ogólnych, określonych w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin, z tym, że do podstawy tej wlicza się również wynagrodzenie za godziny ponadwymiarowe, dodatki, świadczenia w naturze, jeżeli ze świadczeń tych nauczyciel nie korzysta po przejściu na emeryturę lub rentę oraz wszystkie nagrody uzyskane przez nauczyciela za osiągnięcia zawodowe w okresie, z którego wynagrodzenie stanowi podstawę wymiaru emerytury lub renty.
- 2a. Nauczyciele urodzeni po dniu 31 grudnia 1948 r., a przed dniem 1 stycznia 1969 r. zachowują prawo do emerytury, o której mowa w ust. 1, bez względu na wiek, w ciągu ośmiu lat od dnia wejścia w życie ustawy z 19 listopada 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych (Dz.U. Nr... poz....), jeżeli nie przystąpili do otwarcia funduszu emerytalnego.

Art. 89 skreślony

Art. 90

1. Nauczycielom, którzy w czasie okupacji prowadzili tajne nauczanie, przysługuje dodatek do emerytury lub renty w wysokości 10 proc. przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w kwartale kalendarzowym poprzedzającym termin ostatniej waloryzacji emerytur i rent w 1995 r., jeżeli nie pobierają takiego dodatku z innego tytułu, z uwzględnieniem ust. 4.
2. Dodatek, o którym mowa w ust. 1, przysługuje również nauczycielom, którzy przed dniem 1 września 1939 r. nauczali w języku polskim w szkołach polskich na terenie III Rzeszy Niemieckiej oraz byłego Wolnego Miasta Gdańska, jeżeli nie pobierają dotychczas takiego dodatku z innego tytułu.
3. Przyznanie dodatku, o którym mowa w ust. 1 i 2, następuje na wniosek zainteresowanego.
4. Kwota dodatku na tajne nauczanie, o której mowa w ust. 1, ulega podwyższeniu przy zastosowaniu wskaźnika waloryzacji emerytur i rent — od miesiąca, w którym jest przeprowadzana waloryzacja.
5. Prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ogłasza w formie komunikatu w Dzienniku Urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” co najmniej na 12 dni roboczych przed terminem waloryzacji należną od tego terminu kwotę dodatku za tajne nauczanie.

Art. 91

Podstawa wymiaru emerytury, renty inwalidzkiej i renty rodzinnej ulega corocznemu podwyżkom stosownie do wzrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce społecznej w roku poprzedzającym rok podwyżki — na zasadach i terminach określonych w przepisach o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin.

NIETRZEŻWI... PŁACĄ

Pracodawcy twierdzą, że po usunięciu z art. 52 kodeksu pracy stanu nietrzeźwości traktowanego poprzednio jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych i stanowiącego podstawę do wypowiedzenia umowy z winy pracownika bez wypowiedzenia, trudno ukarać pracownika spożywającego alkohol notorycznie. Twierdzą wręcz, że nie ma przepisu, który mówiłby o tym, że trzeźwość jest obowiązkiem.

Otóż jest to mylny pogląd. Trzeźwość w czasie pracy (i w miejscu pracy) jest obowiązkiem wynikającym z przepisów ustawy z 26 października 1982 roku o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu al-

koholizmowi (Dz.U. Nr 35, poz. 230 z późn. zm.). Do obligatoryjnych postanowień każdego regulaminu pracy należy zaliczyć te, które:

— ustanawiają system kontroli przestrzegania przez pracowników obowiązku trzeźwości oraz zasady postępowania w razie podejrzenia lub stwierdzenia naruszenia tego obowiązku,

— informują o przysługującym pracownikowi prawie żądania przeprowadzenia badania stanu trzeźwości i obowiązku poniesienia kosztów badania w razie potwierdzenia stanu po użyciu alkoholu wynikiem tego badania,

— ustanawiają obowiązek niedopuszczenia do wykonywania

pracy oraz do przebywania na terenie zakładu pracy pracownika w stanie po użyciu alkoholu, — określają zasady udokumentowania ustaleń dotyczących naruszenia przez pracownika obowiązku trzeźwości.

Stan po użyciu alkoholu zachodzi wówczas, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do:

— stężenia we krwi od 0,2 do 0,5, albo

— obecności w wydychanym powietrzu od 0,1 mg do 0,25 mg alkoholu w 1 dm³ (art. 5 ustawy z dnia 27 lipca 1991 r. o zmianie ustawy — Prawo o ruchu drogowym — Dz.U. Nr 37, poz. 321).

Stan nietrzeźwości zachodzi wówczas, gdy zawartość alkoholu w organizmie wynosi lub prowadzi do:

— stężenia we krwi powyżej 0,5 alkoholu albo

— obecności w wydychanym powietrzu powyżej 0,25 mg alkoholu w 1 dm³ (art. 5 ustawy z dnia 27 lipca 1991 r.).

Wyraźnie o możliwości stosowania kar wobec pracowników spożywających alkohol mówi się w art. 108 par. 2: za nieprzestrzeganie przez pracownika przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy lub przepisów przeciwpożarowych, opuszczenie pracy bez usprawiedliwienia, stawienie się

do pracy w stanie nietrzeźwości lub spożywania alkoholu w czasie pracy — pracodawca może również stosować karę pieniężną. Dodajmy, że nie może być ona wyższa od jednodniowego wynagrodzenia pracownika.

Niezależnie od ukarania pracownika karą porządkową przebywanie w pracy w stanie nietrzeźwym można traktować w świetle art. 52 mówiącego o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika jako ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych.

Należy pamiętać, że regulamin pracy powinien szczegółowo określać sposób przeciwdziałania stawieniu się do pracy po spożyciu alkoholu lub picie alkoholu zarówno w czasie pracy, jak i na terenie zakładu.



ODPŁATNE ŚWIADCZENIA ZDROWOTNE A ULGA W PODATKU DOCHODOWYM

Jestem emerytowaną nauczycielką. Od kilku lat ze względu na rodzaj schorzenia leczę się prywatnie. Chciałabym się dowiedzieć, w jakiej wysokości przysługuje mi w roku 1998 ulga na leczenie prywatne? (F.K. Pomiechówek)

Koszty poniesione na odpłatne leczenie, tzw. ulga na leczenie w niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej, odliczane są od podatku dochodowego od osób fizycznych.

W roku 1998 kwota odliczenia nie może przekroczyć 19 proc. poniesionych kosztów leczenia, nie może być jednak wyższa niż 1 proc. kwoty stanowiącej górną granicę pierwszego przedziału skali podatkowej obowiązującej w br. Limit ulgi na leczenie w 1998 r. wynosi 252,52 zł. Kwotę tę będą mogli odliczyć podatnicy, którzy wydadzą na leczenie prywatne kwotę wynoszącą 1329,05 zł. Przy odliczeniu ulgi zdrowotnej nie obowiązuje dolna granica wydatków. Oznacza to, że podatek będzie mógł skorzystać z odliczenia niezależnie od tego, ile wyda na odpłatne świadczenie lekarskie w ciągu całego roku.

Jak wynika z art. 27 ust. 1 pkt. 3 lit. d ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych ulga na leczenie przysługuje na:

- odpłatne świadczenia zdrowotne, które są wymienione w przepisach o zakładach opieki zdrowotnej, udzielane przez niepubliczne zakłady opieki zdrowotnej działające na zasadach określonych w tych przepisach oraz przez lekarzy i lekarzy dentyków, prowadzących praktykę indywidualną zgodnie z przepisami o zawodzie lekarza lub o wykonywaniu praktyki dentyckiej.

Zgodnie z art. 3 ustawy z 30 sierpnia 1991 r. o zakładach opieki zdrowotnej (Dz.U. Nr 91, poz. 408 ze zm.) ulgą objęte są świadczenia odpłatne służące zachowaniu, ratowaniu, przywracaniu lub poprawie zdrowia, jak też inne działania medyczne wynikające z procesu leczenia, a w szczególności związane z:

- badaniem i poradą lekarską,
- leczeniem,
- rehabilitacją leczniczą,
- opieką nad kobietą ciężarną, jej porodem i pójściem oraz nad noworodkiem,
- badaniem diagnostycznym, w tym z analizą medyczną,
- pielęgnacją chorych,
- opieką nad zdrowym dzieckiem,
- orzekaniem i opiniowaniem o stanie zdrowia,
- czynnościami technicznymi z zakresu protektiki i ortodoncji,
- czynnościami z zakresu zaopatrzenia w przedmioty ortopedyczne i środki pomocnicze.

Oznacza to, że ulga obejmuje:

- wizyty u lekarza,
- leczenie zębów, w tym także protezy dentyckie,
- badania specjalistyczne,
- elektrokardiogramy,
- analizy,
- RTG, USG,
- operacje,

ale tylko pod tym warunkiem, że zostały wykonane w niepublicznych zakładach opieki zdrowotnej, np. spółdzielniach lekarskich lub przez lekarzy lub dentyków prowadzących praktykę indywidualną, np. w gabinetach lekarskich.

Ulga zdrowotna nie obejmuje natomiast poniesionych wydatków na zakup leków. Odliczenie od dochodu wydatków poniesionych na zakup leków przekraczających w miesiącu kwotę 90 zł, przysługuje tylko osobom niepełnosprawnym w ramach ulgi z tytułu wydatków na cele rehabilitacyjne. Ulga zdrowotna przysługuje wszystkim podatnikom, którzy płacą podatek dochodowy od osób fizycznych, w tym każdemu z rozliczających się wspólnie małżonków.

Ponadto ulga przysługuje na rzecz małżonka podatnika oraz dzieci własne i przysposobione, jeżeli małżonek lub dzieci nie uzyskały w roku podatkowym dochodów, z wyjątkiem dochodów zwolnionych (wolnych) od podatku dochodowego. Oznacza to, że w ramach własnej ulgi na leczenie podatek może odliczyć od podatku wydatki poniesione na leczenie dziecka lub małżonka, który nie pracuje w granicach obowiązującego limitu.

W ramach limitu przysługującego małżonkom osiagającym dochody podlegające opodatkowaniu podatkiem dochodowym od osób fizycznych, wydatki poniesione na rzecz dzieci własnych lub przysposobionych odliczane są od podatku jednego z małżonków lub od podatku obojga — w proporcji określonej przez nich w zeznaniu rocznym za 1998 r.

Podatnik aby mógł odliczyć od podatku poniesione wydatki na leczenie musi je udokumentować. Dokumentem takim jest faktura lub rachunek wystawione przez spółdzielnię lekarską lub lekarza prowadzącego prywatną praktykę.

WYNAGRADZANIE KIEROWCÓW ZATRUDNIONYCH W PLACÓWKACH OŚWIATOWYCH

Jestem zatrudniony jako kierowca w placówce oświatowej prowadzonej przez organ administracji rządowej. Ostatnio dyrektor zaproponował mi wynagrodzenie ryczałtowe. Czy kierowcy może być przyznane wynagrodzenie ryczałtowe? (P.D. Gniezno)

Warunki wynagradzania pracowników zgodnie z przepisami kodeksu pracy są określone w układach zbiorowych pracy (zakładowych lub ponadzakładowych) lub w regulaminach wynagradzania. Jednak przepis art. 77³ kodeksu pracy wyłącza możliwość wydawania regulaminów wynagradzania dla pracowników zatrudnionych w państwowych jednostkach sfery budżetowej, jeżeli pracownicy ci nie są objęci ponadzakładowym układem zbiorowym pracy. Zasady wynagradzania oraz przyznawania innych świadczeń związanych z pracą dla tej grupy pracowników określa minister pracy i polityki społecznej. W przypadku placówki, w której pracuje Czytelnik, będzie to rozporządzenie ministra pracy i polityki społecznej z 13 lipca 1996 r. w sprawie zasad wynagradzania za pracę i przyznawania innych świadczeń dla pracowników nie będących nauczycielami, zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych prowadzonych przez organy administracji rządowej (Dz.U. Nr 80, poz. 375 ze zm.).

Zgodnie z § 15 ust. 4 rozporządzenia kierowcom samochodu osobowego może być przyznane wynagrodzenie ryczałtowe, obejmujące poszczególne składniki wynagrodzenia (wynagrodzenie zasadnicze, dopłaty za pracę w godzinach nadliczbowych oraz pracę w nocy, premie itp.) uwzględniające liczbę godzin przewidzianych do przepracowania w okresie jednego miesiąca — jeżeli faktyczny czas pracy kierowcy w poszczególnych miesiącach nie ulega znacznym wahaniom i odpowiada w przybliżeniu liczbie godzin przyjętej do obliczenia wynagrodzenia.

URLOP WYPOCZYNKOWY

Pracuję w przedszkolu i posiadam 16-letni staż pracy w zawodzie nauczycielskim. Od 23 stycznia 1997 r. przebywałam na zwolnieniu lekarskim do 7 stycznia 1998 r. Za rok szkolny 1996/97 nie wykorzystałam urlopu wypoczynkowego. Następnie od 8 stycznia 1998 r. udzielono mi urlopu dla poratowania zdrowia. Proszę o poinformowanie mnie, czy za okres od 1 września 1996 r. do chwili rozpoczęcia urlopu zdrowotnego przysługuje mi prawo do urlopu wypoczynkowego? (I.P. Bytom)

Zgodnie z art. 152 kodeksu pracy pracownikowi przysługuje prawo do corocznego nieprzerwanego, płatnego urlopu wypoczynkowego. Pracownik uzyskuje prawo do pierwszego urlopu z upływem 6 miesięcy pracy, w wymiarze połowy wymiaru urlopu przysługującego mu po przepracowaniu roku. Prawo do urlopu w pełnym wymiarze pracownik nabywa z upływem roku pracy. Prawo do kolejnych urlopów pracownik nabywa w każdym następnym roku kalendarzowym.

Powyższe zasady nabywania prawa do urlopu wypoczynkowego mają zastosowanie do nauczycieli zatrudnionych w placówkach oświatowych, w których nie są przewidziane ferie szkolne. **Urlop wypoczynkowy, na co należy zwrócić uwagę, przysługuje za dany rok kalendarzowy, a nie za rok szkolny.**

Nauczycielom w placówkach, w których nie są przewidziane ferie szkolne, przysługuje prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze 7 tygodni w czasie ustalonym w planie urlopów (art. 64 ust. 3 ustawy Karta Nauczyciela). Jeżeli pracownik nie może rozpocząć urlopu wypoczynkowego w ustalonym terminie z przyczyn usprawiedliwiających nieobecność w pracy bądź nie wykorzystał urlopu z powodu np. choroby, pracodawca jest obowiązany przesunąć urlop na termin późniejszy lub udzielić urlopu w terminie późniejszym (art. 165 i 166 kodeksu pracy).

Wskazując na powyższe Czytelniczka ma prawo do urlopu wypoczynkowego za rok 1997 w pełnym wymiarze (7 tygodni), który wykorzystała w terminie uzgodnionym z pracodawcą. W tym przypadku nie będzie miała zastosowania zasada proporcjonalności urlopu, z uwagi na to, że okres przebywania na zwolnieniu jest

PYTAJ! NA TEJ STRONIE ZNAJDZIESZ ODPOWIEDŹ

STAŁY DYŻUR — WTOREK, GODZ. 11³⁰-14³⁰, TEL. 827-66-30

okresem niewykonywania pracy, w ciągu którego pracownik nabywa prawo do urlopu.

PRZENIESIENIE NAUCZYCIELA

Od 12 lat jestem nauczycielem szkoły podstawowej. Posiadam mianowanie. Od 1 września 1998 r. przeniosłem się do pracy w innej szkole podstawowej. Przeniesienia dokonałem na podstawie art. 18 ust. 1 ustawy Karta Nauczyciela. W nowej szkole dyrektor szkoły podpisał ze mną umowę o pracę na czas nieokreślony. Obecnie dochodzą do mnie informacje, że nie powinienem podpisywać takiej umowy. Proszę o odpowiedź co do poprawności mojego zatrudnienia? (H.Z. Naktó)

Jak wynika z art. 18 Karty Nauczyciela nauczyciel mianowany może być przeniesiony na własną prośbę lub z urzędu za jego zgodą na inne stanowisko w tej samej lub innej szkole, w tej samej lub innej miejscowości, na takie samo lub inne stanowisko. Przeniesienia nauczyciela mianowanego do innej szkoły dokonuje dyrektor szkoły, do której nauczyciel ma być przeniesiony, po zasięgnięciu opinii organu prowadzącego tę szkołę i za zgodą dyrektora szkoły, w której nauczyciel jest zatrudniony.

Przy zastosowaniu trybu przeniesienia następują zmiany w treści stosunku pracy po stronie pracodawcy (nowy), ale nie dochodzi do rozwiązania samego stosunku pracy. Dlatego też w nowej placówce dyrektor nie zawiera nowej umowy o pracę ani też nie zatrudnia nauczyciela na podstawie nowego mianowania. Należy zwrócić uwagę na sytuację, gdy nauczyciel po przerwie w pracy w szkole powraca do niej.

Zgodnie z art. 10 ust. 2a Karty Nauczyciela stosunek pracy z nauczycielem nawiązuje się przez mianowanie również w wypadku ponownego zatrudnienia nauczyciela mianowanego, jeżeli:

- posiada obywatelstwo polskie,
- posiada pełną zdolność do czynności prawnych,
- korzysta z praw publicznych,
- nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne lub o ubezwłasnowolnienie,
- posiada wymagane kwalifikacje do zajmowania danego stanowiska,
- może być zatrudniony w pełnym wymiarze zajęć na czas nieokreślony, a przerwa w pracy w szkole nie przekraczała 5 lat.

W tym przypadku zatrudnienie następuje nie na podstawie nowego mianowania lecz poprzez potwierdzenie posiadanego już mianowania.

ZASIĘK NA ZAGOSPODAROWANIE

Uprzejmie proszę o wyjaśnienie sprawy związanej z zasiękiem na zagospodarowanie. Pracę w szkole podstawowej podjąłem po ukończeniu dziennych studiów licencjackich AWF (wychowanie fizyczne) od 1 września 1996 r. w wymiarze 18 godzin. Zawarto ze mną umowę o pracę na czas określony do 31 sierpnia 1997 r. Jednocześnie studiowałem i pracę magisterską obroniłem w marcu 1998 r. Na rok szkolny 1997/1998 zawarto ze mną następną umowę o pracę na czas określony. Nadal pracuję w pełnym wymiarze zajęć w tej samej placówce. Czy w takiej sytuacji przysługuje mi zasiłek na zagospodarowanie? (K.O. Adamów)

W świetle art. 61 Karty Nauczyciela, nauczyciel który swoją pierwszą pracę zawodową w życiu podejmuje w szkole i posiada do tej pracy kwalifikacje obowiązujące w dniu podjęcia pracy, otrzymuje jednorazowy zasiłek na zagospodarowanie w wysokości dwumiesięcznego wynagrodzenia zasadniczego. Prawo do zasiłku przysługuje nauczycielowi zatrudnionemu na czas nie określony.

Prawo to przysługuje również nauczycielowi, który podjął swoją pierwszą pracę zawodową w życiu na czas określony w wypadku zaistnienia potrzeby wynikającej z organizacji nauczania lub zastępstwa nieobecnego nauczyciela, a bezpośrednio po rozwiązaniu umowy na czas określony zo-

stał zatrudniony na czas nieokreślony. W takim przypadku zasiłek wypłaca szkoła w której nauczyciel został zatrudniony na czas nieokreślony.

Tak więc, zatrudnienie Czytelnika po raz drugi na podstawie umowy o pracę na czas określony pozbawi Go, moim zdaniem, prawa do zasiłku na zagospodarowanie nawet w sytuacji, gdy trzecia umowa będzie zawarta na czas nieokreślony. W przypadku, gdyby Czytelnik nie zgadzał się z takim stanowiskiem, swoich spraw może dochodzić na drodze sądowej.

EKWIWALENT ZA URLOP WYPOCZYNKOWY

Jestem emerytowanym nauczycielem. Byłem zatrudniony w szkole podstawowej na 3/5 etatu na podstawie umowy o pracę na okres od 15 października 1997 r. do 31 sierpnia 1998 r. (tj. 10,5 miesiąca). Pytanie moje brzmi — czy należy mi się urlop po wygaśnięciu tej umowy? (S.R. Radom)

W świetle art. 64 ust. 1 Karty Nauczyciela nauczycielowi zatrudnionemu w szkole, w której w organizacji pracy przewidziano ferie letnie i zimowe, przysługuje urlop wypoczynkowy w wymiarze odpowiadającym okresowi ferii i w czasie ich trwania. Sprawę urlopu wypoczynkowego nauczycieli zatrudnionych na podstawie umowy o pracę na czas określony rozstrzygnął ust. 5 art. 64.

I tak nauczyciel zatrudniony przez cały okres trwania zajęć w danym roku szkolnym w szkole, w której w organizacji pracy przewidziano ferie szkolne, ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze i na zasadach określonych wyżej. Nauczyciel zatrudniony przez okres krótszy niż 10 miesięcy w szkole, w której w organizacji pracy przewidziano ferie szkolne, ma prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze proporcjonalnym do określonego w umowie okresu prowadzenia zajęć.

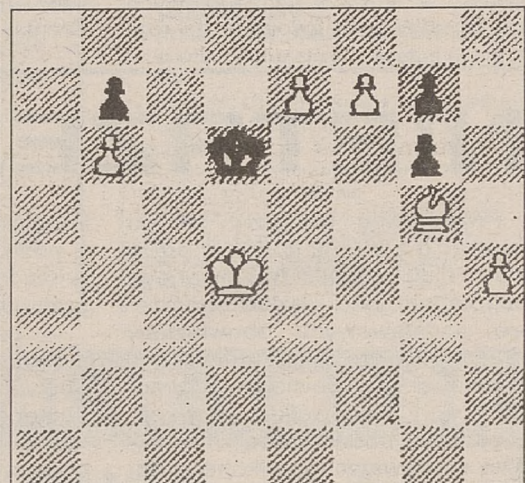
Ekwiwalent pieniężny za niewykorzystany urlop wypoczynkowy pracodawca wypłaca pracownikowi w razie niewykorzystania przez pracownika przysługującego urlopu wypoczynkowego z powodu rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy.

Wskazując na powyższe Czytelnik nie ma prawa do ekwiwalentu za urlop wypoczynkowy z uwagi na to, że urlop ten wykorzystał w naturze w okresie ferii zimowych i letnich, a więc w czasie trwania umowy o pracę.

SZACH KRÓLOWI

pod redakcją BOGDANA KUSINSKIEGO

Zadanie nr 49



MAT W TRZECH POSUNIĘCIACH

Białe: Kd4, Gg5, b6, e7, f7, h4
Czarne: Kd6, b7, g6, g7

Rozwiązanie zadania prosimy nadsyłać w terminie 14-dniowym pod adresem redakcji.

PORADNIK DYREKTORA I KSIĘGOWEGO SZKOŁY

Bohdan Orłowski
0-22 756 42 73

Opracowanie zawiera:

- 380 jednolitych tekstów aktualnie obowiązujących ustaw, rozporządzeń, zarządzeń,
- 450 haseł tak dobranych, że obejmują całość zagadnień związanych z zarządzaniem oświatą,
- 147 wzorów druków, umów, regulaminów,
- całość uzupełniona kilkudziesięciostrońnicowym indeksem, spisem druków, indeksem aktów prawnych...

KSIAŻKA

jedyna na polskim rynku tak obszerna i zawsze aktualna, 3 tomy, ponad 800 luźnych kartek pozwalających na okresową aktualizację treści.

PROGRAM KOMPUTEROWY

wersja dla DOS lub Windows.

Książkę lub program wykorzystuje 12 000 placówek. Baza danych od ponad 6 lat jest systematycznie aktualizowana. *Wkrótce w sprzedaży VIII wydanie książki ze stanem prawnym na dzień 1 lipca 1998 r.* Program i książkę można kupić po uprzednim zamówieniu pisemnym lub telefonicznym oraz uzyskać szczegółowe informacje pod adresem:

Programowanie komputerów,

05-510 Konstancin-Jeziorna
ul. Batorego 16 P.O. BOX 43,
tel. 022 756 42 73 fax: 022 754 03 93

insGraf
Manufacturing & Trading Company

PRODUCENT MEBLI SZKOLNYCH

Promocja Świąteczna

zamówionych do końca '98
ławek 1 i 2-os. DANIEL
krzesel ALA i P-612
Szczegóły w naszych
biurach
sprzedaży



"INSGRAF" Sp. z o.o.
Warszawa,
tel.: (022) 666 85 34,
fax: (022) 685 95 10

Szczecinek tel.: (094) 37 42 990 Gliwice tel./fax: (032) 230 04 51
Warszawa tel.: (022) 666 85 34 Katowice tel.: (032) 230 04 51
fax: (094) 37 40 175 fax: (032) 230 04 51

uwaga! uwaga! uwaga! uwaga! uwaga! uwaga!

Kolorowy katalog mebli szkolnych

w Głosie Nauczycielskim nr 50

WYTWÓRNIĄ MEBLI SZKOLNYCH

oferuje po niskich cenach:

• meble szkolne

Zapewniamy transport. Większe zamówienia dostarczamy bezpłatnie. Zamówienia kierować

Wytwórnia Mebli Szkolnych
62-300 Września, ul. Słowackiego 48
tel. (0-61) 436-13-50

POSIADAMY WYMAGANE CERTYFIKATY

PROFESJONALNE TABLICE SPORTOWE



WSZYSTKIE DYSCYPLINY

- znakomita widoczność przy świetle słonecznym i sztucznym
- możliwość sterowania bezprzewodowego
- wysoka bezawaryjność
- znikomy pobór energii elektrycznej
- do 3 lat gwarancja



Producent: Firma „3D” sp. z o.o. ul. KOŚCIUSZKI 27A
85-090 BYDGOSZCZ tel./fax: 052/211-512, tel. 052/210-277
http://www.3d.com.pl e-mail: 3d@3d.com.pl

Tablice rozkładu zajęć

korkowe i magnetyczne

Tablice szkolne:

zielone, białe, aulowe, ogłoszeń tekstylne i korkowe

realizacja indywidualnych zamówień

tel. (050) 681 97 08
P.W. Kiełk, Koczwo 83-304 Pradolno

DZWONKI SZKOLNE

- sterowniki programowalne od 280 zł+VAT, zegary korytarzowe

TABLICE SPORTOWE

świetlne, 14 gier, czas 30 sek, przewinięcia osobiste, grafika do wyświetlania nazw zespołów

Gwarancja 2 lata.

Dokumentację wysyłamy bezpłatnie!

Tel./Fax (0-22) 720-22-20

mgr inż. Stanisław Gardynik

05-090 Raszyn, Olszowa 68

OGŁOSZENIA DROBNE

Zespół Szkół Ogólnokształcących w Górze Kalwarii zatrudni nauczycieli:

1. Języka angielskiego
2. Nauczyciela kultury fizycznej. Pożądane małżeństwo. Zapewniamy 3-pokojowe mieszkanie M-4 w Gminie Góra Kalwaria koło Warszawy. Telefon (022) 72-71-229; 72-71-264.

Mgr. inż. ogrodnictwa, Studium Pedagogiczne podejmie pracę — biologia, chemia, przedmioty zawodowe — z możliwością wynajęcia pokoju; Robert Zgadzaj 32-340 Wolbrom ul. 20 Straconych 30; (0-35) 6442312 po 14.30.

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO MUZEUM ARCHEOLOGICZNEGO W WARSZAWIE

Serdecznie zaprasza do zwiedzenia wystawy:



która jest czynna w siedzibie Muzeum (budynek Arsenatu) przy ulicy Długiej 52 w Warszawie

Muzeum czynne od poniedziałku do piątku w godzinach 9 - 16 w niedziele wstęp wolny w godzinach 10 - 16 w soboty i trzecią niedzielę miesiąca Muzeum nieczynne

Zgłoszenia telefoniczne wycieczek i grup szkolnych przyjmuje Dział Wystaw i Popularyzacji PMA, tel.: (022) 831 - 15 - 37

„Filmy w szkole” to najskuteczniejsza i najprzyjemniejsza forma nauczania

Współcześnie, w dobie masowej „cywilizacji obrazu i dźwięku”, materiały ikonograficzne w postaci filmów wideo wydają się szczególnie użyteczną dla nauczyciela oraz atrakcyjną dla młodzieży pomocą naukową. Prezentowana nowa seria kaset wideo do poszczególnych przedmiotów zawiera zestawy krótkich filmów, nadających się do bezpośredniego wykorzystania podczas lekcji.

Tematyka filmów jednoznacznie odnosi się do programów nauczania określonego przedmiotu w danej klasie. Materiał filmowy, łącząc cechy atrakcyjności wizualnej z funkcją dydaktyczną, dostosowany jest do poziomu grupy wiekowej uczniów.

Mamy nadzieję, że seria „Filmy w szkole” wejdzie do stałego instrumentarium nauczyciela w nowoczesnej polskiej szkole końca XX wieku.

„Filmy w szkole” — dostępne w sprzedaży wysyłkowej.

Poniżej znajdują Państwo szczegółowe warunki realizacji zamówień na „Filmy w szkole”.

Do tej pory ukazały się następujące tytuły: (cena z 22% VAT)

- | | |
|---|-----------|
| 1. Geografia. Klasa 4 | 134,20 zł |
| 2. Historia. Klasa 8 | 134,20 zł |
| 3. Matematyka. Klasa 4 | 134,20 zł |
| 4. Matematyka. Klasa 5 | 134,20 zł |
| 5. Matematyka. Klasa 6 | 134,20 zł |
| 6. Matematyka. Klasa 7 | 134,20 zł |
| 7. Język polski. Klasa 7 (zestaw 2 kaset) | 219,60 zł |
| 8. Język polski. Klasa 1 | 134,20 zł |
| 9. Bezpieczeństwo na drodze. Klasa 1—3 | 134,20 zł |
| 10. Środowisko. Klasa 1—3 | 134,20 zł |

Warunki realizacji zamówienia na „Filmy w szkole”:

- Kasety można zamawiać w zestawach lub osobno.
- Jeden zestaw tworzy sześć kaset „Filmu w szkole” zamieszczonych w ofercie.
- Zamówienie zostanie zrealizowane za zaliczeniem pocztowym. Koszty wysyłki pokrywa WSiP.
- Przyjmujemy tylko oferty pisemne (wypełnione drukowanymi literami), przesłane listownie lub faksem, koniecznie z pieczęcią placówki.
- Płatników VAT prosimy o podanie numerów: NIP i REGON oraz upoważnienie do wysłania faktury bez podpisu odbiorcy.
- Jeżeli zamawiający nie jest płatnikiem VAT, prosimy o podanie numeru REGON odbiorcy lub REGON osoby zamawiającej.
- Szkoła zakupując kasety nabywa prawa do publicznego odtwarzania kaset. Nie ma jednak praw do ich powielania i odsprzedaży.



Nasz adres: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne Spółka Akcyjna
Redakcja Realizacji Wielomedialnych — „Filmy w szkole”
00 696 Warszawa, ul. Pankiewicza 3,
tel. (0 22) 622 00 03 lub 628 24 91 wew. 277, fax (0 22) 622 00 24

UWAGA:

Wielka akcja promocyjna do końca roku 1998

- Zakup sześciu dowolnych tytułów — 9% rabatu
- Zakup wszystkich dzieściu tytułów — 30% rabatu

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne
2. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 1998 r. wynosi 23,40 zł.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

a) jednostki kolportażowe „RUCH” SA właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.

Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób;

b) od osób lub instytucji zamieszkałych lub mających siedzibę w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, wpłaty należy wnieść na konto „RUCH” SA Oddział Warszawa w PBK S.A. XIII O/Warszawa 11101053-16551-2700-1-67 lub w kasach Oddziału Warszawa, ul. Towarowa 28, czynnych codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 8.00—14.00, jeżeli cena czasopism w prenumeracie przewyższa kwotę 1,50 zł/egz. Dostawa w takim przypadku odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, tzn. pod opaską.

4. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 proc. wyższa od krajowej.

Wpłaty przyjmuje „RUCH” SA Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto w kasach Oddziału. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zamawiający.

5. Terminy przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną ze zleceniem dostawy za granicę od osób zamieszkałych w kraju: do 20.05 — na III kwartał br.

6. Zlecenia na prenumeratę dewizową przyjmowane są od osób zamieszkałych za granicą, realizowane są od dowolnego numeru w danym roku kalendarzowym. Informacje o warunkach prenumeraty i sposobie zamawiania udziela „RUCH” SA Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, tel. 620-10-39, 620-10-19, 620-12-71 w. 2442, 2366.

Prenumerata pocztowa jest prowadzona na terenie całego kraju.

Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane we wszystkich urzędach pocztowych na

terenie całego kraju oraz przez listonoszy (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek, gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony, w terminach:

— do 30 listopada — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 stycznia następnego roku

— do końca lutego — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 kwietnia

— do 31 maja — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 lipca

— do 31 sierpnia — odnośnie prenumeraty realizowanej od 1 października

Wszystkie urzędy pocztowe bez względu na miejsce zamieszkania (siedzibę) prenumeratora przyjmują przedpłaty do 25 listopada, lutego, maja, sierpnia z uwzględnieniem okresów przedpłat podanych wyżej.

Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat i bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.

Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kalendarzowe bieżącego roku: kwartał, półrocze, trzy kwartały, rok.

Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobierania dodatkowych opłat.

Z MARIANEM BRANDYSEM

Z Marianem Brandysem rozmawiałem tylko raz. Odbił właśnie kameralne spotkanie z czytelnikami w ostródzkim Domu Kultury. Zaszedłem tam, żeby go poprosić o wygłoszenie odczytu dla słuchaczy „mojego” SN-u. Przywitał mnie jak bliskiego znajomego, choć widzieliśmy się po raz pierwszy. Propozycji nie mógł przyjąć. „Miałbym mówić do ponad stu osób?” Przestraszył się na samą myśl o tym. „Zupełnie nie umiem się znaleźć wobec dużych zgromadzeń. No i ta astma...” Uśmiechnął się przepaszając tym brandysowskim uśmiechem, często wspomnianym także dziś po dwudziestym listopada, gdy pisarza nie ma wśród nas.

W parę lat później miałem okazję poznać Marię Brandysa, Halinę Mikołajską, aktorkę Teatru Współczesnego w Warszawie. Na jej monodram wg powieści Manna „Józef i jego bracia”, przeprowadziliśmy do tego samego Domu Kultury grupę licealistów. Młodzież po prostu chłonęła niełatwy tekst utworu w pięknej interpretacji artystki.

To były już późne lata siedemdziesiąte. Okres po wydarzeniach radomskich, czas prześladowań działaczy Komitetu Obrony Robotników, w którym Mikołajska pełniła ważną rolę. Zachód uznał ją nawet za główną rzeczniczkę tej organizacji. Aktorka była inwigilowana. Starano się ograniczyć jej występy teatralne (bez skutku zresztą, bo publiczność owacyjnie witała każde ukazanie się na scenie ulubionej artystki). Odsunięto ją od współpracy z radiem i telewizją.

W swoim „Dzienniku” z lat 1976—1977 (Iskry '96) Marian Brandys wspomina, że ich mieszkanie nachodziły wtedy dzień po dniu nasytane przez bezpiekę „delegacje zakładów pracy” z gotowymi tekstami „obywatelskiej nagany” albo po prostu wyzwiskami. Zastosowano — jak czytamy — wszelkie rodzaje podsłuchu: „słuchające ściany, słuchający telefon nawet przy odłożonej słuchawce”. I konkluzja: „Potężny aparat ścigania wszystkimi swoimi siłami walczy z kilkunastoosobową grupką ludzi dobrej woli, którzy postawili sobie za zadanie obronę praw i godności człowieka”.

Ostródzka rozmowa z Haliną Mikołajską była ostrożna. We własnych wypowiedziach nie odważyłem się zdradzić mojego podziwu dla ludzi KOR-u. Byłem dyrektorem szkoły i członkiem partii. Aktorka z kolei nie znała mnie. Wyrzuciła tylko swoje miłe zaskoczenie, że gdzieś jeszcze młodzież wychowywana jest w takim szacunku dla słowa napisanego przez znakomitych autorów i głoszonego ze sceny. Mówiła, że

rzadko bywa słuchana z takim przejęciem, jak... w Ostródzie. Tu spojrzęła na kartkę, bo nazwy miejscowości mieszały się jej w tym prywatnym tournée.

Tak więc napisało mi się trochę o nich dwojgu, nieżyjących (Halina Mikołajska zmarła dziesięć lat temu). Jeśli mi wiadomo, byli sobie szczególnie bliscy w tym małżeństwie, otaczającym przyjaźnią i miłością wielu. Wspomniany „Dziennik” Brandysa pełen jest troski i niepokoju o zdrowie i bezpieczeństwo żony i jej młodziutkiej siostrzenicy Tosi, którą się oboje opiekowali. Na pierwszej stronie „Moich przygód z wojskiem” zamieścił autor następujące słowa: „Książkę tę w całości dedykuję Halinie Mikołajskiej-Brandys — najdziwniejszej i najpiękniejszej przygodzie mojego życia”.

Ważną przygodą dla miłośników historii jest spuścizna tego pisarza. Czy kiedykolwiek przestaną nas interesować książki tej klasy, jak „Kłopoty z panią Walewską”, „Kozietulski i inni”, jak wreszcie sześciotomowe opus magnum „Koniec świata szwależerów”? Jego książki stanowią przeżycie zarówno dla czytelnika miary powszedniej, jak i dla osób wybitnych. Leszek Kołakowski pożegnał swego przyjaciela jako „człowieka ogromnego talentu” i „niezrównanego opowiadacza historii”. Zdaniem Marii Janion Brandys uznaje historię za „domenę wyborów moralnych”. Polityka zaś łączy się według niego z etyką. W dziejach — to podkreślają bodaj wszyscy dziś o nim piszący — widział nie tyle daty i same wydarzenia, co właśnie ludzi. A tych przy całej swej tolerancji dzielił w ostatecznym rachunku na czyniących dobro albo szerczących zło. Na dobrych i złych Polaków. Tak jest!

„Dzieje alla polacca” — to tytuł artykułu Lidii Burskiej, poświęconego historycznemu piarstwu Mariana Brandysa („GW” z 23 XI). Autorka dostrzeżę w tej spuściznie, zwłaszcza w książkach późniejszych, przede wszystkim wiarę w ludzkie, obywatelskie i patriotyczne zalety wybitnych Polaków ery napoleońskiej i czasów późniejszych. Sumienne badania źródłowe dowiodły celności legend, prawdy w nich zawartych. Sułkowski, Kozietulski, Łukasiewicz, „i inni” nie pozwalają nam zapomnieć „o powinności bycia wolnym”. Myśl końcowa rozważań Burskiej sięga spraw uniwersalnych: pamięć o bohaterach (polskich w tym wypadku) „chroni świat (w pewnej przynajmniej mierze) od rozprzestrzenienia się zła, stanowi swoiste przedmurze wartości”.

Uprościłem złożoną treść ciekawego artykułu. Gdy go czytałem, przypomniała mi się atmosfera wychowawcza

dawnej szkoły. I tej bardzo biednej, kresowej, działającej na wsi gdzieś za Nowogródkiem i świetnej, jak warszawski Batory czy „mój” — znacznie skromniejszy — Staszic. Też wierzyliśmy w przedmurza i polskie posłannictwo, póki mnie i kilku kolegów nie zagarnął dość prymitywny „marksizm”. Niestety na długo.

* * *

Mariana Brandysa pochowano na cmentarzu w Laskach. Jacek Bocheński, prezes polskiego PEN-Clubu, wypowiedział nad mogiłą przyjaciela słowa, których wagę trudno przecenić: „Złożymy do grobu pisarza narodowego”. A po chwili namysłu: „... może już ostatniego”.

Proza Brandysa nie jest namaszczone mimo powagi tematów, mimo że oparta jest na źródłach i zawsze z nich czerpie. Tylko że wiedza, jaka stąd płynie, ożywia dawne sprawy ludzkie. Jeżeli na przykład autor przytacza odśzukane gdzieś słowa listu Jagiełły, uskarżające się na czarną niewdzięczność bratanka, którego kochał jak syna, to w słowach tych słyszymy bicie serca władcy. Po pięćdziesięciu latach!

Nie mogę tu pominąć milczeniem książki Brandysa, przeczytanej po raz nie wiem który: „Moich przygód z wojskiem”. Rzecz gawędziarska i wspomnieniowa przedstawia długi ciąg powiązań tego zapamiętałego cywila ze służbą wojskową, a — jakby sobie życzył ojciec pisarza: rycerską. „Rozdział” Mariana i Kazimierza wywodzą się ze spolonizowanej od dawna rodziny żydowskiej, stale umacniał jednak swoją wiarę „w odwieczną polskość rodu Brandysów”. Głosił więc — jakże zasłużoną — sławę babki Mariana i Kazimierza, która w wieku lat piętnastu zbiegła do oddziałów powstańczych 1863 roku, stryjecznego dziadka chłopaków, członka rządu Romualda Traugutta oraz wujów, oficerów Piłsudskiego.

Zarówno Marian — nastolatek, jak i młodszy jego brat, mieli po uszy tej ojcowskiej patriotycznej propagandy. Niemniej wspaniała pan Brandys-senior dopiął swego. Chuchrowaty Marian w wieku 18 lat wstąpił ochotniczo do podchorążówki, jako podporucznik walczył w kampanii wrześniowej i bił się do końca w armii generała Kleeberga. Potem więcej niż pięć lat spędził w niemieckich oflagach, a po wyzwoleniu został korespondentem wojennym. Wraz z Edmundem Osmańczykiem znalazł się w oku cyklonu, bo towarzyszył Rosjanom w zdobyciu Berlina. Pierwsze spotkanie z Wojskiem Polskim nastąpiło na berlińskim przedmieściu Bernau. Nasi żołnierze okupowali tam dużą wytwórnię koniaku, nie dopuszczając do niej radzieckich towarzyszy broni.

Świetny „opowiadacz historii” potrafi też Czytelnika setnie ubawić, niczego przy tym nie zmyślając. Historia prawdziwa upiększeń ani ubarwień nie wymaga. Czytajmy Brandysa!

Jeśli wierzyć publikatorom, to otwarcie tegorocznego handlowego sezonu przedświątecznej wyprzedaży wszędzie było uroczyste i pełne niezwykłych atrakcji. Wszystkich zaś olśniła ponoć stolica i Nowy Świat — jej reprezentacyjny deptak. Z inicjatywy stowarzyszenia tutejszych kupców zapowiedziano ozdobienie go specjalnie zamówionymi bombkami, przystrojenie kilkuset choinkami prosto z Danii i nadanie mu na ten czas miana Naszego Betlejem. Ponieważ przy tym deptaku mieszkałem czterdzieści lat, więc po tak rewelacyjnych wiadomościach pomknąłem na „stare śmiecie” w te pędy.

Tymczasem jeśli cokolwiek łączyło Nowy Świat z Betlejem, to jednak tylko skromność owego zapowiadanego „fantastycznego” wystroju. Wszędzie szukałem tych ekstra importowanych choinek, ubranych w feerię barw i ozdób, a tymczasem znalazłem konusowate drzewka, na które rzucono, bez głębszej myśli, różne papierowe ozdóbki będące wyrazem dumy różnych Blikle, Diorów, Salamandrow itp., ale na pewno nie przynoszące chluby samej ulicy. Może mam skrzywiony wzrok, ale po tej pierwszej wizycie stwierdziłem, że jest to przerost formy nad treścią, teorii nad praktyką.

Żeby było zabawniej, to podczas tej inauguracji na Nowym Świecie pachniało wcale nie igliwim czy rodzinnym domem, ale... chińszczyzną. Oto w trzech miejscach ulicy rozłożyła swe stoiska restauracja orientalna serwująca różne „robaki”, które pachniały wcale nie Wigilią, tylko za przeproszeniem „psiną i kociną”. Ja, patriota Nowego Świata poczułem się

W TEORII I PRAKTYCE

wystrychnięty na dudka. I nie tylko ja, bo inni tubylcy też się patrzyli na to z wyrazem co najmniej zdumienia.

Ale nieważne uczucia warszawiaków, liczy się, że o duńskich choinkach w Polsce napisali w Paryżu, a na nasz rodzimy grunt przeniesiony został jeszcze jeden zaoceny obyczaj — prawie że poświęcenia przedświątecznego handlu. Jako patriota-zakapior protestuję jednak przeciwko promowaniu innych państw. Z duńszczyzny akceptuję tylko niektóre Dunki tudzież Hamleta. I twierdzą, że nasze słowiańskie choinki są o wiele piękniejsze niż te importowane na Nowy Świat!

Zapowiadając ów „rewelacyjny” wystrój stowarzyszenie stołecznych kupców zachowało się tak, jak nie przymierzając obecna ekipa MEN. Też od miesięcy przekonuje, że reforma jego autorstwa wybuja jak tatrzańskie smreki. Lecz rzeczywistość skrzeczy i wskazuje, że na razie wyrosło z tego co najwyżej półtorametrowa kosodrzewina. A dobrodziejstw będzie tylko tyle, ile sami sobie na tym nowym, edukacyjnym, jarmarku zafundujemy. W rezultacie będzie jak na Nowym Świecie w stolicy — niektóre kupować będą u Diora, całe reszcie zostanie Być Może. Tylko z Lechii.

Ponieważ za tydzień Święta, wszyscy handlowcy usiłują już teraz sprzedać co się da. Usuwając przy tym konkurencję. Tradycyjnie uaktywnili się obrońcy praw autorskich, zwalczający pirackie nagrania i programy komputerowe. I czynią to na wzór mojego ukochanego ministerstwa — przekonując że korzystniejszy jest wydatek 50 zł w sklepie niż 10 zł na Stadionie X-lecia. Bo liczy się satysfakcja z oryginału! Usłyszałem to w jednej audycji radiowej i o mało ze śmiechu się nie popłakałem. Jeśli koszt tłoczenia płyty CD, wraz z okładką wynosi coś około 2-3 zł, a dojdą do niego prawa autorskie, narzuty, wszelkie podatki itp., to cena nie powinna przekraczać 15 złotych. Jeśli ktoś nie wierzy wskażę supermarkety, w których nagrany płytę CD można kupić za 8,5 zł.

Jaki z tego wniosek? W handlu jak u fryzjera — gdy klient się da, to strzyż go jak najkrócej. Obawiam się tylko jednego — że wraz z globalizacją życia ta zasada stosowana jest również w polityce. Czytajcie więc uważniej niektóre reformy...

Pamiętajcie, że świąteczne zakupy są raz w roku, zaś codzienność zawsze bywa górą.

WOJCIECH SIERAKOWSKI

RADA W RADE nr 24

1	2	3	4	5	6	7
	68	42	16		29	61
		8				
20		56		9	58	
9					10	
13		33	3	7	37	62
		11	12		13	
44		49		28	40	71
14	15	16			17	18
66		12		55		10
		19				38
		32	51	65	5	35
20					18	36
		52	67		21	
			26	48	41	57
		22				
			27		64	30
23	24				25	26
		11	19			27
		28	29	30		60
39	34	46		4	23	1
31					32	
	15	45			31	54
		33				
47	69	70	59		63	8
34					35	
53	2	21		17	6	14

Pozioomo:

1) miasto z jednym z cudów świata, 5) Francois, francuski genetyk i mikrobiolog, noblista, 8) stożkowe nakrycie głowy u starożytnych monarchów perskich, 9) rodzaj ubezpieczenia różnych środków transportu, 10) sympatii lub pokrewieństwa, 11) sucha lub cięta na ciele, 14) kosz ssawny, 17) chińskie drzewo pomarańczowe, 19) stalowe narzędzie skrawające, 20) grecka budowla halowa z kolumnadą, 21) ogroduwa albo na odmrożeniu, 22) zaraźliwa choroba wirusowa psów, 23) grube płótno konopne lub lniane, 25) autor powieści „Łowcy skalpów”, 28) rwetes, rozgardiasz, 31) prymitywne urządzenie kruszące ziarno na kaszę, 32) ssak w białe pręgi o wysokich nogach, 33) w konsekwencji one się liczą, nie hasła, 34) znak mówiący o formie skrótowej wyrazu, 35) czarna w proszku.

Pionowo:

1) dawniej zwłoka, 2) muzyka z płyt lub taśm, 3) szpaner, 4) świadomość własnej osobowości, 5) stan przytomności, czuwania, 6) kociak, 7) uczniowski streszczenia, 12) abominacja, 13) orzech wodny, 15) głowonóg ciepłych mórz, 16) najmniejsza porcja energii, 17) przenosi zarazki zimnicy, 18) można je porachować lub nimi grać, 23) bez Budy, 24) roślina wodna, w Polsce odmiana długoszyjkowa, 26) Johannes (1743-1781), poeta duński, kontynuator tradycji klasycyzmu, 27) starożytny filozof indyjski, organizator zakonu ascetów, 28) sygnalizuje lub oświetla, 29) pas płótna wszyty w żagiel, 30) jednostka dokuczliwości hałasu.

Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach od 1 do 71 utworzą hasło — aforyzm Jule'a de Gaultier'a. Rozwiązanie — samo hasło — tylko na kartach pocztowych lub widokówkach prosimy nadsyłać w ciągu 14 dni pod adresem redakcji. Wśród czytelników, którzy nadeślą poprawne odpowiedzi, rozlosujemy nagrody niespodzianki.

UWAGA NAGRODY!

W wyniku losowania poprawnie rozwiązanych krzyżówek nagrody niespodzianki otrzymują:

Krzyżówka nr 18 — hasło — przysłowie francuskie „Przyjaciele naszych przyjaciół są jednocześnie także i naszymi przyjaciółmi”: **Zdzisława Kowalska** (Zarów) i **Magda Serocka** (Byczyńska).

Krzyżówka nr 19 — hasło — przysłowie ludowe „Nadmierna popularność przysparza często więcej przykrości niż satysfakcji”: **Zofia Wawrzyńczyk** (Zduńska Dąbrowa) i **Helena Gliński** (Przemyski).

Krzyżówka nr 20 — hasło — porzekadło ludowe „Większość kobiet nigdy nie jest tak młoda, jak prezentuje się po porannej toalecie”: **Małgorzata Wuczyńska** (Sieniawka) i **Bogusław Rogo** (Nadróż k. Rypina).

Krzyżówka nr 21 — hasło — aforyzm Magdaleny Samozwaniec „Piękna kobieta niczym władca — ma niewielu przyjaciół i zbyt dużo pochlebców”: **Ewa Wierzbicka** (Biecz) i **Urszula Jurczyk** (Wrocław).

Serdecznie gratulujemy i wylosowane nagrody niespodzianki wysyłamy pocztą.

ciąg dalszy z poprzedniego numeru

2. Uzewnętrznienie, przyjęcie i uznanie przez ucznia postulatu racjonalnej troski o witalną gotowość organizmu, która warunkuje jego życiowe osiągnięcia.
3. Dalsze doskonalenie sprawności kondycyjnej i koordynacyjnej.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Przekazywanie wiedzy, która podtrzyma potrzebę systematycznej aktywności fizycznej uczniów, potwierdzającej zdrowotne nawyki oraz znajomość zasad zdrowego życia.
2. Stymulowanie różnorodnych form aktywności fizycznej uczniów, wspierającej ich rozwój, szczególnie w okresie stabilizacji postaw ciała.
3. Organizowanie zajęć w wybranych dziedzinach rekreacyjno-sportowych i turystycznych.
4. Organizowanie zajęć fakultatywnych z zakresu „sportów całego życia”.

Treści

1. Ćwiczenia kształtujące i korygujące postawę ciała, oddecho-we, kompensacyjne.
2. Ćwiczenia z obciążeniem na zmiennych dystansach, z wykorzystaniem przyborów i przyrządów.
3. Marsze, biegi, wspinanie, dźwiganie, skoki, gimnastyka, gry sportowo-rekreacyjne.
4. Organizowanie i sędziowanie zawodów sportowych, rekreacyjnych i turystycznych.
5. Zasady funkcjonowania organizmu, regeneracji sił i czynnego odpoczynku, zapobieganie chorobom i uzależnieniom.

Osiągnięcia

1. Diagnozowanie własnej sprawności fizycznej i umiejętności ruchowych.
2. Hartowanie organizmu i dbałość o higienę i zdrowie.
3. Dbłość o prawidłową postawę ciała.
4. Aktywność ruchowa o charakterze rekreacyjno-sportowym w dwóch wybranych formach indywidualnych i dwóch zespołowych.
5. Pełnienie roli organizatora, widza i sędziego w wybranych dyscyplinach rekreacyjnych i sportowych.

ETYKA*

Cele edukacyjne

1. Kształtowanie refleksyjnej postawy wobec człowieka, jego natury, powinności moralnych oraz wobec różnych sytuacji życiowych.
2. Rozpoznawanie podstawowych wartości i dokonywanie właściwej ich hierarchizacji.
3. Podjęcie odpowiedzialności za siebie i innych oraz za dokonywane wybory moralne.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Uświadamianie ważnych problemów moralnych i sposobów ich rozwiązywania.
2. Ukazywanie znaczenia zasad moralnych dla rozwoju osobistego człowieka, kształtowania się relacji pomiędzy ludźmi oraz życia społecznego, gospodarczego i politycznego.
3. Ułatwianie nawiązywania więzi z własną rodziną, krajem oraz jego kulturą, umożliwiających rzeczywiste otwieranie się na różnorodność kultur w otaczającym świecie.
4. Umożliwienie rozwijania umiejętności prezentacji własnego stanowiska w dialogu z innymi i demokratycznego współdecydowania.

* Nauczanie religii regulowane jest odrębnymi przepisami.

Treści

1. Człowiek jako osoba; natura i godność człowieka.
2. Rola i znaczenie sumienia w ocenie moralnej i dla wewnętrznego rozwoju człowieka.
3. Samowychowanie jako droga rozwoju.
4. Główne problemy współczesnej etyki.
5. Człowiek wobec wartości; człowiek wobec cierpienia i śmierci.
6. Moralność a religia, wiedza i polityka.
7. Wskazania moralne w religii chrześcijańskiej.
8. Wskazania moralne w innych religiach świata.
9. Moralne aspekty stosunku człowieka do świata przyrody.
10. Praca i jej wartość dla człowieka, znaczenie etyki zawodowej.

Osiągnięcia

1. Dokonywanie wyboru wartości i tworzenie ich hierarchii.
2. Rozstrzyganie wątpliwości i problemów moralnych zgodnie z przyjętą hierarchią wartości i dobrem wspólnym.
3. Stosowanie zasad harmonijnego współistnienia i współdziałania ze środowiskiem społecznym i przyrodniczym.

ŚCIEŻKI EDUKACYJNE

EDUKACJA FILOZOFICZNA

Cele edukacyjne

1. Wdrożenie do refleksji i logicznego myślenia.
2. Kształtowanie wrażliwości moralnej.
3. Zachęcanie do bliższego i głębszego poznania samego siebie.
4. Pogłębianie rozumienia rzeczywistości.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Ukazanie filozofii jako:
 - „umiłowania mądrości”;
 - zachęty do zadawania zasadniczych pytań;
 - drogi wiodącej do lepszego poznania prawdy;
 - jednego z fundamentów klasycznej kultury.
2. Sprzyjanie intelektualnemu rozwojowi ucznia.
3. Zwracanie uwagi na:
 - specyfikę myślenia filozoficznego;
 - różnicę między światem rzeczywistym a światem fantazji;
4. Ukazywanie roli naturalnego zdziwienia jako początku filozoficznego poznania
5. Pomaganie w odpowiedzi na postawione pytania, dotyczące szczególnie sensu życia ludzkiego.
6. Zaprezentowanie przykładów najważniejszych osiągnięć filozofii.
7. Pomoc uczniom w odkrywaniu własnej tożsamości.

Treści

1. Starożytne wezwanie: „poznaj samego siebie”, a zawsze aktualne pytania: Kim jestem? Skąd przychodzę? Dokąd zmierzam? Jaki jest sens życia ludzkiego?
2. Filozofia jako „umiłowanie mądrości”.
3. Starożytna Grecja jako miejsce narodzenia filozofii.
4. Najwybitniejsi przedstawiciele filozofii starożytnej: Sokrates, Platon, Arystoteles.
5. Klasyczna definicja prawdy. Poszukiwanie prawdy przez stulecia.

6. Przykłady wykorzystania klasycznej wiedzy filozoficznej do analizy współczesnych problemów.
7. Ogólna prezentacja dyscyplin filozoficznych.
8. Filozofia, a nauki szczegółowe.
9. Koncepcja człowieka jako osoby, a więc istoty rozumnej, wolnej i zdolnej do poznania prawdy i dążącej do dobra.
10. Przykłady podstawowych i ponadczasowych prawd filozoficznych jako części duchowego dziedzictwa ludzkości.

Osiągnięcia

1. Znajomość najważniejszych pytań i pojęć filozoficznych
2. Rozumienie człowieka jako bytu osobowego.
3. Lepsze rozumienie siebie i drugiego człowieka
4. Umiejętność przedstawienia krótkiej charakterystyki dokońń Sokratesa, Platona i Arystotelesa.
5. Umiejętność analizy filozoficznej przeprowadzonej na dowolnym przykładzie.
6. Umiejętność filozoficznego określenia prawdy, wolności i innych wartości.

EDUKACJA PROZDROWOTNA

Cele edukacyjne

1. Kształtowanie zdrowego stylu życia i inspirowanie harmonijnego rozwoju.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Stwarzanie warunków do kształtowania zdrowego stylu życia oraz harmonijnego rozwoju.
2. Uświadamianie własnej odpowiedzialności za ochronę swojego zdrowia.
3. Uświadamianie współzależności pomiędzy wymiarami zdrowia: fizycznym, psychicznym i duchowym.

Treści

1. Higiena osobista i otoczenia:
 - zasady pielęgnacji skóry,
 - hałas, nadmierne nasłonecznienie.
2. Bezpieczeństwo i pierwsza pomoc
 - przepisy bezpieczeństwa w domu, szkole, miejscu publicznym; potrzeby w zakresie bezpieczeństwa dzieci, osób starszych i niepełnosprawnych,
 - ryzyko związane z różnymi rodzajami aktywności i sytuacjami życiowymi, jego ocena i odpowiedzialność za jego podejmowanie,
 - pierwsza pomoc w najczęstszych przypadkach zagrożenia życia; wzywanie pomocy w nagłych wypadkach; zachowanie w sytuacji katastrof.
3. Żywność i żywienie
 - skład żywności, układanie jadłospisów, ich różnice ze względu na kulturę, wiek, stan zdrowia, rodzaj pracy,
 - higiena produkcji i przechowywania, przenoszenie i przechowywanie żywności, prawa konsumenta, reklama żywności.
4. Aktywność ruchowa i umysłowa
 - aktywność fizyczna w różnych okresach życia i stanach zdrowia,
 - wypoczynek bierny i czynny,
 - higiena pracy umysłowej i snu,
 - osoby niepełnosprawne i ich potrzeby.
5. Zachowania sprzyjające i zagrażające zdrowiu — podejmowanie odpowiedzialnych wyborów; korzystanie z pomocy służby zdrowia.
6. Poczucie własnej wartości, dawanie i przyjmowanie wsparcia, asertywność.
7. Przyczyny i skutki używania m.in. środków psychoaktywnych, formy pomocy dla osób eksperymentujących i uzależnionych; sposoby radzenia sobie w sytuacjach trudnych.

Osiągnięcia

1. Rozpoznawanie czynników chroniących i czynników ryzyka wpływających na zdrowie i rozwój.
2. Podejmowanie działań na rzecz ochrony zdrowia.

EDUKACJA EKOLOGICZNA

Cele edukacyjne

1. Uświadomienie zagrożeń środowiska przyrodniczego, występujących w miejscu zamieszkania.
2. Budzenie szacunku do przyrody.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Tworzenie warunków do poznawania współzależności między różnymi składnikami środowiska oraz rozumienia przyczyn i skutków ingerencji człowieka w świat przyrody.
2. Kształtowanie proekologicznej motywacji uczniów.

Treści

1. Przyczyny i skutki niepożądanych zmian w atmosferze, biosferze, hydrosferze i litosferze.
2. Różnorodność biologiczna (gatunkowa, genetyczna oraz ekosystemów) — znaczenie jej ochrony.
3. Żywność — oddziaływanie produkcji żywności na środowisko.
4. Zagrożenia dla środowiska wynikające z produkcji i transportu energii; energetyka jądrowa — bezpieczeństwo i składowanie odpadów.

Osiągnięcia

1. Dostrzeganie, opisywanie i wyjaśnianie związków między naturalnymi składnikami środowiska, człowiekiem i jego działalnością.
2. Krytyczna analiza relacji między działalnością człowieka a stanem środowiska.
3. Organizowanie działań służących poprawie stanu środowiska w najbliższym otoczeniu.
4. Podejmowanie działań ekologicznych w najbliższym otoczeniu i we własnym życiu.
5. Umiejętność przestrzegania zasad ładu i porządku w miejscach publicznych.

EDUKACJA CZYTELNICZA I MEDIALNA

Cele edukacyjne

1. Przygotowanie do korzystania z różnych źródeł informacji.
2. Umiejętność segregowania informacji i krytycznego ich odbioru.
3. Rozbudzanie potrzeb czytelniczych.
4. Przygotowanie do pracy samokształceniowej i wykorzystywania mediów jako narzędzi pracy intelektualnej.
5. Kształtowanie postawy szacunku dla polskiego dziedzictwa kulturowego w związku z globalizacją kultury masowej.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Rozpoznanie i umiejętne kierowanie zainteresowaniami literackimi uczniów.
2. Tworzenie warunków do zdobywania informacji z różnych źródeł.
3. Rozwijanie wiedzy o komunikowaniu się ludzi bezpośrednio i przez media.

4. Ukazywanie zależności pomiędzy formą i językiem mediów a zamierzeniami, postawami i kulturą twórców komunikatów artystycznych, informacyjnych, reklamowych i propagandowych.
5. Uświadomienie roli mass mediów i stosowanych przez nie środków i zabiegów socjotechnicznych.
6. Wprowadzenie w zasady procesu twórczego w produkcji medialnej.
7. Zapoznanie z fundamentalnymi dziełami medialnymi: fotografii, radia, filmu, telewizji i teatru, polskimi i zagranicznymi.

Treści

1. Dokumenty gromadzone w bibliotece i ich wartość informacyjna.
2. Opis i spis bibliograficzny; zestawienie tematyczne.
3. Pojęcia komunikacji medialnej: znak, symbol, kod, język, denotacja, konotacja.
4. Drogi, formy i kanały komunikowania się ludzi, funkcje komunikatów — psychologiczne podstawy komunikowania się ludzi.
5. Formy komunikatów medialnych: słownych, pisemnych, obrazowych, dźwiękowych, filmowych i multimedialnych.
6. Kody ikoniczne i symboliczne. Języki poszczególnych mediów. Formy i środki obrazowe. Fikcja w mediach.
7. Słowo, gest i ruch jako forma wypowiedzi w życiu i w teatrze, gry dramatyczne, inscenizacje, teatr szkolny.
8. Media jako środki poznania historii i współczesności. Komunikaty informacyjne i perswazyjne (reklamowe i propagandowe, public relations).
9. Podstawy projektowania i wykonywania różnych form komunikatów medialnych.

Osiągnięcia

1. Korzystanie ze zbiorów i warsztatu informacyjnego biblioteki, także za pomocą automatycznych systemów wyszukiwawczych.
2. Sporządzanie opisów bibliograficznych i bibliografii załącznikowej do własnych opracowań.
3. Sprawne, szybkie czytanie, notowanie i selekcjonowanie wiadomości.
4. Analizowanie komunikatów medialnych, odczytywanie znaków i kodów dosłownych i kontekstowych.
5. Rozpoznawanie użytych środków formalnych i ich służebność względem zamierzeń twórców w różnych formach przekazów medialnych.
6. Wykorzystywanie mediów jako źródeł informacji i opinii w samodzielnym dochodzeniu do wiedzy.
7. Posługiwanie się różnymi formami komunikatów i narzędzi medialnych w procesie komunikowania, zdobywania, dokumentowania i prezentowania wiedzy.
8. Rozróżnianie komunikatów informacyjnych od perswazyjnych, przekazów przedstawiających rzeczywistość od interpretujących i fikcyjnych.
9. Umiejętność krytycznej analizy wartości oferty mediów i dokonywania właściwego wyboru w korzystaniu ze środków masowej komunikacji.

EDUKACJA REGIONALNA — DZIEDZICTWO KULTUROWE W REGIONIE

Cele edukacyjne

1. Rozwijanie wiedzy o kulturze własnego regionu i jej związkach z kulturą narodową.
2. Kontakt ze środowiskiem lokalnym i regionalnym w celu wytworzenia bliskich więzi i zrozumienia różnorodnych przynależności człowieka.
3. Ugruntowanie poczucia tożsamości narodowej poprzez rozwój tożsamości regionalnej.

4. Rozwijanie wiedzy o historii regionu w powiązaniu z tradycjami własnej rodziny.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Wprowadzanie w świat tradycji regionu i należących do niej wartości.
2. Wskazywanie przykładów umożliwiających integrację z kulturą regionu.
3. Wspieranie kontaktów z osobami i instytucjami zajmującymi się ochroną i pomnażaniem dziedzictwa kulturowego w regionie.

Treści

1. Położenie i zróżnicowanie przestrzenne elementów środowiska geograficznego regionu.
2. Rola regionu i jego związki z innymi regionami Polski.
3. Charakterystyka i pochodzenie społeczności regionalnej.
4. Elementy historii regionu i jego najwybitniejsi przedstawiciele.
5. Język regionalny, gwary i nazewnictwo regionalne, miejscowe nazwy, imiona i nazwiska.
6. Elementy dziejów kultury regionalnej, regionalne tradycje, obyczaje i zwyczaje, muzyka.
7. Główne zabytki przyrody i architektury w regionie.
8. Historia i tradycja własnej rodziny na tle historii i tradycji regionu.

Osiągnięcia

1. Odnajdywanie wartości, jaką stanowi wspólnota lokalna i jej kultura w życiu człowieka.
2. Prezentowanie własnego regionu i jego walorów oraz cech wyróżniających.
3. Działanie na rzecz ochrony regionalnego dziedzictwa kulturowego.
4. Udział w lokalnych inicjatywach kulturalnych
5. Wybrane umiejętności regionalne (tańce, śpiewy).

OBRONA CYWILNA

Cele edukacyjne

Przygotowanie do prawidłowego współdziałania w przypadku wystąpienia zagrożenia zbiorowego.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Kształcenie umiejętności udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.
2. Przekazywanie uczniom wiedzy o zasadach zachowania się w stanach zagrożenia życia i zdrowia.
3. Uświadomienie uczniom znaczenia ochrony cywilnej (ludzi, środowiska i dóbr materialnych) i wykształcenia właściwych zachowań w sytuacjach zagrożeń.

Treści

1. Główne zadania i organizacja sił i środków ochrony cywilnej w okresie pokoju; formacje obrony cywilnej.
2. Ostrzeganie i alarmowanie ludności o zagrożeniach.
3. Ochrona przed skutkami powodzi, pożaru i innych zagrożeń.
4. Powszechny obowiązek ochrony.
5. Katastrofy drogowe i kolejowe — zasady zachowania się.
6. Źródła promieniowania jądrowego i jego skutki.
7. Sposoby znakowania substancji toksycznych (wybranych według katalogu ONZ).
8. Zasady pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Osiągnięcia

1. Ocenianie wydarzeń zagrażających życiu i ujmowanie ich w związku przyczynowo-skutkowe.
2. Opisywanie i ocenianie sytuacji wymagających od ludzi wspólnego działania oraz podporządkowania się pewnym rygorom (zarządzeniom).
3. Przyjmowanie odpowiedzialności za zdrowie (życie) własne i innych.
4. Udzielanie pierwszej pomocy poszkodowanym.

EDUKACJA EUROPEJSKA**Cele edukacyjne**

1. Określanie miejsca i roli Polski i Polaków w integrującej się Europie.
2. Rozwijanie tożsamości europejskiej budowanej na gruncie miłości do małej i wielkiej ojczyzny.
3. Ukazywanie procesu integracji jako środka prowadzącego do przyspieszenia transformacji ustrojowej i osiągnięcia warunków do długofalowego rozwoju kraju.

Zadania nauczyciela i szkoły

1. Ukazanie zasad funkcjonowania najważniejszych organizacji europejskich.
2. Zapoznanie z celami, podstawami ustrojowymi i instytucjonalnymi Unii Europejskiej.
3. Wskazywanie konkretnych form i możliwości współpracy młodzieżowej oraz uczestnictwa w życiu publicznym zintegrowanej Europy.

Treści

1. Polska w Europie. Przykłady najważniejszych wzajemnych związków między Polską a innymi państwami europejskimi w przeszłości.
2. Zasady ładu europejskiego opartego na wspólnej, historycznej podstawie cywilizacyjnej: filozofii greckiej, prawie rzymskim i Biblii.
3. Twórcy Wspólnot Europejskich: R. Schuman, A. de Gasperi, K. Adenauer i inni.
4. Cele i założenia Wspólnot Europejskich. Krótka historia traktatów.
5. Wielość koncepcji rozwoju Unii Europejskiej.
6. Rada Europejska, Rada Unii Europejskiej, Komisja Europejska, Parlament Europejski, Europejski Trybunał Sprawiedliwości, Trybunał Rewidentów Księgowych.
7. Jednolity Rynek Europejski (swobodny przepływ osób, towarów, kapitału i usług. Waluta europejska.
8. Polityka edukacyjna UE: między odrębnością programową i formami współdziałania. Programy współpracy i wymiany młodzieży. Wymienialność dyplomów. Nauka języków obcych.
9. Proces integracji Polski z UE. Procedury negocjacyjne. Koszty i korzyści wynikające z członkostwa w Unii Europejskiej dla polskiego obywatela.
10. Bezpieczeństwo europejskie. NATO, OBWE, ONZ.
11. Rada Europy.
12. Grupa Wyszehradzka. Inne organizacje regionalne.
13. Prawa człowieka.
14. Duchowy wymiar wspólnoty europejskiej (przesłanie Jana Pawła II).

Osiągnięcia

1. Rozumienie procesów integracyjnych, zachodzących w Europie.

2. Wyjściowa postawa otwartości i dialogu, wznosząca się ponad uprzedzenia i stereotypy etniczne.
3. Znajomość najważniejszych instytucji europejskich.
4. Przykłady umiejętności potrzebnych w nawiązaniu współpracy europejskiej na poziomie indywidualnym, grupowym i państwowym.
5. Przyczynianie się do powstawania świadomości: „jestem Polakiem, więc jestem Europejczykiem”.

KULTURA POLSKA NA TLE TRADYCJI ŚRÓDZIEMNOMORSKIEJ**Cele edukacyjne**

1. Rozumienie ciągłości rozwoju kultury i trwałości ludzkich osiągnięć.
2. Wiązanie aktualnych wydarzeń społecznych, politycznych i kulturalnych z przeszłością.
3. Dostrzeganie w kulturze antycznej korzeni tożsamości kulturowej Polski i Europy.

Zadania nauczyciela

1. Uświadomienie uczniom związków współczesnej kultury (przede wszystkim polskiej) z kulturą grecką, rzymską i chrześcijańską.
2. Przygotowanie uczniów do samodzielnego poszukiwania źródeł i przyczyn konkretnych zjawisk naszej cywilizacji i kultury.
3. Ułatwienie rozumienia aktualnych wydarzeń społecznych, politycznych i kulturalnych przy wykorzystaniu szeroko rozumianej wiedzy o świecie starożytnym.
4. Ułatwienie rozumienia i stosowania popularnych zwrotów, sentencji, powiedzeń i wyrażen łacińskich, z czasów starożytnych i późniejszych, obecnych w kulturze i języku polskim.
5. Ułatwienie posługiwania się terminologią współczesną opartą na językach klasycznych i nowożytnych.

Treści

1. Chronologia starożytności.
2. Elementy historii i geografii świata starożytnego.
3. Wybrane zagadnienia z życia codziennego Greków i Rzymian.
4. Znaczenie mitologii, misterii, obrzędów, świąt i uroczystości.
5. Rola igrzysk olimpijskich i widowisk teatralnych.
6. Podstawowe wiadomości o dziejach języka, alfabetu, pisma.
7. Przykłady literatury i sztuki starożytnej Grecji i Rzymu.
8. Powstawanie kultury chrześcijańskiej i jej związki z kulturą Grecji i Rzymu.
9. Obecność wartości świata starożytnego w średniowieczu i nowożytnej Europie.
10. Rola filozofii greckiej, prawa rzymskiego i Biblii w kulturze polskiej.

Osiągnięcia

1. Dostrzeganie związków między kulturą współczesną a starożytną kulturą Grecji i Rzymu oraz chrześcijaństwem pierwszych wieków.
2. Posługiwanie się słownikami w celu zrozumienia i interpretacji popularnych zwrotów, sentencji, pojęć i terminów pochodzących z języków klasycznych.
3. Wykorzystywanie wiedzy o kulturze śródziemnomorskiej w kolejnych etapach edukacji oraz w życiu społecznym i zawodowym.
4. Poszukiwanie, gromadzenie i wykorzystywanie informacji pozwalających na interpretację współczesnych wydarzeń w świetle początków kultury śródziemnomorskiej.